

IX

Wałbrzych w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej (1945-1989)

Rok **1945** to data przełomowa w historii Śląska. Druga wojna światowa spowodowała ogromne przemiany polityczne w całej Europie. Poważnym zmianom uległy granice wielu europejskich państw. W czasie działań wojennych wiele miast a nawet całych regionów zostało mocno zniszczonych.



Kończącym akcentem II wojny światowej w Europie była bezwarunkowa kapitulacja III Rzeszy, która została podpisana 8 maja **1945** roku o 23:01 czasu środkowoeuropejskiego, czyli 9 maja o 01:01 według czasu moskiewskiego. Z tego powodu przez następnych czterdzieści kilka lat świat zachodni obchodził rocznicę zakończenia wojny z hitlerowskimi Niemcami 8 maja, a ZSRR i państwa bloku socjalistycznego (w tym również PRL) – 9 maja.

skimi Niemcami 8 maja, a ZSRR i państwa bloku socjalistycznego (w tym również PRL) – 9 maja.

Jeszcze w czasie trwania II wojny światowej wielka trójka, czyli Józef Stalin, Franklin Delano Roosevelt i Winston Churchill, kilka razy omawiała sprawę granic powojennej Polski. W wyniku tych uzgodnień m.in. uznano zbrojną aneksję terytorium Polski dokonaną przez ZSRR w 1939 roku; zmiana ta została zaakceptowana podczas konferencji w Teheranie w listopadzie **1943** roku. Przebieg granicy polsko-radzieckiej był też przedmiotem konferencji mocarstw w Jałcie, w lutym **1945** roku i znalazł się w protokole końcowym konferencji. Granica polsko-radziecka została ostatecznie ustalona w umowie pomiędzy RP a ZSRR, zawartej przez wyłoniony w konsekwencji realizacji porozumień jałtańskich Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej i rząd ZSRR w Moskwie w dniu 16 sierpnia **1945**. Umowa ta weszła w życie 6 lutego **1946** r.



Radykalnie zmieniła się też zachodnia granica Polski. Już 27 lutego **1945** roku żołnierze 6 warszawskiego batalionu pontonowo-mostowego, w rejonie przyczółka pod Czelinem nad Odrą, wbili pierwszy polski słup graniczny, choć ciężkie i krwawe walki o Dolny Śląsk trwały jeszcze przez pełne, 2 kolejne miesiące.

Tym niemniej dla celów propagandy zdarzenie to miało

duże, symboliczne znaczenie; Śląsk miał znowu, po stuleciach panowania czeskiego,

austriackiego, pruskiego i niemieckiego, w całości znaleźć się w granicach Polski. Ale na jakiej podstawie?

W czasie konferencji w Teheranie trzej główni przywódcy państw koalicji antyhitlerowskiej wstępnie ustalili, że po wojnie nastąpi przesunięcie polskiej granicy na zachód, kosztem Niemiec. Na konferencji jałtańskiej nie ustalono jeszcze ostatecznego kształtu zachodniej granicy; zdecydowano jednak, że Polska powinna otrzymać "znaczną przyrost terytorialny na północy i na zachodzie". Lecz o ostatecznym kształcie tej granicy miała zdecydować konferencja pokojowa z Niemcami. Na konferencji jałtańskiej mocarstwa uznały polski Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej urzędujący w Warszawie, który został zobowiązany do jak najszybszego przeprowadzenia wolnych i nieskrępowanych wyborów do sejmu na zasadzie powszechnego i tajnego głosowania.

Warto przypomnieć w jaki sposób doszło do utworzenia pierwszego, powojennego rządu funkcjonującego na ziemiach polskich.

Nie był to rząd na uchodźctwie, oficjalnie urzędujący w Londynie. Decydujące zdanie mieli zwycięzcy – czyli w przypadku Polski Józef Stalin, który nie chciał nawet słyszeć o przywróceniu do władzy przedwojennych „Panów”, szczególnie po wywołaniu przez AK Powstania Warszawskiego. Nie po to Armia Czerwona niosła pokój krajom wyzwolonym spod niemieckiej okupacji aby oddać władzę rządowi prawicowemu.



Po przeprowadzonych w lutym 1943 r., zakończonych fiaskiem rozmowach Polskiej Partii Robotniczej z Delegaturą Rządu na Kraj w sprawie zalegalizowania PPR w systemie Polskiego Państwa Podziemnego, komuniści w kraju podjęli przygotowania do przejęcia władzy w Polsce. W listopadzie 1943 roku w deklaracji ideowej PPR „O co walczymy?” przygotowanej przez Gomułkę znalazły się stwierdzenia, że „Rząd emigracyjny, wyłoniony przez przypadkowo zebrane na emigracji elementy opierający się na antydemokratycznej, nielegalnej konstytucji” z 1935 roku nie może być „powołany do realizowania ustroju demokratycznego w odrodzonej Polsce”.

Zadanie to miało być powierzone „Rządowi Tymczasowemu”, który miał powstać w kraju na płaszczyźnie wszystkich antyfaszystowskich i antyreakcyjnych sił społecznych. PPR uważała, że nowy ośrodek rządowy musi powstać w kraju, a nie na emigracji. W okupowanym kraju w noc sylwestrową 1943/44 PPR powołała całkowicie sobie podporządkowaną Krajową Radę Narodową (KRN), jako samowładny polski parlament. W tym samym czasie komuniści polscy w ZSRR, zrzeszeni w Związku Patriotów Polskich (ZPP), gdzie główną rolę grała Wanda Wasilewska, opracowali koncepcję powołania



Polskiego Komitetu Narodowego, który miałby być alternatywnym wobec Rządu RP na uchodźstwie ośrodkiem politycznym.



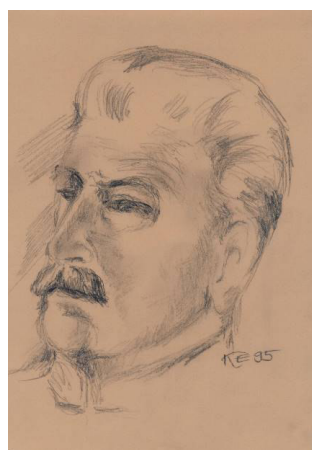
W czasie II wojny światowej Wanda Wasilewska była główną doradczynią Józefa Stalina w sprawach polskich. Ta polska i radziecka działaczka socjalistyczna i komunistyczna, pisarka i polityczka, była założycielką i przewodniczącą Związku Patriotów Polskich (ZPP) w Związku Radzieckim, działającego od czerwca **1943r.**

Była też współzałożycielką Ludowego Wojska Polskiego które walczyło na froncie wschodnim II wojny światowej pod dowództwem Zygmunta Berlinga.

Kiedy w marcu **1944** roku do ZSRR udała się wysłana przez Gomułkę delegacja KRN Stalin poinformował ich, że jego zdaniem rząd Polski powinien być stworzony w kraju. Sam Związek Patriotów Polskich rządu nie utworzy, co najwyżej powinien uczestniczyć personalnie w zrekonstruowanym, londyńskim rządzie premiera Mikołajczyka, z którego należy się pozbyć osób o nastawieniu antyradzieckim.

22 czerwca **1944** roku Stalin spotkał się ponownie z delegacją KRN oświadczając, że gotów jest rozmawiać o utworzeniu na terenie ZSRR organu wykonawczego KRN dla administrowania terenami wyzwolonymi przez Armię Czerwoną. 24 czerwca ZPP uznał KRN za „prawdziwe przedstawicielstwo narodu polskiego”, ale się jej wraz z armią Berlinga jeszcze nie podporządkował. Ostateczne decyzje zapadły w lipcu z powodu błyskawicznych postępów ofensywy Armii Czerwonej (gdy wojska 1 Frontu Ukraińskiego w kilku punktach już sforsowały Bug).

15 lipca **1944** roku Stalin przyjął generała Michała Rolę-Żymierskiego (od 1 stycznia **1944** roku naczelnego dowódcę Armii Ludowej a od 21 lipca **1944** roku Naczelnego



Dowódcę Wojska Polskiego) i oświadczył mu, że nowy ośrodek kierowniczy powinien przyjąć charakter Komitetu Wyzwolenia Narodowego, a nie rządu tymczasowego. Tego samego dnia Osóbka-Morawski jako przewodniczący KRN i Wanda Wasilewska z ZPP wystosowali list do Stalina stwierdzający, że „sytuacja w pełni dojrzała do utworzenia Tymczasowego Rządu Polskiego i dalsza zwłoka może doprowadzić do poważnych powikłań”. Autorzy listu argumentowali, że wkroczenie Armii Czerwonej na tereny etnicznie polskie nie objęte polską administracją będzie odbierane przez „elementy wrogie” jako „początek rosyjskiej okupacji”.

20 lipca Stalin wyraził swoje poparcie dla inicjatywy powołania „Komitetu Wyzwolenia Narodowego” licząc jeszcze, że możliwe jest porozumienie z Rządem RP na uchodźstwie i prawdopodobnie sądząc, że groźba powołania Komitetu zmusi Mikołajczyka do przyjęcia żądań Stalina i fuzji rządu londyńskiego z KRN.

22 lipca 1944 roku o godzinie 20.15 Radio Moskwa poinformowało, że w Chełmie powstał powołany przez KRN Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego.

Do PKWN weszli działacze Związku Patriotów Polskich i Krajowej Rady Narodowej, a także osoby bez formalnej afiliacji politycznej, wyznaczone przez ZPP. Przewodniczącym PKWN został wiceprzewodniczący KRN Edward Osóbka-Morawski, wiceprzewodniczącymi PKWN: Wanda Wasilewska (ZPP) i Andrzej Witos (ZPP).

Swoją działalnością PKWN objął, przekazane przez władze radzieckie pod jego administrację, tereny województw: lubelskiego, białostockiego, lwowskiego (na zachód od linii Curzona, bez Lwowa) i część warszawskiego.

Przedstawiciele PKWN zaproponowali Mikołajczykowi stanowisko premiera w przyszłym rządzie jedności narodowej za cenę odrzucenia konstytucji kwietniowej jako podstawy formowania nowych władz i proponowali przedstawicielom rządu na uchodźstwie 4 teki w nowym gabinecie.

Program PKWN ogłoszono w formie manifestu - odezwy do narodu polskiego ogłoszonego z datą 22 lipca 1944. Jako miejsce ogłoszenia podano miasto Chełm. W rzeczywistości został podpisany i zatwierdzony przez Józefa Stalina w Moskwie już dwa dni wcześniej. Manifest ukazał się w formie obwieszczenia wraz z pierwszymi dekreтами PKWN jako rządu tymczasowego.

Manifest stwierdzał, że jedynym legalnym źródłem władzy w Polsce jest Krajowa Rada Narodowa. Rząd RP na uchodźstwie określono jako „władzę samozwańczą, władzę nielegalną”, a konstytucję z 1935 roku „bezprawną”. Stwierdzano, że wraz z wyzwaniem kraju musi powstać legalny ośrodek władzy, który pokieruje walką narodu. Dlatego, jak stwierdzano, KRN powołała PKWN jako „legalną tymczasową władzę wykonawczą”.

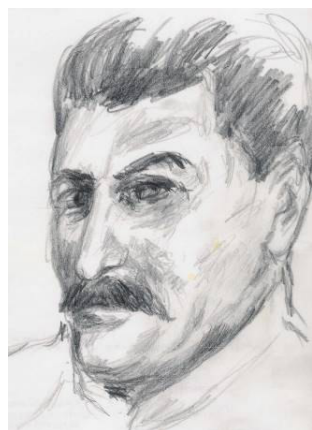
Głównym narzędziem sprawowania władzy przez PKWN były dekryty. Najważniejsze z nich, to:

- Dekret z dnia 24 sierpnia 1944, „O rozwiązaniu tajnych organizacji wojskowych na terenach wyzwolonych” – uderzał przede wszystkim w organizacje niepodległościowe uznające Rząd RP na uchodźstwie, a w szczególności w Armię Krajową,
- Dekryty z dnia 23 września 1944: „Kodeks Karny Wojska Polskiego” i „O ustroju sądów wojskowych i prokuratur wojskowych” (Kodeks przewidywał karę śmierci m.in. za zbrodnię stanu),
- Dekret z dnia 30 października 1944 „O ochronie Państwa” – stanowił jeden z głównych elementów terroru sądowego wobec społeczeństwa i opozycji,
- Dekret z dnia 7 października 1944 „O Milicji Obywatelskiej” regulował funkcjonowanie MO,



- Dekret z dnia 15 sierpnia 1944 r. "o rozwiązaniu policji państwowej (tak zwanej granatowej policji),
- Dekret z dnia 31 sierpnia 1944 „O wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną oraz dla zdrajców Narodu Polskiego”,
- Dekret z dnia 6 września 1944 r. "O przeprowadzeniu reformy rolnej",
- Dekret z dnia 12 grudnia 1944 r. "O przejęciu niektórych lasów na własność Skarbu Państwa" (nacionalizacja lasów prywatnych powyżej 25 ha),
- Dekret z dnia 21 sierpnia 1944 r. "O trybie powołania władz administracji ogólnej I-ej i II-ej instancji",
- Dekret z dnia 7 października 1944 r. "o utworzeniu Państwowego Urzędu Repatriacyjnego",
- Dekrety z 18 i 22 sierpnia 1944 r. "O wojennych świadczeniach rzeczowych" - obowiązkowych dostawach zbóż, ziemniaków, mięsa, mleka i siana dla państwa" (tzw. dostawy obowiązkowe, albo kontyngenty).

Geograficzna wizja powojennej Polski, pozbawionej Kresów Wschodnich ale z rekompensatą, którą miały być tzw. Ziemie Odzyskane na zachodzie, kształtowała się w dyskusjach Wasilewskiej ze Stalinem. Rosyjscy komuniści domagali się wówczas redukcji przyszłego państwa polskiego do ziem zamieszkałych w większości przez ludność etnicznie polską. Jeszcze w lipcu 1944 roku Wasilewska dodatkowo uzyskała od Stalina zgodę na przeniesienie zachodniej granicy na południowym odcinku z Nysy Kłodzkiej na Nysę Łużycką. Spowodowało to potem problemy na konferencji poczdamskiej, ponieważ Anglicy chcieli zachować tę część Dolnego Śląska dla przyszłego państwa niemieckiego.



Stalin był pewien, że tereny leżące na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej zostaną oddane polskiej jurysdykcji. Ale faktyczne objęcie władzy przez Polaków na tych terenach nie mogło nastąpić natychmiastowo,

wciąż trwały jeszcze walki, w wielu miastach stacjonowały jednostki wojska radzieckiego.



Żołnierze Armii Czerwonej, pamiętając o cierpieniach własnego narodu, pomni cierpienie swych własnych rodzin, bardzo często traktowali zdobyte kraje po barbarzyńsku, paląc i niszcząc zniechęcone "hitlerowskie" miasta i fabryki, oraz pańskie, "giermańskie" folwarki, pałace grafów i wsie bogatych "bałarów".

Wiele sprzętów, maszyn i dóbr kultury wywieziono wówczas na wschód. Traktowano je jako zdobycz wojenną, nie myśląc o jutrze. W ślad za wojskiem szybko pojawili się też liczni, polscy szabrownicy, rozkradający to, czego nie zabezpieczyła, lub nie

wywiozła Armia Czerwona. Ograbione majątki często podpalano. Dopiero po pewnym czasie zaczęto stopniowo zagospodarowywać te zdobyte tereny, wprowadzając nową administrację i niezbędne prawo. Na terenach Dolnego Śląska opanowanych przez Armię Czerwoną zaczęły powstawać radzieckie komendantury wojskowe będące tam pierwszą władzą administracyjną. Ponieważ brak było jeszcze ostatecznych ustaleń w sprawie granic i brak było też odpowiedniej ilości ludności polskiej, w większych miastach radzieckie komendantury początkowo organizowały pomocniczą administrację niemiecką.

Na Górnym Śląsku polski Rząd Tymczasowy zorganizował swą administrację już w styczniu **1945** roku, kiedy na Dolnym Śląsku wciąż jeszcze trwały zacięte walki. Peł-



ALEKSANDER ZAWADZKI 1899-1964

nomocnikiem Rządu Tymczasowego na województwo śląskie został generał Aleksander Zawadzki a pierwszym po wojnie wojewodą śląskim – Jerzy Ziętek, były powstaniec śląski.

24 lutego z Katowic do Warszawy wyruszył pierwszy transport węgla.

11 marca **1945** roku oficjalnie utworzono województwo śląsko-dąbrowskie, w któ-

rego granicach znalazły się: Górny Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie i Śląsk Opolski. Wojewodą został Aleksander Zawadzki, który pełnił tę funkcję do 1948 roku (wtedy wszedł w skład władz centralnych).



Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, nie czekając na rozstrzygnięcia zapowiadanej konferencji w Poczdamie, już 14 marca **1945** roku przyjął uchwałę, na mocy której zajęte ziemie zachodnie i północne podzielono na 4 okręgi administracyjne : Śląsk Opolski, Śląsk Dolny, Pomorze Zachodnie oraz Warmia i Mazury. Władzę w nich powierzono pełnomocnikom Rządu Polskiego. Pełnomocnicy od 11 kwietnia **1945** roku podlegali pełnomocnikowi generalnemu, Edwardowi Ochabowi, ministrowi administracji publicznej.

14 marca **1945** roku Rada Ministrów RP podjęła uchwałę o nadaniu Stanisławowi Piaskowskiemu (dotychczasowemu wicewojewodzie kieleckiemu) pełnomocnictw rządowych na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska. W tym samym czasie Bolesław Drobner otrzymał nominację na prezydenta Wrocławia, chociaż "Festung Breslau" - "Twierdza Wrocław"- skapitulowała dopiero 6 maja.

W kwietniu **1945** roku Józef Stalin oficjalnie przekazał administrację na tak zwanych "ziemiach odzyskanych" administracji polskiej.

W rzeczywistości Rosjanie zajmowali jeszcze przez długi czas wybrane obiekty przemysłowe oraz pałace, reprezentacyjne zamki lub budynki sanatoriów. Polska administracja bardzo często powstawała obok wojskowej administracji radzieckiej (obok komendantur wojskowych).

Od 20 kwietnia do 7 czerwca **1945** roku siedzibą pełnomocnika rządu na Dolny Śląsk była Trzebnica, która w ten sposób została pierwszą, powojenną stolicą regionu.

W Trzebnicy Stanisław Piaskowski przystąpił do tworzenia lokalnej administracji, między innymi poprzez mianowanie pełnomocników obwodowych. W Trzebnicy zorganizowano pierwsze polskie szkoły i pierwszy na Dolnym Śląsku urząd pocztowy.

Wkrótce Biuro Pełnomocnika przekształcono w Urząd Wojewódzki, który 7 czerwca przeniesiono do Legnicy. O zależności nowej administracji od Rosjan świadczy choćby incydent z siedzibą Urzędu Wojewódzkiego. W lipcu 1945 roku sztab Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej zajął siedzibę urzędu, zmuszając polskie władze do znalezienia sobie nowej siedziby. Wśród ludności polskiej, która zdążyła już napłynąć do miasta, wydarzenie to wywołało panikę: obawiano się, że polskie władze opuszczają „Ziemie Odzyskane”.

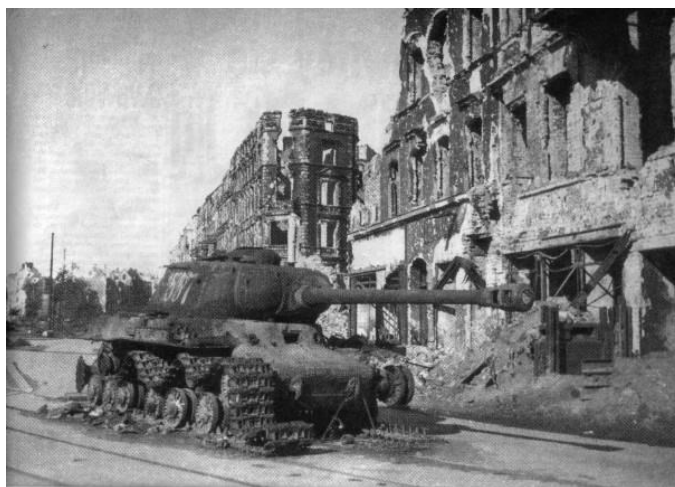
Ostatecznie, 15 września 1945 roku, Urząd Wojewódzki przeniósł się z Legnicy do zniszczonego Wrocławia, który odtąd został już na stałe siedzibą władz województwa dolnośląskiego.

9 maja 1945 roku wkroczyła do Wrocławia polska ekipa administracyjna, którą kierował Kazimierz Kuligowski. Wraz z tą ekipą przyjechała także grupa naukowców z profesorem Antonim Knotem na czele, oraz grupa operacyjna Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i Ministerstwa Przemysłu. Dowództwo radzieckie przekazało władzę administracyjną Wrocławia temu właśnie przedstawicielstwu polskiemu. Obok polskiej istniała i funkcjonowała wtedy jeszcze w mieście administracja niemiecka, utworzona przez rosyjską komendanturę wojskową.

10 maja 1945 roku do Wrocławia przyjechał Bolesław Drobner z grupą urzędników z Ministerstwa Oświaty. 26 maja na placu Zamkowym (dzisiaj plac Wolności), odbyła się defilada 10 Sudeckiej Dywizji Piechoty II Armii Wojska Polskiego.

Stolica Dolnego Śląska - Wrocław - stanowiła wówczas morze ruin. Zniszczenia były olbrzymie.

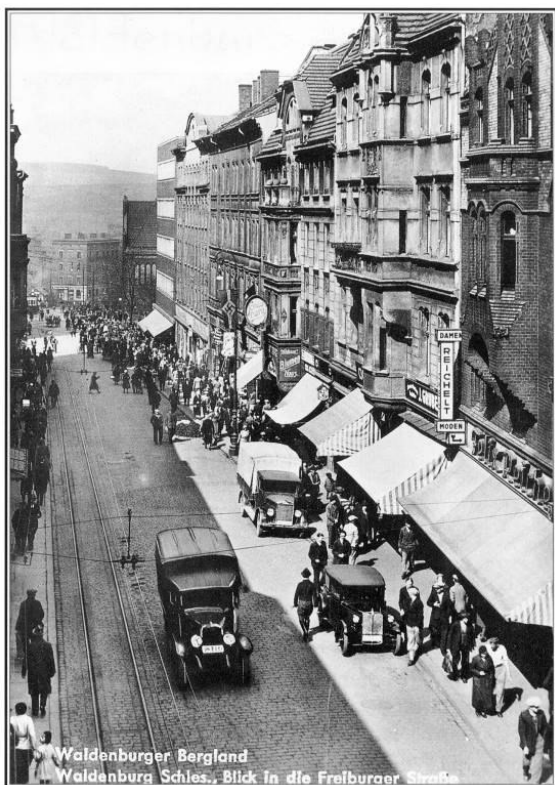
Tylko rejony podgórskie ucierpiały mniej; działania wojenne, na szczęście, ominęły je. Do Wałbrzycha żołnierze radzieccy wkroczyli późno - dopiero 8 maja 1945 roku. Stało się tak, dlatego, że dopiero 7 maja wojska I Frontu Ukraińskiego wznowiły natarcie w południowej części Dolnego Śląska. Był to fragment operacji praskiej –



ostatniej operacji wojennej w czasie II wojny światowej. 21 armia tego frontu, dowiedziona przez generała pułkownika D. Gusiewa, nie napotykając większego oporu, wkroczyła 8 maja 1945 roku najpierw do Świebodzic, a wieczorem dotarła do centrum Wałbrzycha.

Hitlerowcy zamierzali ponoć zaminować i wysadzić w powietrze wałbrzyskie kopalnie i wiadukty kolejowe, ale wieści o okrążeniu miasta spowodowały ucieczkę oddziałów, które miały to zadanie wykonać. Przed ucieczką spalono akta, chorągwie i emblematy NSDAP.

Po wkroczeniu Rosjan, pierwszym kometandantem miasta został major Pachomow, którego wkrótce zastąpił na tym stanowisku generał Paweł Batow. Jak słusznie zauważyli autorzy monografii miasta, wydanej w 1993 roku, wyznaczenie na stanowisko kometandanta miasta tak wybitnego dowódcy, świadczy o znaczeniu, jakie przywiązywano do funkcjonowania sprawnego, niezniszczanego, zdolnego do podjęcia natychmiastowej pracy, przemysłu wałbrzyskiego.



A może chodziło o coś więcej?

Może Rosjanom zależało na zabezpieczeniu dokumentacji i sprzętu związanego z budowanym przez Niemców kompleksem „Riese” (Rosjanie stacjonowali przecież w Książu), a poza tym także o kontrolę nie tylko nad kopalniami węgla kamiennego, lecz także nad pobliskimi kopalniami uranu?

Wałbrzyski garnizon wojsk radzieckich liczył wtedy 15 tysięcy żołnierzy. Jeszcze w maju 1945 roku kierownictwo kopalń objęła grupa radzieckich specjalistów, oficerów - inżynierów górnictwa. Ponieważ Polaków nie było, major Pachomow (pierwszy, rosyjski kometandant miasta) początkowo administrowanie zajęтым miastem pozostawił Niemcom, z tym, że najważniejsze funkcje w zarządzie objęli oczywiście dawni członkowie KPD i SPD. Szybko powołano Komitet Antyfaszy-

stowski, który w sierpniu 1945 roku liczył 86 członków. Działała nawet milicja niemiecka – Siecherheitsdienst.

Jak już wspomniano, nową, polską administrację dla Dolnego Śląska organizowano za pomocą specjalnych grup operacyjnych, formowanych w Trzebnicy, gdzie była pierwsza siedziba pełnomocnika rządu na okręg Dolnego Śląska.

Obwód 26 obejmował powiat wałbrzyski, a obwód 27 miasto Wałbrzych. Kierownikami tych grup zostali: Mieczysław Pyszyński - na powiat wałbrzyski i Eugeniusz Szewczyk - na miasto Wałbrzych. Mimo, iż nominacja Eugeniusza Szewczyka na Pełnomocnika Rządu Tymczasowego R.P. wystawiona została 12 maja 1945 roku, to wyjazd grup operacyjnych z Trzebnicy opóźniał się. Władze radzieckie przez ponad dwa tygodnie nie pozwalały wpuścić polskiej administracji na tereny podsudeckie. Dlaczego?

Oficjalnie niewiele na ten temat wiadomo. Jedną z popularnych wersji mówi o staraniach Czechosłowacji o zajęcie przygranicznych ziem Śląska. Czesi wysunęli roszczenia terytorialne wobec części Górnego Śląska z Raciborzem i Głubczycami oraz wobec ziemi kłodzkiej. Bardzo zależało im na Kotlinie Kłodzkiej; w Nachodzie powstała nawet Rada Narodowa dla ziemi kłodzkiej (Narodni Vybor pro Uzemi Kladsko), a w Pradze ogólnoczeski Związek Przyjaciół Kłodzka (Skaz Přatel Kladska).



Dowódca II Armii Wojska Polskiego - generał Karol Świerczewski rozkazem z 19 maja 1945 roku nakazał 29 Pułkowi Piechoty zająć pozycje wzdłuż lewego brzegu Bystrzycy. W ten sposób Wałbrzych znalazł się wówczas poza obszarem działania Wojska Polskiego. Miało to niewątpliwie związek właśnie z ustalaniem szczegółowego przebiegu granicy polsko-czeskiej. Wątpliwym jest jednak, aby był to jedyny powód blokowania wyjazdu polskich grup operacyjnych w rejony podgórskie. Z pewnością chodziło także o wywiezienie do

Związku Radzieckiego, bez jakichkolwiek formalności administracyjnych, jak największych ilości zajętego majątku ponemieckiego, traktowanego jako łupy wojenne. Powszechność takich działań potwierdzają świadkowie.

Dopiero po interwencji Pełnomocnika Rządu R.P. na Dolny Śląsk - Stanisława Piaskowskiego w dowództwie I Frontu Ukraińskiego (stacjonującego wtedy pod Dreznem) grupy operacyjne na obwody 26 i 27, wyposażone w odpowiednie zaświadczenia (wystawione w języku polskim i rosyjskim) mogły wyruszyć do Wałbrzycha. Na miejsce dotarły 24 maja 1945 roku.



27 maja 1945 roku zmieniły się wreszcie pozycje zajmowane przez 29 Pułk Piechoty II Armii Wojska Polskiego. Dopiero wtedy polski pułk mógł zająć Kotlinę Wałbrzyską i Kotlinę Kamiennogórską, oraz obsadzić wojskiem granicę z Czechosłowacją. Służbę na granicy pułk ten pełnił do października 1945 roku, kiedy utworzono Wojska Ochrony Pogranicza, czyli WOP. Przez szereg lat komenda odcinka WOP mieściła się w Wałbrzychu (na Nowym Mieście, przy ulicy Psie Pole).



Rozkazem dowództwa I Frontu Ukraińskiego z dnia 27 maja rozwiązana została niemiecka milicja.



Pierwsi funkcjonariusze polskiej Milicji Obywatelskiej przybyli do Wałbrzycha w grupie Pełnomocnika Rządu. Komisariat urządzono w budynku banku przy placu Magistrackim (dzisiaj mieści się tam Prokuratura). Pierwszym komendantem MO w mieście i powiecie został B. Zawadzak.

28 maja 1945 roku na wałbrzyskim ratuszu zawisły polskie flagi narodowe. Major Pachomow uroczyście przekazał władzę pełnomocnikom rządu polskiego, mimo iż formalnie to dopiero Układ Poczdamski z 2 sierpnia 1945 roku rozstrzygnął ostatecznie o przynależności Dolnego Śląska do Polski.

To przekazanie władzy w mieście Polakom było wtedy tylko formalnością, propagandowym gestem - w rzeczywistości, bowiem, przejmowanie władzy przez Polaków dopiero się rozpoczynało. Grupa operacyjna pełnomocnika rządu liczyła zaledwie 22 osoby. We wszystkich urzędach miejskich wciąż pracowali Niemcy, stopniowo, powoli zastępowani przez napływających do miasta Polaków. Cały przemysł zarządzany był przez Armię Czerwoną.



1 czerwca **1945** roku przybyła do Wałbrzycha grupa operacyjna Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, kierowana przez Juliusza Billewicza, która miała za zadanie przejmować od Rosjan zakłady przemysłowe. Działanie tej grupy ograniczyło się jednak tylko do przejęcia magazynów z surowcami i produktami oraz do wydania tymczasowych kierowniczych nominacji dotychczasowym, niemieckim dyrektorom i właścicielom zakładów. Dlaczego?

Musiano tak postąpić ponieważ w czerwcu **1945** roku w Wałbrzychu mieszkało zaledwie niecałe 9 tysięcy Polaków, w dodatku przeważnie nie mających zielonego pojęcia o kierowaniu zakładami przemysłowymi.

15 września ta operacyjna grupa została rozwiązana a jej miejsce zajęła Delegatura Ministerstwa Przemysłu.

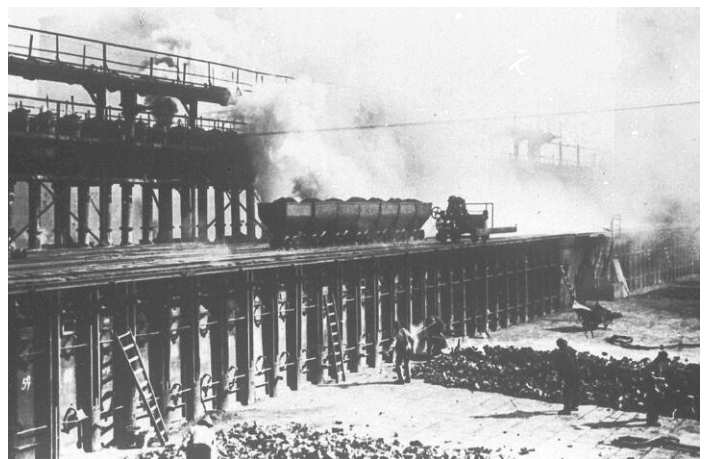
W czerwcu zjawily się w Wałbrzychu kolejne grupy operacyjne: Urzędu Skarbowego, Narodowego Banku Polskiego, a także operacyjne

grupy kolejowe i pocztowe.

W drugiej połowie czerwca instaluje się w Wałbrzychu Urząd Bezpieczeństwa.

Do sierpnia **1945** roku urząd Pełnomocnika Rządu przejął wodociągi, elektrownie, tramwaje.

Ale niektóre wałbrzyskie przedsiębiorstwa Armia Radziecka użytkowała wyłącznie i samodzielnie jeszcze do końca **1948** roku.



Nieco inaczej przejęto kopalnie i zakłady związane ściśle z przemysłem wydobywczym. 11 lipca **1945** roku władze radzieckie uroczyście przekazały cały dolnośląski przemysł węglowy generalnemu dyrektorowi Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego – Fryderykowi Topolskiemu.



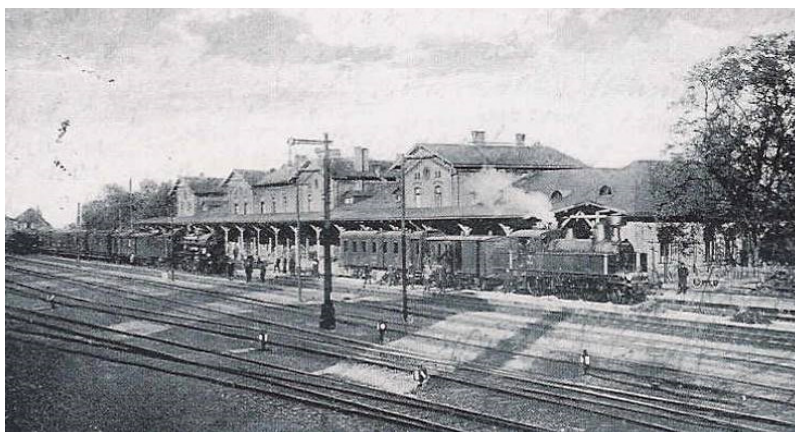
7 sierpnia **1945** roku utworzono Dolnośląskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego z siedzibą w Wałbrzychu. Siedzibą Zjednoczenia był dawny zamek Czettritzów. Pierwszym dyrektorem Zjednoczenia został Jerzy Totleben. Instytucja ta miała wtedy, a także przez wiele późniejszych lat bardzo duże znaczenie dla miasta.

Już 22 grudnia **1945** roku zarządca Państwowego Dolnośląskiego Przemysłu Węglowego w Wałbrzychu, inżynier Jerzy Totleben powiadomił Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego o gotowości do normalnego funkcjonowania Zjednoczenia Dolnośląskiego z pierwszym dniem **1946** roku.

Według podpisanej 16 sierpnia **1945** roku "Umowy między Polską i ZSRR o wynagrodzeniu szkód wyrządzonych przez okupację niemiecką" ZSRR zrzekał się na rzecz Polski pretensji do mienia niemieckiego "na całym terytorium Polski, łącznie z tą częścią terytorium Niemiec, która przechodzi do Polski". W tej samej umowie Polska zobowiązała się do dostarczenia Związkowi Radzieckiemu 52 milionów ton węgla w ciągu pięciu lat, a później po 12 milionów ton co roku, "po specjalnej cenie umownej", czyli po cenach dziesięciokrotnie niższych od cen rynkowych.

Dopiero w listopadzie 1956 roku wstrzymano tę szczególną wymianę handlową. Niezniszczone zagłębie wałbrzyskie pracowało praktycznie bez najmniejszej przerwy, choć w pierwszych latach po wojnie górnikami byli oczywiście wciąż starzy pracownicy, czyli przede wszystkim Niemcy.

W czerwcu **1945** roku miał miejsce poważny kryzys w stosunkach polsko-czechosłowackich. Wojska czechosłowackie wtargnęły na teren powiatu raciborskiego i ziemi kłodzkiej. Od 15 do 19 czerwca **1945** roku na północ od Międzylesia operował czeski pociąg pancerny. Spowodowało to wysłanie noty dyplomatycznej do Pragi i koncentrację wojsk polskich w rejonie Cieszyna, zarządzoną przez marszałka Rolę-Żymierskiego.



Konflikt zbrojny zażegnały rokowania przeprowadzone w Moskwie – Stalin zdecydował, że teren całego poniemieckiego Śląska objęty zostanie administracją polską, zaś teren Zaolzia administracją czeską.

Na Śląsku ludności polskiej wciąż brakowało. Państwowy Urząd Repatriacyjny, czyli PUR, utworzony dekretem PKWN z 7 października 1944 roku, początkowo zajmował się wyłącznie repatriacją obywateli polskich z ZSRR. Dopiero uchwała Rady Ministrów z 7 maja **1945** roku rozszerzyła uprawnienia PUR-u, powierzając temu urzędowi przeprowadzenie akcji osadniczo-przesiedleńczej na Ziemiach Odzyskanych. W ramach tej akcji do lipca **1945** roku sprowadzono na Śląsk około 80 tysięcy



polskich osadników- repatriantów i przesiedleńców z Polski centralnej.

PUR nie kontrolował i nie koordynował całej akcji osiedleńczej, poza jego kontrolą rozwijało się osadnictwo wojskowe oraz tzw. „dzikie osadnictwo”, czyli zasiedlanie obszarów opuszczonych przez Niemców, przez przybyszy z sąsiednich ziem polskich a także przez około 70 tysięcy polskich robotników przymusowych, których koniec wojny zastał na tych ziemiach.

Rozkaz Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego z 3 czerwca **1945** roku przyznawał żołnierzom WP pierwszeństwo w obejmowaniu 10 hektarowych gospodarstw na Ziemiach Odzyskanych. Dla tego osadnictwa wydzielono 12 przygranicznych powiatów leżących wzdłuż Odry i Nisy Łużyckiej. Do grudnia **1945** roku osiedliło się tam około 200 tysięcy zdemobilizowanych żołnierzy i ich rodzin.

Na zdobytych terenach nie było bezpiecznie. W pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny na terenie Dolnego Śląska miały miejsce próby organizowania pohitlerowskiego podziemia. Akcjami dywersyjnymi kierowały takie organizacje jak „Wehrwolf” i „Freies Deutschland”. Szczególnie aktywną działalność organizacje te wykazywały w rejonie Bolesławca. Od wybuchu bomby 21 lipca **1945** roku zginął w tym mieście pierwszy burmistrz Bolesławca, Bolesław Kubik i jego 5 współpracowników. W **1946** roku w zamachu bombowym zginęło w Bolesławcu 38 żołnierzy i oficerów armii radzieckiej. Działalność tego podziemia, mimo przeprowadzania szeregu akcji polskiego wojska i milicji, skończyła się dopiero po **1947** roku, wraz z wysiedleniem ludności niemieckiej.

W dniach od 17 lipca **1945** do 2 sierpnia **1945** roku odbyła się wreszcie oczekiwana Konferencja w Poczdamie (w pałacu Cecilienhof). Było to ostatnie spotkanie tzw. „wielkiej trójki”. W spotkaniu wzięli udział: przywódca Związku Radzieckiego Józef Stalin, prezydent USA Harry Truman, który zastąpił zmarłego w kwietniu Franklina Delano Roosevelta i premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill, którego od 28 lipca zastąpił nowy premier tego państwa, Clement Attlee.

Celem konferencji było ustalenie trybu likwidacji skutków II wojny światowej, uzgodnienie losu Niemiec, opracowanie traktatów pokojowych i ustalenie zasad organizacji powojennego świata.



Odpowiedzialnością za II wojnę światową obarczone zostały Niemcy. Ustalono też zasady demilitaryzacji, denazyfikacji, demokratyzacji i decentralizacji Niemiec. Ustalono odszkodowania dla państw poszkodowanych, oraz zdecydowano o dokonaniu przesiedleń ludności niemieckiej z terenów Czechosłowacji, Polski i z Węgier. Na konferencji poczdamskiej zdecydowano też o sposobie ukarania zbrodniarzy hitlerowskich, co nastąpiło później w tzw. procesie norymberskim.

2 sierpnia **1945** roku na konferencji pokojowej w Poczdamie zapadły decyzje w sprawie polskiej granicy zachodniej. Przedstawiciele trzech wielkich mocarstw zdecydowały oddać „pod administrację państwa polskiego” byłe niemieckie terytoria położone na wschód od linii Odra-Nysa Łużycka i nie traktować ich jako części radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Podjęto też uchwałę o przesiedleniu do Niemiec ludności niemieckiej z Polski i Czechosłowacji. Jednak stwierdzenie, że: „ostateczne oznaczenie zachodniej granicy Polski należy odroczyć do konferencji pokojowej z Niemcami” stało się powodem późniejszego podważania przez niektóre kręgi rewizjonistyczne w Niemczech ostateczności ustaleń poczdamskich. Decyzje konferencji poczdamskiej zakończyły okres niepewności i stan tymczasowości panujący na Ziemiach Zachodnich, oraz, przynajmniej częściowo, przerwały wywóz do ZSRR mienia ponemieckiego, traktowanego jako należna zdobycz wojenna. Według oficjalnych deklaracji radzieckich zdemontowano i wywieziono stąd mienie o wartości około 500 milionów dolarów. Na mienie to składały się maszyny i urządzenia, często nawet całe fabryki a także tabor kolejowy.

Pewien wpływ na ustalenia konferencji w Poczdamie miało memorandum Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej wystosowane do uczestników tej konferencji w kwestii zachodniej granicy Polski. W przedstawionym memorandum wymieniono następujące argumenty przemawiające za zmianami terytorialnymi:
„*Odszkodowanie* – zadośćuczynienie moralne za traktowanie całego narodu jako społeczeństwa parobków oraz odszkodowanie materialne za grabieżę i niszczenie majątku narodowego. Polska, będąca sojusznikiem państw zwycięskich, ma prawo żądać w imię sprawiedliwości ogólnoludzkiej za swą postawę, za poniesione straty i ofiary, odszkodowania w naturze, w warsztatach pracy, tzn. w ziemi, fabrykach, kopalniach,

dobrach kulturalnych, a przede wszystkim w terytorium odpowiadającym potrzebom narodu.

Potrzeby demograficzne Polski - biorąc pod uwagę: duży przyrost naturalny, postulat zaniechania emigracji oraz konieczność przyjęcia reemigrantów, Polska musi posiadać obszar odpowiadający potrzebom jej ludności [...] Jedynie przesunięcie granicy nad Odrę i Nysę daje możliwości dla zaspokojenia najważniejszych potrzeb demograficznych narodu. Pod względem rolniczym Polska była krajem najbardziej przeludnionym w Europie. Na skutek zmian terytorialnych przeludnienie to może być złagodzone po powiększeniu terytorium po Odrę i Nysę.



Polskość ziem zachodnich - poza granicami Polski z lat 1918 po 1939 roku pozostały znaczne obszary zamieszkałe przez większość ludności polskiej.

Prawa historyczne Polski - dzieje historyczne od X wieku wykazują, iż Polska mocno stała nad Odrą [...], a w pewnych okresach znacznie ją przekraczała. Dopiero od XIII wieku poczęła tracić swe zachodnie rubieże pod naciskiem germańskim.

Położenie geograficzne i związki geopolityczne ziem zachodnich z Polską - Położenie geograficzne stanowi podstawę polityki danego państwa. Do prawa tego musi się dostosować również i Polska. Polska leży na wschodnich rubieżach Europy zachodniej. Leży na pomostach międzymorskich: adriatycko-bałtyckim i bałtycko-czarnomorskim, przez które od dawien dawna biegły szlaki handlowe, które zachowały swe znaczenie gospodarczo-polityczne po dziś dzień. Przez obszar Polski biegną również dwa szlaki transkontynentalne: niżowy i podgórski, wiążą one ze sobą stolice i ośrodki przemysłowe szeregu państw europejskich. Położenie geograficzne predysponuje Polskę do podjęcia roli pośredniczki w Europie między Zachodem a Wschodem oraz Południem a Północą

[...] Polska dąży do swych naturalnych granic, które stanowią: na południu Sudety i Karpaty, na północy wybrzeże Bałtyku, a na zachodzie Odra i Nysa. Obszar w ten sposób wyznaczony tworzy zwartą jednostkę geograficzną, związaną dorzecziami Wisły i Odry, skierowaną naturalnymi drogami ku Bałtykowi.

Związki gospodarcze ziem zachodnich z Polską - Obszar wschodnich Niemiec, zamieszkały w większości przez Polaków, od II połowy XIX wieku nie mógł wyżywić i utrzymać swej ludności na miejscu. Prawie cały przyrost naturalny zmuszony był do emigracji do Niemiec zachodnich lub za granicę. Potencjał ekonomiczny ludności polskiej stale zmniejszał się pod wpływem tendencyjnej polityki pruskiej. Prusy Wschodnie i Śląsk sztucznie oderwane od Polski, od swego naturalnego zaplecza, nie wykazywały normalnego rozwoju. Śląsk, Odra, Szczecin, odcięte od 1918 roku od

Poznańskiego i Pomorza, nie mogły również rozwijać się. Szczególnie dotkliwe było to dla Śląska, pozbawionego wschodnich rynków polskich. Na skutek tego prawie cały obszar wschodnich Niemiec był terenem emigracyjnym [...] Związanie tych ziem z Polską pozwoli z jednej strony na zatrudnienie w przemyśle nadwyżki ludności wiejskiej, z drugiej zaś zapewni przemysłowi dogodny i obszerny rynek zbytu. W ramach Rzeszy ziemie te były deficytowym pograniczem i nie miały możliwości należytego rozwoju, produkcja zaś przemysłowa była nastawiona głównie na eksport. Natomiast w ramach państwa polskiego przemysł znajdzie bardzo korzystne warunki pracując głównie dla rynku wewnętrznego”.

Na samej konferencji poczdamskiej, stronę polską reprezentowali Bolesław Bierut, Edward Osóbka-Morawski, Stanisław Grabski, Stanisław Mikołajczyk, Wincenty Rzymowski, Zygmunt Modzelewski oraz Michał Rola-Żymierski.



W przemówieniu wicepremiera Mikołajczyka popierającym proponowane zmiany terytorialne, znalazł się także argument, iż stanowią one gwarancję zapobieżenia podstawowym przyczynom imperializmu niemieckiego poprzez odebranie mu bazy przemysłowej, której Niemcy używali do rozbudowy swego potencjału zbrojeniowego. Tym samym, jak oświadczył premier Mikołajczyk, zmiany te nie tylko pozwolą na odbudowę zniszczeń Polski, ale przyczynią się trwale ku zachowaniu pokoju światowego i przysłużą bezpieczeństwu wszystkich narodów.

Bazując na ustaleniach konferencji w Poczdamie na Dolnym Śląsku tworzyła się zupełnie nowa, polska administracja. Z większości ziem dolnośląskich utworzono województwo wrocławskie. Władze wojewódzkie, jak już wspomniano, początkowo urzędowały w Legnicy (czy jak wtedy jeszcze pisano - Lignicy), dopiero w połowie września 1945 roku przeniosły się do Wrocławia, ponieważ w Legnicy ulokowało się dowództwo Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej.

W innych miastach także wciąż stacjonowały garnizony radzieckie. Części miast zajmowane przez Rosjan były zamknięte dla obywateli polskich i wyłączone spod kompetencji polskich władz administracyjnych. W Legnicy Rosjanie początkowo zajęli prawie 2/3 miasta.

Urząd Wojewódzki we Wrocławiu zajął ocalały, reprezentacyjny budynek nad Odrą, zbudowany w 1937 roku dla potrzeb cywilnej administracji. Utrzymano zasadniczy podział administracyjny na przedwojenne powiaty, czasem tylko nieznacznie je

modyfikując. W **1955** roku reaktywowano powiat noworudzki, choć w nieco innym niż dawniej kształcie.



W grupach operacyjnych działających na Dolnym Śląsku przeważali członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej, dlatego też, ta właśnie partia, jako pierwsza rozpoczęła w dniu 14 czerwca 1945 roku działalność w Wałbrzychu. Przewodniczącym Komitetu Powiatowego PPS został Eugeniusz Szewczyk - Pełnomocnik Rządu.

16 czerwca **1945** roku powołano Komitet Miejski Polskiej Partii Robotniczej. I sekretarzem został Piotr Chruściel. 2 lipca utworzono Komitet Powiatowy PPR a 29 lipca powołano Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego. Komitet Powiatowy Stronnictwa Demokratycznego powstał 30 września.

We Wrocławiu bardzo szybko zaczęła funkcjonować polska nauka i kultura. Już 26 sierpnia **1945** roku rozpoczął pracę polski Uniwersytet Wrocławski, wtedy połączony jeszcze z Politechniką. Pierwszym rektorem uczelni był profesor Stanisław Kulczyński. Znaczna część nauczycieli i studentów wywodziła się z lwowskiego ośrodka akademickiego. Działalność dydaktyczna i naukowa zainaugurowana została 15 listopada. Pierwsze wykłady wygłosili: profesor Ludwik Hirszfild i profesor Kazimierz Idaszewski.



27 sierpnia ukazała się pierwsza polska gazeta codzienna na ziemiach zachodnich - wydawany w Legnicy "Pionier". W październiku redakcja przeniosła się do Wrocławia, a od 1 listopada **1946** roku gazeta zmieniła nazwę na "Słowo Polskie".

30 sierpnia **1945** roku, po naprawie torowisk i trakcji, na ulice Wrocławia wyjechał pierwszy po wojnie tramwaj.

8 września **1945** roku w Operze Wrocławskiej miała miejsce pierwsza polska premiera. Wystawiono "Halkę" Stanisława Moniuszki w reżyserii Stanisława Drabika.



W Wałbrzychu także budziła się do życia polska nauka i kultura. We wrześniu **1945** roku rozpoczęła działalność pierwsza polska szkoła - Szkoła Podstawowa nr 1 przy dzisiejszej ulicy Limanowskiego. Wtedy szkoła miała 56 uczniów i 9 nauczycieli. W następnym roku szkolnym (**1946 /47**) w mieście działało już 10 szkół podstawowych.



Pierwszą polską instytucją kulturalną w Wałbrzychu była Szkoła Muzyczna przy ulicy Moniuszki. Powstała dzięki wytrwałości, uporowi i naprawdę wielkim staraniom organizacyjnym pani profesor Amelii Peszko - pierwszego polskiego dyrektora tej szkoły.

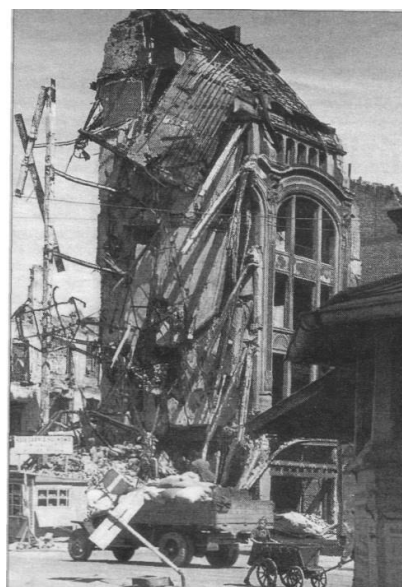
W lipcu **1945** roku budynek dawnego konserwatorium opuścili Rosjanie, a już w sierpniu pani Amelia przejęła obiekt na podstawie

specjalnego pisma Ministerstwa Kultury oraz zgody uzyskanej od władz wojewódzkich w Legnicy i Pełnomocnika Rządu - obywatela Eugeniusza Szewczyka. Dzięki temu już 7 października odbyła się uroczystość rozpoczęcia pierwszego roku szkolnego. W lutym **1946** roku podczas uroczystej akademii swoimi umiejętnościami popisywali się pierwsi uczniowie szkoły. W 1960 roku, wciąż działająca szkoła muzyczna otrzymała imię Stanisława Moniuszki.



Dla koordynowania wszystkich działań administracyjnych na Ziemiach Zachodnich 13 listopada **1945** roku powołano specjalne Ministerstwo Ziem Odzyskanych, na czele którego stanął Władysław Gomółka.

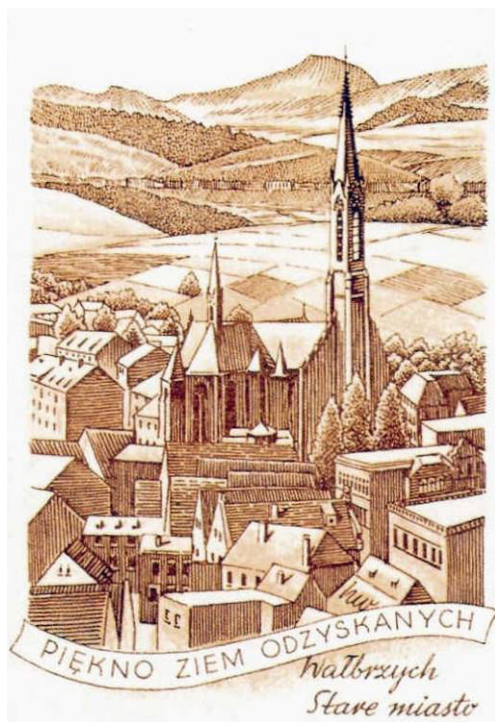
Ministerstwo, które istniało do stycznia **1949** roku, miało za zadanie kierować odbudową gospodarczą, organizować administrację i akcję osiedleńczą, oraz przede wszystkim zarządzać mieniem niemieckim.



Wszystko dla scalenia tych ziem z resztą kraju.

Zadanie to było bardzo trudne; zniszczeniu uległo blisko 60% zakładów przemysłowych, 40 % mostów, 30% zagród chłopskich (1/3 gruntów uprawnych była zaminiowana), zniszczony był tabor i linie kolejowe.

W maju **1945** roku czynnych było tylko 120 kilometrów linii kolejowych z 3500 kilometrów istniejących przed wojną. Odbudowę utrudniał ciągły ruch ludności – wędrówka nie mająca precedensu w ówczesnej Europie, demontaże i wywóz maszyn i urządzeń prowadzone przez armię radziecką (między innymi zniszczono w ten sposób całą zelektryfikowaną sieć kolejową na Dolnym Śląsku) a także szabrownictwo uprawiane tu na wielką skalę przez przybyszów z Polski centralnej. Mimo tych trudności uruchamiano kolejne zakłady nawet w najbardziej zniszczonych miastach-twierdzach.



Początkowo na Ziemiach Odzyskanych wprowadzono podział na okręgi oraz obwody, odpowiadające dawnym powiatom niemieckim. Stąd wojewodowie i starostowie na tym terenie nazywani byli w pierwszym okresie okręgowymi i obwodowymi pełnomocnikami rządu.

W tym czasie nie powstały jeszcze rady narodowe ze względu na małą liczbę ludności polskiej.

Stopniowo zaczęto tworzyć województwa:

w **1945** utworzono gdańskie, a rok później olsztyńskie, szczecińskie i wrocławskie.

Podział taki przetrwał do **1950**, kiedy wydzielono województwa: koszalińskie, opolskie i zielonogórskie. Dokonano wówczas także szeregu drobniejszych zmian w podziale administracyjnym i zniesiono ostatecznie odrębność Ziemi Odzyskanych w odniesieniu do reszty kraju.

W latach **1945–1950** przy prezesie Rady Ministrów działała Komisja Ustalania Nazw Miejscowości, która ustaliła właściwe, obowiązujące polskie nazewnictwo na tych terenach. Przypominano stare, historyczne nazwy lub tłumaczono je wprost z języka niemieckiego.

Czasami przyjmowano oficjalnie nazwy nadane miejscowościom przez nowych mieszkańców. Niektóre z tych nazw później ulegały jeszcze kolejnym zmianom (np. Boża Góra – Boguszów, Solice Zdrój– Szczawno Zdrój).





Sejście zimą w Górze Gedymina

Natychmiast po przejęciu administracji z rąk Rosjan, nie czekając nawet na ostateczne ustalenia konferencji w Poczdamie (2 sierpnia 1945 roku), rozpoczęto wielką akcję wysiedlania ludności niemieckiej z pozyskanych terenów i przygotowywanie warunków do jak najszybszego napływu polskich osadników.

Mimo, iż ponad 3 miliony Niemców opuściło Śląsk podczas ewakuacji w czasie działań wojennych (w okresie od stycznia do marca 1945), to jednak tuż po ustaniu działań wojennych sporo z nich powróciło z Czech i zza Nisy Łużyckiej. Z tego powodu wojsko polskie uszczelniło linię Odry i Nisy Łużyckiej i przystąpiło do wysiedlania ludności niemieckiej – w pierwszej kolejności z obszarów objętych osadnictwem wojskowym. Jeszcze przed podpisaniem układu w Poczdamie Wojsko Polskie wysiedliło z powiatów nadgranicznych około pół miliona Niemców.

Na innych terenach akcja wysiedleń miała początkowo dobrowolny charakter. Pierwszy po wojnie powszechny spis ludności Polski, przeprowadzony 14 lutego 1946 roku, wykazał, że na Śląsku przebywało wówczas jeszcze 1 234 000 Niemców. Ogółem w okresie od 1945 do końca 1950 roku wysiedlonych do Niemiec zostało około 3,5 miliona osób.



Podstawę międzynarodowo-prawną wysiedleń stanowiło Porozumienie Poczdamskie, które przyzwalało na wysiedlenie Niemców z utraconych terenów w sposób „humanitarny”. O tym jak to wyglądało w praktyce świadczą ogłoszenia zamieszczone poniżej.

Sprawę własności mienia ponemieckiego na tych ziemiach uregulowała umowa między Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej RP a rządem ZSRR „w sprawie wynagrodzenia szkód, wyrządzonych przez okupację niemiecką”, podpisana w Moskwie 16 sierpnia 1945 roku przez Edwarda Osóbkę-Morawskiego i Wiaczesława Mołotowa. Artykuł 1. tej umowy mówił: „Zgodnie z oświadczeniem na Konferencji Berlińskiej [czyli Poczdamskiej], Rząd Radziecki zrzeka się na rzecz Polski wszelkich pretensyj do mienia niemieckiego i innych aktywów, jak również akcji niemieckich przedsiębiorstw przemysłowych i transportowych na całym terytorium Polski, łącznie z tą częścią terytorium Niemiec, która przechodzi do Polski”.

**An die Bevölkerung Niederschlesiens
in der Brandenburger-Südgebiete!**

Die uralischen von Polen durch den germanischen, imperialistischen Drang abgerissenen Gebiete sind dank dem siegreichen Vordringen der verbündeten Roten Armee sowie der heldenhaften Polnischen Armee für die Heimat zurückgewonnen.

Auf Grund einer Bestimmung des Ministerrats der Republik Polen übernehme ich die Staatsverwaltung auf diesen rein-slavischen, zurückeroberter Gebieten.

Ich fordere die Bevölkerung zur loyalen und restlosen Unterordnung allen Verfügungen der polnischen Verwaltung sowie zur strikten Befolgung und Ausführung sämtlicher Anordnungen auf.

Jeder aktive sowie passive Widerstand wird mit Gewalt gebrochen und die Schuldigen werden nach den Bestimmungen des Kriegesrechts bestraft.

Die mit Gewalt u. Hinterlist germanisierte slawische Bevölkerung wird von mir bestraft und ihr die Möglichkeit gegeben, zum Potentum zurückzukehren, für die weissen Töchter und Söhne dieser uralischen Gebiete gebietet habe.

Der Bevollmächtigte der Republik Polen für das Verwaltungsgebiet Niederschlesien
Mjr. STANISŁAW PIASKOWSKI
im April 1945.

Sonderbefehl
für die deutsche Bevölkerung der Stadt Bad Salzbrunn einschließlich Ortsteil Sandberg.

Baut Befehl der Polnischen Regierung wird befohlen:

1. Am 14. Juni 1945 ab 6 bis 9 Uhr wird eine Umfahung der deutschen Bevölkerung stattfinden.
2. Die deutsche Bevölkerung wird in das Gebiet nördlich des Hauptplatzes versammelt.
3. Jeder Deutsche darf höchstens 20 kg Reisepäck mitnehmen.
4. Kein Transport (Wagen, Cofen, Pferde, Kühe usw.) wird erlaubt.
5. Das ganze Lebenzeug und alle Documente in unbeschädigtem Zustand bleibt als Eigentum der Polnischen Regierung.
6. Die letzte Umfahung erfolgt am 14. Juni 10 Uhr ab.
7. Nichtanmeldung des Befehls wird mit höchsten Strafen verfolgt, einschließlich Haftenstrafe.
8. Auch mit Befreiungsbrauch wird verhindert Schotage u. Plünderung.
9. Zusammenfahung an der Straße 200. Bad Salzbrunn-Adelsbacher Weg in einer Marschformation zu 4 Personen. Größe der Reihen 20 Meter vor der Ortsteil Adelsbach.
10. Diejenigen Deutschen, die im Befehl der Nichtanmeldungsbestimmungen sind, dürfen die Wohnung mit ihren Angehörigen in der Zeit von 5 bis 14 Uhr nicht verlassen.
11. Alle Wohnungen in der Stadt müssen offen bleiben, die Wohnungs- und Gesundheitsämter müssen nach außen geöffnet werden.

Bad Salzbrunn, 14. Juni 1945, 8 Uhr.
Abschnittskommandant
(-) Zinkowski
Oberkommandant

Do ludności Dolnego Śląska i południowych terenów Branderburga!

Starostłowińskie tereny oderwane Polsce przez imperialistyczny germański napór zostały odzyskane spowrotem dla ojczyzny dzięki zwycięskiej ofensywie zaprzężonej Armii Czerwonej i bohaterkiej Armii Polskiej.

Na podstawie zarządzenia Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej przejmują władzę państwową na tej czystostłowińskiej, odzyskanej Ziemi.

Wzywam Ludność do lojalnego i całkowitego podporządkowania się wszystkim zarządzeniom polskiej administracji jak też do bezwzględego wykonywania wszystkich wydawanych przez nią zarządzeń.

Każdy aktywny czy pasywny opór będzie łamany przemocą a winni zostaną ukarani na podstawie prawa wojennego.

Przemocą i przy użyciu podstępów zgermanizowana ludność słowińska stanie pod moją ochroną i zostanie jej dana możliwość powrócenia na łono polskości, za które wylał krew najlepsze córki i synowie tej starostłowińskiej ziemi.

W kwietniu 1945

Wydelegowany Polskiej Republiki
na zarząd okręgiem Dolnego Śląska

Mgr. STANISŁAW PIASKOWSKI

Rozkaz specjalny

dla ludności niemieckiej miasta Bad Salzbrunn razem z dzielnicą Sandberg

Na podstawie rozkazu Rządu Polskiego rozkazuje:

1. 14 lipca 1945 od godz. 6 do 9 dokona się przesiedlenia ludności niemieckiej.
2. Ludność niemiecka zostanie przesiedlona na tereny na zachód od rzeki Nysy.
3. Każdemu Niemcowi wolno zabrać z sobą najwyżej 20 kg bagażu na drogę.
4. Środki transportowe (wóz, wół, koń, krowa itd.) nie są dozwolone.
5. Cały żywy i martwy inwentarz w nieuszkodzonym stanie zostaje własnością Rządu Polskiego.
6. Ostatni termin przesiedlenia dobiega końca 14 lipca o godz. 10.
7. Niedostosowanie się do tego rozkazu będzie karane najostrejszymi karami, włącznie z zastosowaniem broni.
8. Także poprzez użycie broni będzie zapobiegane się sabotażom czy plądrowaniu.
9. Placem zbiórki jest dworzec Bad Salzbrunn ul. Adelsbacher Weg, marsz w kolumnie po 4 osoby w szeregu. Początek tej kolumny marszowej 20 m przed miejscowością Adelsbach.
10. Niemcom, którzy posiadają zaświadczenia o nieewakuacji i ich rodzinom nie wolno opuszczać ich miejsca zamieszkania w czasie od godz. 5 do 14.
11. Wszystkie mieszkania w mieście muszą być otwarte, klucze do mieszkań i do domów muszą zostać włożone do zamków na zewnątrz.

Bad Salzbrunn, 14 Lipca 1945, godz. 6

Komendant Odcinka

(-) Zinkowski

Podporucznik

Wobec zapisów tej umowy cała własność państwowa, komunalna i prywatna została wywłaszczona przez państwo polskie.

Później, od 20 lutego 1946 roku, wysiedlanie miało już charakter zorganizowany, pod międzynarodowym nadzorem.

Plan wysiedlenia ludności niemieckiej z Polski, Czechosłowacji i Węgier do czterech stref okupacyjnych Aliancka Rada Kontroli uzgodniła ostatecznie 20 listopada 1945 roku. Akcją wysiedleńczą kierowało Ministerstwo Ziem Odzyskanych.

Tworzono też obozy

przejściowe dla ludności niemieckiej przeznaczonej do wysiedlenia. Największy taki obóz mieścił się w Łambinowicach. Od lipca 1945 roku do października 1946 roku przebywało w nim rotacyjnie po kilkanaście tysięcy osób.

Ludność niemiecką kierowano do radzieckiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej. Główna fala wysiedleń trwała do listopada 1947 roku a cała akcja zakończyła się w roku 1949.

Z terenu całego Śląska wysiedlono około 1 miliona 700 tysięcy ludzi. Niewielka grupa ludności niemieckiej pozostała jednak na Śląsku.

W styczniu 1946 roku w miastach powiatu wałbrzyskiego mieszkało zaledwie 24 tysiące 928 Polaków, podczas gdy przebywało tu jeszcze 117 tysięcy 155 Niemców.



Na miejsce wysiedlanej ludności niemieckiej przybywali nowi osadnicy - Polacy, przesiedleńcy. Na początku przybywali przede wszystkim z terenów Polski centralnej oraz zza Buga, ze Lwowa, z Ukrainy, z Białorusi i z Litwy, wysiedleni stamtąd przez Rosjan, którzy za zgodą zachodnich aliantów wytyczyli i ustalili nowe, korzystne przede wszystkim dla siebie, powojenne granice w Europie Środkowej.

Na Dolny Śląsk, zgodnie z koncepcją równoleżnikowego przemieszczania ludności repatriowanej z ZSRR, kierowano przeważnie Polaków z Ukrainy.

Spora grupa repatriantów przybyła także z zachodu, z Francji i z Belgii. Blisko 50 tysięcy Polaków z tych krajów osiedliło się w regionie wałbrzyskim.

Repatrianci przybywali także z Jugosławii (około 18 tysięcy), z których większość osiadła w rejonie Bolesławca i Lubina oraz z Niemiec.

Do Wrocławia ściągnęła większość polskiej inteligencji ze Lwowa – stąd wzięło się długoletnie pielęgnowanie lwowskich tradycji w tym mieście.



Ocenia się, że do stycznia **1947** roku na Śląsk przybyło ponad 2 miliony 500 tysięcy ludzi, szukających tu swego nowego miejsca na ziemi. Jednak nie wszyscy się tu osiedlali; w grudniu **1950** r. liczba polskich osadników wynosiła około 1 miliona 700 tysięcy osób. Był to czas prawdziwej wędrówki ludów. Osadnicy napływali z różnych stron, różny był, więc, także stopień ich wykształcenia, różne tradycje kulturowe i różny poziom cywilizacyjny. Byli nawet ludzie, co dzisiaj może wydawać się nieprawdopodobnym, którzy nie potrafili czytać i pisać. Szybko podjęto walkę z analfabetyzmem. W jej wyniku dopiero, albo też, biorąc pod uwagę sytuację w innych regionach Polski, już 18 grudnia **1951** roku, Komisja Społeczna złożyła Pełnomocnikowi Rządu meldunek o zlikwidowaniu na Dolnym Śląsku analfabetyzmu.

Jak wspomniano wcześniej, kierowaniem tymi wszystkimi trudnymi procesami integracyjnymi i zagospodarowywaniem ziem zachodnich i północnych zajmowało się Ministerstwo Ziem Odzyskanych, na czele którego stał Władysław Gomółka.

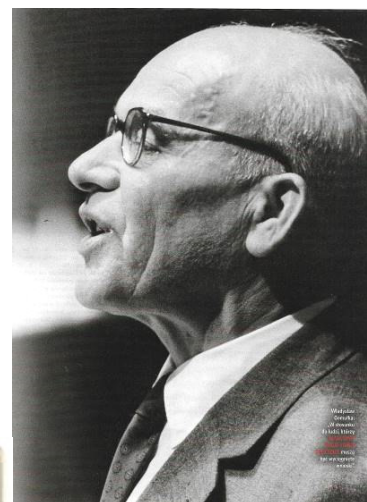
Zniszczenia wojenne, jak również późniejsze, powojenne straty, związane z plagą szabrownictwa, były na Śląsku olbrzymie. Niewiele było miast i miejscowości, które wówczas nie ucierpiały. Wśród tych niewielu oszczędzonych był Wałbrzych i jego najbliższe okolice.



W Wałbrzychu, poza kopalniami i kilkoma dużymi przedsiębiorstwami, sporo było też małych sklepów, warsztatów i fabryczek. Dlatego wielu z tych pierwszych osadników skorzystało z tej niepowtarzalnej okazji. Do końca stycznia **1946** roku nowym właścicielem rozdzielono 483 sklepy, prawie 200 restauracji i kawiarni, 143 piekarnie, 110 masarni, około 50 zakładów fryzjerskich, około 50 zakładów szewskich, oraz ponad 200 innych warsztatów rzemieślniczych.

Ale do ciężkiej, fizycznej pracy w przemyśle wydobywczym, koksowniczym i hutniczym wciąż brakowało rąk.

A przecież w tym czasie, właśnie te duże, szczęśliwie ocalałe kopalnie, koksownie, huty, oraz inne fabryki i zakłady przemysłowe musiały w pierwszym rzędzie wydajnie pracować, aby można było podjąć zadanie odbudowy zniszczonego kraju.



Pierwsi osadnicy, jacy przybyli tu z centralnej części Polski, liczyli na szybki zysk, łatwe zrobienie kariery, czasem na legalne uzyskanie jakiejś fabryczki lub innego małego, prywatnego interesu.



To ich produkcja szła na potrzeby odbudowywanych miast, takich jak Warszawa i Wrocław. Atmosferę skutecznie podgrzewała propaganda wzywająca do odbudowy kraju i jego stolicy. Całe wydobycie i cała produkcja przemysłowa, a nawet cegła i wszelkie inne materiały pochodzące z prac porządkowych i rozbiórek (takie jak stal i kamień) szły na tę odbudowę.



To tutejsze kamieniołomy dostarczały kruszywa dla budownictwa i materiałów niezbędnych do budowy dróg. Intensywnie eksploatowano kamieniołomy w Czarnym Borze, Czadrowie, Grzędach, Rybnicy Leśnej, Głuszycy, Bartnicy, Świerkach i Tłumaczowie.

Także prawie cała produkcja szkła wałbrzyskiej Państwowej Huty Szkła Lanego i Lustrzanego "Lustrzanka" szła na potrzeby odbudowy Wrocławia i Warszawy.

Ciekawostką jest, że na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych w "Lustrzance" wykonywano też szkło do witraży, a nawet szkło do łodzi podwodnych.

W naszym regionie istniały też tajne kopalnie rudy uranu, takie jak na przykład: w Miedziance koło Janowic, w Kowarach, czy też w położonej bardzo blisko Wałbrzycha - Grzmiącej.

Są pewne informacje wskazujące na to, że i w samym Wałbrzychu również wydobywano uran (w rejonie Kozic). Eksploatacja ta okryta była do niedawna ścisłą tajemnicą. Z uwagi na niezbyt duże zasoby, pozyskiwanie tych rud zakończono ponoć w połowie lat pięćdziesiątych.

W Wałbrzychu stopniowo przybywało ludności polskiej. Bardzo duża grupa nowych mieszkańców Wałbrzycha i jego okolic napłynęła z Małopolski Wschodniej, z ziem zabużańskich. W większości byli to ubodzy rolnicy i robotnicy. Ludzie ci pochodzili przeważnie z małych miasteczek lub ze wsi.



Szczególnie liczni byli dawni mieszkańcy Zagłębia Borysławskiego, znanego przed wojną, dużego zagłębia polskiego przemysłu naftowego. Wypędzeni z własnych miast, z własnej ziemi, w końcu, podobnie jak Lwowiacy do Wrocławia, tak Borysławsiacy trafili do Wałbrzycha.

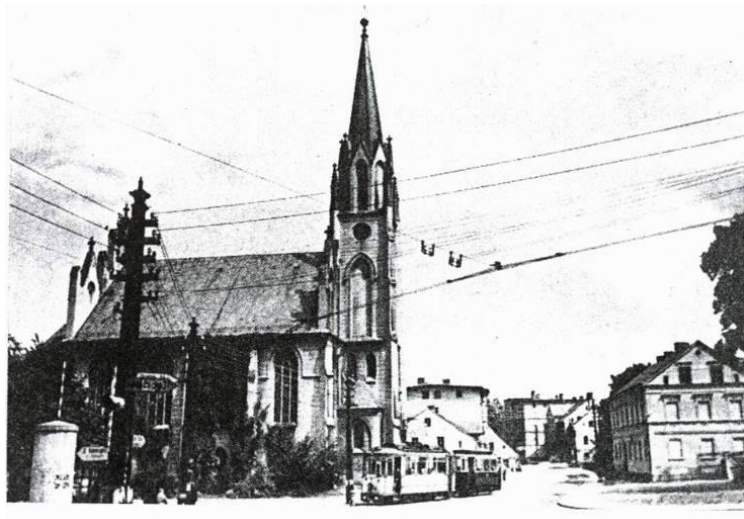
Tu musieli rozpoczynać nowe życie, zajmując wraz z rodzinami poniemieckie gospodarstwa i domostwa. Samodzielnych gospodarstw szybko jednak zabrakło, przybywająca ludność zatrzymywała się, więc, w Wałbrzychu i w okolicznych miasteczkach. Przybysze zupełnie nie czuli się związani z tą ziemią, była im ona całkowicie obca. Niektórzy nawet po upływie wielu lat, a bywało, że aż do śmierci, nie oswoili się z myślą, że tu miał być ich nowy dom. Dlatego też częste były przypadki, że nie dbali o to mienie, ograniczając się wyłącznie do eksploataowania tego, co "Niemiec" zostawił.



Mając w pamięci świeże, często bolesne doświadczenia z życia w systemie radzieckim, ludzie ci także nie bardzo angażowali się w bieżącą działalność polityczną. W większości przypadków chcieli po prostu mieć spokojną pracę i nareszcie bezpieczne życie. Obok bierności politycznej, w większości przypadków, cechowała ich też głęboka religijność.



W transportach docierających do Wałbrzycha ze wschodu, wraz z ludnością cywilną przyjeżdżali również kapłani. Towarzyszący im wierni, często kosztem pozostawienia



własnego, skromnego dobytku, przywozili tu sprzęty liturgiczne i „święte” obrazy.

W ten sposób do kościoła Św. Jerzego na Białym Kamieniu trafiły obrazy św. Jerzego i Matki Boskiej Białokamieńskiej.

Pierwsi polscy kapłani odprawiali nabożeństwa na zmianę z kapłanami niemieckimi.

Dla wiernych nie miało to jednak wtedy zbyt dużego znaczenia, bo i tak nabożeństwa odprawiano w języku łacińskim. Obok siebie funkcjonowały kościoły rzymskokatolickie i ewangelickie, do których uczęszczała głównie pozostała jeszcze ludność niemieckojęzyczna.

Inną, wyraźnie wyróżniającą się grupą osadników byli reemigranci z Francji i Belgii. Byli to ludzie, lub też często już dzieci tych ludzi, którzy w okresie międzywojennym wyjechali z Polski do Niemiec, Francji i Belgii w poszukiwaniu pracy i lepszych warunków życia. Ludzie ci pracowali tam przeważnie w belgijskich lub francuskich kopalniach i fabrykach jako zwykli górnicy i robotnicy. We Francji, w miastach północnych, przemysłowych departamentów Nordu i Pas-de-Calais przed wojną istniały całe, bardzo liczne kolonie polskie. Silnie oddziaływał na tych ludzi francuski ruch komunistyczny.

Choć nowe władze polskie już z Lublina apelowały do emigrantów o powrót do kraju, to jednak z wielu względów sprawa ta się przeciągała. Wreszcie pod koniec 1946 roku ruszyła pierwsza fala reemigracji, czyli jak wtedy mówiono repatriacji.

Transporty kolejowe szły, między innymi, przez Czechosłowację do Międzyzlesia, gdzie powracających do ojczyzny kierowano w docelowe miejsca: do Wałbrzycha, do Boguszowa, do Gorc, a część także na Górny Śląsk.



Prowadziła ich nadzieja na lepszy los; pełni wiary i zapału chcieli budować nowy, uczciwy i sprawiedliwy świat. Po przyjeździe ich położenie materialne, w porównaniu z tym, co zostawili na zachodzie, szybko się pogorszyło. Tylko część (tych lepiej wykształconych lub "mocno" ideowych) urządziła się w administracji i w kadrach partyjnych.

Pozostali trafili do fabryk, do szarej, ciężkiej, codziennej pracy. Stąd brały się rozczarowania a wkrótce potem także bardzo liczne starania o możliwość ponownego wyjazdu do Francji czy Belgii. To zaś nie było już takie proste.

Wobec poważnych trudności związanych z sytuacją polityczną, gdy w latach pięćdziesiątych, jak stwierdził Winston Churchill, kraje Europy Środkowej i Wschodniej oddzielone zostały od Zachodu "żelazną kurtyną", tylko niewielu tym reemigrantom udało się ponownie wyjechać „na zachód”. Według oficjalnej propagandy była to bardzo zła postawa, nie należało ich żałować, ponieważ ludzie ci nie chcieli „wspólnym trudem budować socjalizmu - ustroju sprawiedliwości społecznej” i wybrali ucieczkę na zachód, gdzie będą musieli pracować dla wyzyskiwaczy i kapitalistów”.

Nieliczną grupę, która także osiadła w Wałbrzychu, stanowili kombatancki z armii generała Władysława Andersa. Mimo, iż część tych ludzi była bardzo czynna zawodowo, szczególnie w przemyśle górniczym, to jednak z oczywistych, politycznych względów, o wysokich stanowiskach nie mieli co marzyć.

W latach czterdziestych sporą grupę mieszkańców miasta stanowili Żydzi, zebrani po okropnościach wojny właśnie w rejonie Wałbrzycha i Dzierżoniowa. Już 16 czerwca 1945 roku w Dzierżoniowie, który wtedy nazywał się jeszcze Rychbachem (od niemieckiej nazwy Reichenbach), powstał Wojewódzki Komitet Żydowski na Dolnym Śląsku.

Polskie władze centralne chciały w tym rejonie stworzyć tak zwane „osiedle żydowskie”. Zgodnie z tą koncepcją kierowano na Dolny Śląsk Żydów ocalałych z holokaustu, z terenu całej Polski a nawet z ZSRR. W połowie 1946 roku liczba zebranej tu ludności żydowskiej sięgnęła 100 tysięcy osób.



Największe skupiska tej ludności znajdowały się w Dzierżoniowie (stanowili wówczas prawie 40% ogółu mieszkańców) a także w Bielawie, Wrocławiu, Wałbrzychu i Legnicy.

Niektórzy zajmowali dość ważne stanowiska w zarządach miast, część zajęła małe lokale usługowe i handlowe. Większość z nich zdecydowała się wkrótce, po 1947 roku, na emigrację do utworzonego w tym czasie, na ziemiach Palestyny, niepodległego państwa Izrael. Liczba Żydów zmalała tym samym, w końcu tego roku do 30 tysięcy.





Na początku lat pięćdziesiątych osiedlono w Wałbrzychu także kilkutyśieczną grupę Greków i Macedończyków - emigrantów politycznych, o przekonaniach lewicowych przybyłych tu wraz z rodzinami. W Grecji szalała wojna domowa. Na skutek amerykańskiej pomocy gospodarczo-wojskowej (doktryna Trumana) szala zwycięstwa przechyliła się tam na prawo.

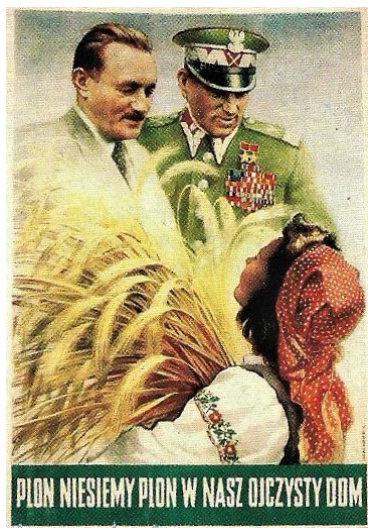
Grecy nie do końca wtopili się w wałbrzyskie środowisko, gdzie dominowali wtedy "Borysławiaczy" i "Francuzi", i chociaż tu rodziły się ich dzieci, przez długie lata pobytu zachowali własne obyczaje, język i odrębną kulturę.

W Wałbrzychu (w Białym Kamieniu) i w sąsiednich Świebodzicach próbowano także osiedlić Cyganów, co zresztą częściowo udało się.

W pierwszych latach powojennych, mimo prowadzonej akcji wysiedlania, mieszkało tu także wciąż wielu Niemców. W **1950** roku istniało jeszcze 10 szkół podstawowych z niemieckim językiem wykładowym. Istniała też szkoła żydowska oraz kluby greckie. Było to, więc, wtedy naprawdę międzynarodowe miasto.

W styczniu **1946** roku rozpoczęła działalność Komisja Ustalania Nazw Miejscowych dla Ziem Odzyskanych. Członkowie komisji rozważali i przedstawiali do zatwierdzenia ministerstwu Ziem Odzyskanych i Administracji nazwy zgłaszane przez komisje regionalne.

Wszędzie gdzie to tylko było możliwe przywracano stare nazwy słowiańskie (polskie lub czeskie), ale w większości przypadków tłumaczono na język polski nazwy niemieckie.



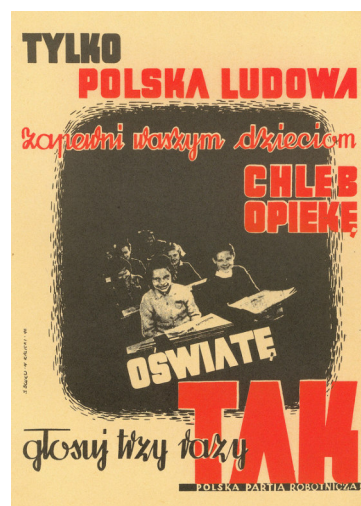
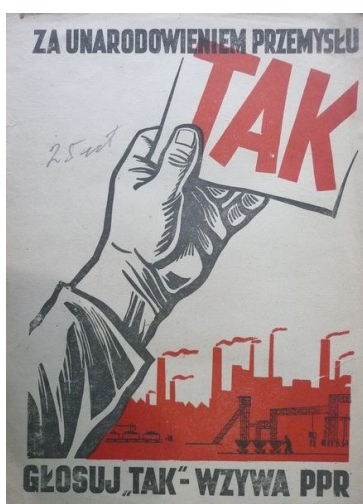
Czasem wymyślano nazwy całkiem nowe, jak na przykład Dzierżoniów (od nazwiska Jana Dzierżona, pszczelarza, który, poza nazwiskiem, z Polską niezbyt wiele miał wspólnego) lub Bierutowice (od nazwiska prezydenta). Polska nazwa Wałbrzych pochodzi od czeskiej nazwy Valbřich. Gottesberg stał się Boguszowem, choć na początku ludzie nazywali go jeszcze Bożą Górą a Rothenbach – nazwano Gorcami, ze względu na przesiedlenie tam sporej grupy ludności z rejonu nowosądeckiego. Nadawanie polskich nazw



miejsowościom, które wcześniej nie miały polskich korzeni jest osobnym, bardzo ciekawym zagadnieniem. Komisja działała do roku **1948**.

30 czerwca **1946** roku odbyło się bardzo ważne referendum ludowe. Pytania były następujące:

1. Czy jesteś za zniesieniem Senatu?,
2. Czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienia państwowych gałęzi gospodarki krajowej z zachowaniem podstawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?,
3. Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic państwa polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?



Wg oficjalnych danych 96% głosujących wałbrzyszan na pytania referendum odpowiedziało 3 razy tak. I nawet, jeżeli w skali ogólnokrajowej wyniki referendum były sfałszowane, to w Wałbrzychu opcja ta z pewnością miała zdecydowaną przewagę.

Nieco wcześniej, 4 maja **1946** roku w Wałbrzychu rozpoczęła pracę Miejska Rada Narodowa, której przewodniczącym został Wiktor Mikulski, członek PPR.

12 lipca **1946** roku Miejska Rada Narodowa powołała Zarząd Miejski - prezydentem miasta pozostał Eugeniusz Szewczyk.

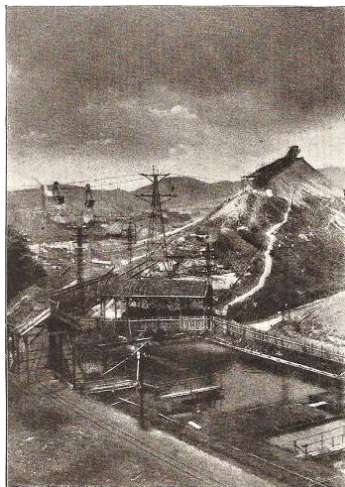
W wyborach do Sejmu, przeprowadzonych 19 stycznia **1947** roku, wygrał Blok Demokratyczny, czyli oczywiście partie rządzące, a właściwie to PPR.

5 lutego **1947** roku Bolesław Bierut został wybrany przez Sejm Ustawodawczy na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Z czasem, mimo braku pełnej demokracji, życie się uspokoiło i unormowało a zagłębie wałbrzyskie ruszyło pełną parą. To nowy system społeczny i gospodarczy (3 stycznia **1946** roku, ogłoszono ustawę KRN o upaństwowieniu przemysłu) oraz wszechobecna propaganda stworzyły obraz typowo robotniczego zagłębia, początkowo rzeczywiście pełnego autentycznego entuzjazmu, którego mieszkańcy chętnie



pracowali pod wypisanymi na sztandarach hasłami odbudowy kraju i budowy nowego ustroju sprawiedliwości społecznej. Bardzo wielu ludzi wierzyło, że naprawdę mogą tu rozpocząć nowe, lepsze życie.



29 września **1946** roku rozpoczęła nadawanie programów radiowych rozgłośnia Polskiego Radia we Wrocławiu.

Stopniowo następowała laicyzacja szkolnictwa; w roku szkolnym **1949/50** całkowicie wyeliminowano naukę religii ze szkół. Program szkolny miał być odtąd przede wszystkim zgodny z zasadami marksizmu-leninizmu.

W Wałbrzychu działały już trzy licea ogólnokształcące. Pierwsze Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Limanowskiego powstało w październiku **1945** r. przy Szkole Podstawowej nr 1, ale już w następnym roku szkolnym (**1946/47**) przeniesiono je do gmachu przy ulicy Paderewskiego.



W **1948** roku I Liceum otrzymało imię generała Karola Świerczewskiego, poległego rok wcześniej w zasadzce przygotowanej przez Ukraińską Powstańczą Armię (UPA) pod Baligrodem. Imię generała Świerczewskiego I Liceum nosiło z dumą przez wiele kolejnych lat, dopiero w 1991 roku przemianowano je na Zespół Szkół Ogólnokształcących im. Ignacego Paderewskiego.



We wrześniu **1946** roku, bez wielkiej pompki rozpoczęło codzienną pracę prywatne żeńskie gimnazjum i liceum ogólnokształcące mieszczące się na Sobiecinie (obecnie plac M. Darowskiej), przy klasztorze Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, czyli popularnych "niepokalanek".



Wreszcie, w 1947 roku, zaczyna działać Gimnazjum i Liceum Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, czyli późniejsze II Liceum im. Hugona Kołłątaja, zajmujące stary gmach szkolny przy alei Wyzwolenia.

W 1948 roku znika z polskiego szkolnictwa pojęcie "gimnazjum" - wprowadzono wówczas obowiązkową siedmioletnią szkołę

podstawową i nieobowiązkowe czteroletnie liceum. Duże zmiany zachodzą także w systemie niższego szkolnictwa zawodowego. W miejsce doraźnie dotąd organizowanych szkół przysposabiających do zawodu, w oparciu o uchwałę rządu z 1951 roku, przez kilka kolejnych lat wdraża się nowy system, który w końcu podzielił szkoły zawodowe na szkoły zasadnicze (zwykle 3 letnie) i na technika (zwykle 5 letnie).

Dopiero po 2 latach od zakończenia wojny, 2 lipca 1947 roku sejm uchwalił ustawę o Trzyletnim planie Odbudowy Gospodarczej. Jednym z jego celów było usunięcie zniszczeń i integracja gospodarcza Ziemi Odzyskanych z resztą kraju. Rozpoczęła się odbudowa wielkich zakładów przemysłowych, takich jak „Pafawag” i „Dolmel” we Wrocławiu, „Rokita” w Brzegu Dolnym, fabryka aparatów radiowych w Dzierżonowie (słynna Diora), zdewastowanej huty niklu w Szklarach, huty miedzi w Wizowie koło Bolesławca, czy też huty szkła w Pieńsku.



Odbudowywano opolskie cementownie i odwodniono zalaną przez Niemców kopalnię rudy miedzi „Lena” w Złotoryi. To wtedy właśnie Wincenty



Pstrowski, górnik-rębacz z Zabrze rzucił, wzorem radzieckiego przodownika Stachanowa, wezwanie do socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Współzawodnictwo

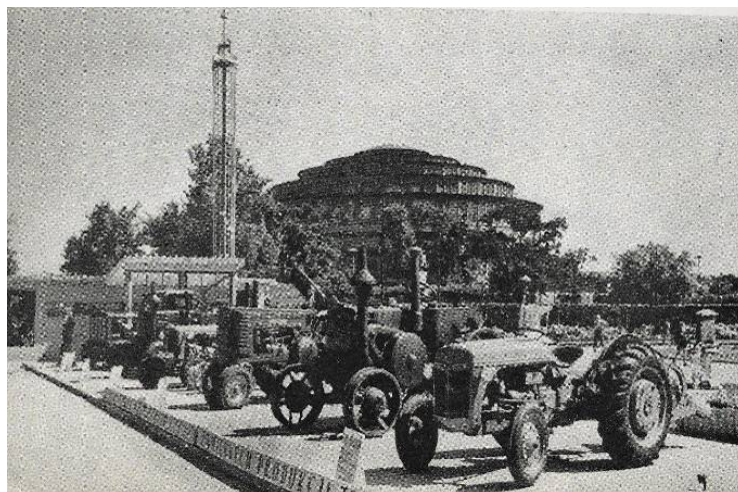
pracy objęło wszystkie branże i zawody (między innymi także budownictwo a nawet spółdzielnie krawieckie). Wciąż odbudowywano też stolicę.



21 lipca 1948 roku otwarto we Wrocławiu Wystawę Ziem Odzyskanych, przedstawiającą dorobek trzyletniej odbudowy. Wtedy przed dawną Halą Stulecia Maxa Berga, nazwaną po wojnie Halą Ludową, ustawiono stalowy maszt-Iglicę, będącą symbolem wystawy. Na tę okazję otwarto ponownie, mieszczący się tuż obok, Miejski Ogród Zoologiczny (powstał w 1865 roku).

Wystawę Ziem Odzyskanych odwiedziło około 1,5 miliona osób. Wystawę zwiedzili również goście Światowego Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokoju, który odbył się we Wrocławiu 25 sierpnia 1948 roku. Na Kongres przybyli między innymi: Pablo Picasso, Bertold Brecht, Frederic Joliot, Irena Joliot-Curie, Ilia Erenburg.

Dzięki kongresowi polski Wrocław uzyskał rozgłos, lecz po likwidacji Ministerstwa Ziem Odzyskanych (w styczniu 1949 roku) wszystko wróciło do normy. Miasto, podobnie jak i inne miasta dolnośląskie dostarczało przede wszystkim cegły rozbiórkowej



pochodzącej ze zniszczonych budowli, bardzo przydatnej dla odbudowy Warszawy. W roku **1951** wywożono z Wrocławia około miliona sztuk cegieł dziennie.

A tymczasem Polska Partia Robotnicza (PPR), na wzór radziecki, przejmowała stopniowo kontrolę nad całym życiem politycznym, gospodarczym a nawet kulturalnym w kraju. Najpierw połączono organizacje młodzieżowe tworząc Związek Młodzieży Polskiej (w Wałbrzychu powstał Zarząd Powiatowy ZMP), potem zreorganizowano Miejskie Rady Narodowe, wreszcie na Kongresie Zjednoczeniowym, który rozpoczął obrady w grudniu **1948** roku, nastąpiło połączenie PPR i PPS. W ten sposób powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Przewodniczącym Komitetu Centralnego PZPR został Bolesław Bierut.



I sekretarzem Komitetu Powiatowego PZPR w Wałbrzychu został wtedy Mieczysław Marzec. Po zapewnieniu sobie pełni władzy nastąpiło "oczyszczanie szeregów" partii i całego aparatu władzy. To oczyszczanie odbywało się nie tylko na szczeblu centralnym, gdzie za "odchylenia prawicowo-nacjonalistyczne" usunięto z władz partyjnych między innymi Władysława Gomułkę, Zenona Kliszkę i Mariana Spychalskiego, ale także na niższych szczeblach.

Wtedy, to znaczy w latach **1949-1950**, usunięto z Partii oraz z kierowniczych stanowisk w przemyśle i we wszystkich istotnych urzędach niższego i wyższego szczebla, wielu ludzi wartościowych, naprawdę oddanych idei komunistycznej. Inni odeszli nie mogąc poradzić sobie ze "skorupą partyjną". Ich miejsce szybko zajęli nowi "towarzysze", może mniej ideowi i bezkompromisowi, ale za to całkowicie oddani i powolni zwierzchnim władzom i ogólnym nakazom. Tak zaczął się kształtować, powszechny później, model kariery społeczno-politycznej w PRL. To właśnie wtedy zaczynał się rodzić, powszechny potem, typ działacza partyjnego, który wie, że trzeba wstąpić do partii, aby awansować, a potem można już, co innego myśleć, co innego mówić, a jeszcze, co innego robić. Publicznie należało zawsze mówić i postępować wyłącznie tak, jak każe i naucza partia - inaczej kariery nie można było zrobić. Obowiązywała przy tym zasada ścisłego odwzorowywania metod i rozwiązań radzieckich, sprawdzonych już w Kraju Rad.

Wiosną **1949** roku w Sadowicach Wrocławskich powstała pierwsza na Śląsku rolnicza spółdzielnia produkcyjna (RSP). Zapoczątkowany został proces kolektywizacji

rolnictwa, który jednak w Polsce szedł dość opornie – po październikowym przełomie **1956** roku, z ponad 1700 spółdzielni istniejących na Dolnym Śląsku w **1955** roku, pozostało zaledwie 70.

W lipcu **1950** roku, na wzór radziecki przyjęto ustawę o planie sześcioletnim, który zakładał bardzo ambitne działania gospodarcze.



Rok wcześniej, w styczniu **1949** roku, "w celu zacieśnienia współpracy gospodarczej między krajami socjalistycznymi", powołano w Moskwie Radę Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (RWPG). Polska, oczywiście, wstąpiła ochoczo do tej organizacji wraz z wszystkimi krajami demokracji ludowej. Była to odpowiedź na amerykański Plan Marshalla - program pomocy realizowany przez 4 lata, od kwietnia **1948** do czerwca **1952** roku. W tym czasie przekazano państwom zachodnim około 13 mld dolarów (ok. 123 mld dolarów po uwzględnieniu inflacji) w postaci pomocy technicznej i ekonomicznej, aby wesprzeć odbudowę gospodarek tych krajów. Rząd USA taką samą pomoc oferował ZSRR i jego satelitom, ale został odrzucony przez Stalina, a na jego polecenie także przez rządy Polski i Czechosłowacji, które zostały zaproszone do udziału w planie i wyraziły wstępną akceptację przystąpienia do niego. Stalin nie mógł dopuścić do przyjęcia Planu Marshalla, który zakładał odbudowanie zaufania inwestorów dzięki ustabilizowaniu finansów publicznych i zwrotowi ku gospodarce rynkowej, a tym samym także stopniowe uzależnienie od gospodarki i polityki amerykańskiej.

U nas obowiązywała nacjonalizacja, centralne zarządzanie i plan 6-letni. W listopadzie tego samego roku marszałkiem Polski zostaje marszałek Związku Radzieckiego Konstanty Rokossowski. Wiązało się to, o czym będzie jeszcze mowa, z zaostreniem relacji międzynarodowych, w szczególności z rozwojem sytuacji politycznej na zachodzie Europy, między innymi z powstaniem dwóch państw niemieckich: Niemieckiej republiki Federalnej (NRF) powstałej na terenie zachodnich stref okupacyjnych i Niemieckiej Republiki Demokratycznej (NRD) na terenie radzieckiej strefy okupacyjnej.

Pod koniec 1949 roku w Wałbrzychu mieszkało już 66 tysięcy 164 Polaków, a w pozostałych miastach powiatu wałbrzyskiego zamieszkiwało 53.012 Polaków.

W centrum Wałbrzycha, przy alei Wyzwolenia, już w pierwszą rocznicę zakończenia wojny, odsłonięto pomnik wdzięczności Armii Czerwonej, wyzwolicielce miasta i żołnierzom Wojska Polskiego. (na zdjęciu gen. Paweł Batow i Prezydent Wałbrzycha Eugeniusz Szewczyk)

Twórcą pomnika był Wiktor Reiff, inżynier architekt, który opracował także winięty tygodnika "Wałbrzych",



ukazującego się krótko, począwszy od stycznia 1947 roku. Ukazało się tylko 28 numerów tego tygodnika.

Przed Pomnikiem Wdzięczności odbywały się defilady i uroczyste składanie wieńców w czasie najrozmaitszych uroczystości państwowych, np. z okazji kolejnych



rocznic Manifestu Lipcowego (22 Lipca), święta 1 Maja, Dnia Zwycięstwa, lub rocznicy Rewolucji Październikowej.

Mimo silnego oporu dużej części mieszkańców miasta, pomnik ten rozebrano po 1989 roku, przez długi czas nie stawiając, niestety, w tym miejscu niczego w zamian. (Obecnie stoi tam Pomnik Pamięci Górnicstwa Wałbrzyskiego odsłonięty 4 grudnia 2007

roku, wykonany wg projektu Alojzego Gryta z granitu strzegomskiego).

Oburzające jest niszczenie pomników przeszłości - bez względu na przesłanki tych czynów, jest to zawsze niszczenie historii w celu jej zamazania lub "naprawy". Zamiast pozostawić te pomniki, choćby jako świadectwo działań ojców, przodków, czy też pracy innych narodów zamieszkujących przez wieki tę ziemię, aby na ich podstawie uczyć, informować o okolicznościach ich wzniesienia, najczęściej niszczy się je doszczętnie, tak, aby nawet ślad po nich nie pozostał. Jest to zwykłe barbarzyństwo.

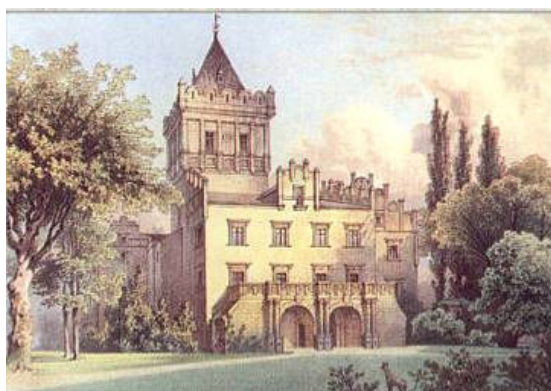


Aby usunąć wszelkie ślady niemieckiej przeszłości tych ziem zlikwidowano nawet stare cmentarze, tworząc na ich terenie parki. Tak między innymi zniknęły cmentarze na Piaskowej Górze i na Białym Kamieniu. Małe pomniki nagrobne i te większe stojące na miejskich placach dały się łatwo zniszczyć. Trudniej było usunąć wielkie historyczne budowle,

choć i te usiłowano wyburzyć.

W ten sposób zniszczono wiele bezcennych obiektów znajdujących się na Dolnym Śląsku. Przykładem może tu być perła neogotyku, ostatnie dzieło znakomitego pruskiego architekta Karla Fryderyka Schinkla - pałac w Kamieńcu Ząbkowickim, którego budowę rozpoczęto w 1838 roku, należący aż do **1945** roku, do jednej z gałęzi królewskiego rodu Hohenzollernów. Tam istnieje jeszcze szansa odbudowy, ale potężnego zamku-pałacu Krepelhof z Kamiennej Góry, który z wojny wyszedł bez szwanku, już się nie uratuje. Pozostały po nim jedynie ruiny.

I nieprawdą jest, że to wojska radzieckie dokonały tego zniszczenia. Oni jedynie rozpoczęli grabież. To sami Polacy zniszczyli zarówno te, jak i wiele innych, licznie występujących tu kiedyś wspaniałych zamków i pałaców, szabrując z nich przez



wiele lat, co tylko się dało. Odpowiedzialność za to spada przede wszystkim na ówczesną administrację państwową i służby konserwatorskie. „Władze” celowo nie interweniowały, nie zabezpieczały tych zabytków, ponieważ nie można było w nich znaleźć choćby najmniejszych śladów piastowskich, a wręcz przeciwnie - były to bardzo niechciane symbole dawnej potęgi pruskiej. Przykładów takich celowych działań, a właściwie całkowitego braku jakichkolwiek przeciwdziałań jest na terenie Dolnego Śląska wiele. Ale to już zupełnie inna historia.



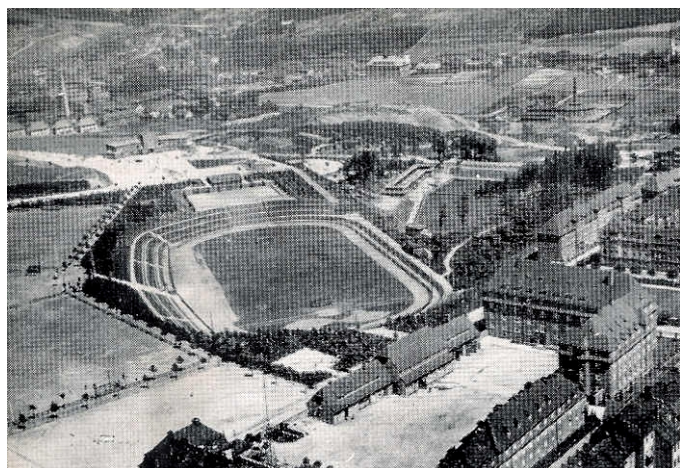
W centrum Wałbrzycha, na placu Kościelnym stał sobie spokojnie, przez wiele lat po wojnie, stary pomnik wojenny z 1884 roku. Rozebrano go dopiero w **1951** roku. W tym samym miejscu ustawiono wówczas popiersie polskiego działacza komunistycznego, zupełnie niezwiązanego z Wałbrzychem - Juliana Marchlewskiego.

Plac Kościelny również nazwano jego imieniem. Z kolei pomnik Marchlewskiego stał sobie w tym miejscu aż do czasów ogólnopolskiej akcji usuwania śladów "poprzedniego ustroju" i "komunistycznego" nazewnictwa ulic i placów, rozpoczętej na początku lat 90-tych.

Odnosnie nazewnictwa warto przypomnieć, że bezpośrednio po wojnie istniały odmienne, dziś już

często zapomniane, nazwy ulic, placów i osiedli, nadawane im albo odgórnie, albo też spontanicznie przez samych mieszkańców - osiedleńców. Na przykład Boguszów przez krótki okres czasu nazywano Bożą Górą, Gorce były Piastowem, a Sobięcín nazywano wówczas Węglewem. W marcu **1946** roku, przy kopalni i koksowni powstał klub sportowy "Victoria" Węglewo.

Wałbrzychu istniały wtedy bardzo liczne, najczęściej przyzakładowe kluby sportowe, między innymi takie jak: "Omtur", "Lustrzanka", "Górník", "Mieszko", "Zryw",



"Len" i "Julia" a później także "Czarni" (przy Hucie Karol). W **1950** roku mistrzostwo Dolnego Śląska w piłce nożnej zdobył Terenowy Klub Sportowy "Górník" Wałbrzych, który w finale pokonał "Nysę" Kłodzko. Ówczesny TKS "Górník" powstał z połączenia starego "Górnika" przy Dolnośląskich Zakładach Naprawczych Przemysłu Węglowego, oraz zespołów kopalnianych "Victorii", "Chrobrego", "Mieszka" i "Julii".

Stopniowo rozwijała się też rekreacja. W sierpniu **1947** roku wałbrzyski oddział Dolnośląskiego Związku Popierania Turystyki zorganizował "Święto Gór". Uroczystości połączone z uruchomieniem jako tako odbudowanego schroniska odbyły się na Chełmcu.



Ale najczęściej, po ciężkiej pracy, dla robotniczej ludności miasta organizowano ludowe festyny, z muzyką, karuzelami, strzelnicami i kiszonymi ogórkami z beczki. Imprezy tego rodzaju odbywały się najczęściej na przyzakładowym boisku, a gwoździem programu był prawie zawsze mecz piłkarski – oczywiście w wykonaniu amatorów z przyzakładowych klubów, bo o sporcie zawodowym nie było wówczas mowy.

Od czasu do czasu, szczególnie latem, w niedziele i święta mieszkańcy wyruszali też na dłuższe lub krótsze piesze wycieczki.

Szczególnie często odwiedzanym miejscem był zamek Książ (wtedy mówiono i pisało Książno) i jego leśne okolice.



Opuszczony przez wojska radzieckie (które wywiozły co ciekawsze eksponaty), zdewastowany zamek niszczał, płądrowany przez okoliczną ludność. Obiekt traktowany jako spuścizna niemiecka budził zainteresowanie szabrowników.

Dopiero w latach 1956 –1962 Książ zostanie stopniowo zabezpieczony przez Wojewódzkiego

Konserwatora Zabytków z Wrocławia. Dopiero wówczas uzupełnione zostaną ubytki w drzwiach i oknach aby uniemożliwić włamywanie się na teren obiektu. W tym okresie na Działyńcu przed zamkiem wciąż znajdował się wykopany jeszcze przez nazistów ogromny szyb windy, który zostanie zasypany dopiero w 1967 roku.

Chętnie odwiedzane jest duże gospodarstwo ogrodnicze w Lubiechowie z charakterystyczną palmiarnią, a także pobliska ferma lisów oraz jezioro Daisy (noszące imię ostatniej pani na książańskim zamku). To malownicze jezioro, to pozostałość po kamieniołomie wapieni koralowych, czynnym jeszcze na początku XX wieku.



W grudniu 1948 roku powstała Spółdzielnia Produkcyjna w Szczawienku, nieco później, następna, w Białym Kamieniu. W podwałbrzyskich wsiach zakładano koła ZMP, "Samopomocy Chłopskiej", Koła Gospodyń Wiejskich, Ludowe Zespoły Sportowe (LZS-y).

Coś trzeba było robić - telewizji przecież nie było; na początku nawet radio było rzadkością, zastępowały je gło-

śniki, nadające jeden program radiowy. Przy każdym większym zakładzie były świetlice, zakładano zespoły muzyczne – orkiestry dęte wałbrzyskich kopalń i Huty Karol konkurowały ze sobą, grając w czasie pochodów pierwszomajowych.

Bieżące wiadomości przynosiła prasa, a kontakt z kulturą najczęściej zapewniała książka. Biblioteki istniały w każdym ważniejszym zakładzie pracy. Pierwsza miejska biblioteka publiczna powstała już w grudniu **1945** roku, a jej pierwszym kierownikiem był Marian Jachimowicz, później uznany poeta. Biblioteka posiadała wtedy „aż 107 książek”! Zapotrzebowanie na książki było ogromne. Już w **1951** roku miejska Biblioteka Publiczna miała 7 filii, ponad 29 tysięcy książek oraz



3600 czytelników.

W **1949** roku otwarto Muzeum Wałbrzyskie. Kierownikiem muzeum, od **1949** aż do 1976 roku, był Eufrozyn Sagan, paleobotanik. Mimo istnienia wałbrzyskiego muzeum wiele cennych eksponatów, zarówno z samego muzeum jak i z zamku Książ, wywieziono z Wałbrzycha, między innymi do oddziału Muzeum Narodowego w Pszczynie. Plotki krążące wśród mieszkańców miasta mówiły o tym, że sporo eksponatów, szczególnie z wyposażenia zamku Książ (gdzie stacjonowały jeszcze wojska radzieckie) chciano wywieźć do Związku Radzieckiego. Ponoć ostatecznie zostały w

Polsce, ale trafiły do Łańcuta.



W roku szkolnym **1949/50** szkolnictwu wałbrzyskiemu przybyło kolejne liceum - III Liceum na Sobiecinie.

W tym samym roku, na Starym Zdroju, w gmachu przy ulicy Kombatantów zorganizowano Liceum Pedagogiczne. Później, w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, w budynku tym mieściło się Technikum Budowlane nr 2.



W **1950** roku otwarto też pierwsze klasy Technikum Górniczego w szkole przy ulicy Poznańskiej. Później technikum przeniesione zostało do gmachu przy Alei Wyzwolenia. W następnym roku otrzymało ono imię Wincentego Pstrowskiego, najśłynniejszego polskiego przewodnika pracy.



W **1950** roku zreformowano administrację terenową. Przewodniczącym nowej, zreformowanej Miejskiej Rady Narodowej w Wałbrzychu został Tomasz Piętka, były górnik, reemigrant z Francji.

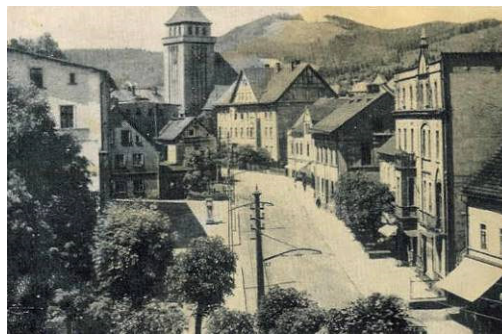


6 lipca **1950** roku premierzy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Józef Cyrankiewicz) i Niemieckiej Republiki Demokratycznej (Otto Grotewohl) podpisali w Zgorzelcu układ „o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej”.

Bratni kraj demokracji ludowej - NRD uznała powojenne granice na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Akt o wykonaniu demarkacji granicy w terenie i o jej oznakowaniu podpisany został we Frankfurcie nad Odrą 27 stycznia **1951** roku.

Układ zgorzelecki miał bardzo duże znaczenie dla późniejszych układów z drugim państwem niemieckim – Niemiecką Republiką Federalną (NRF). Wówczas o układach z kapitalistyczną Niemiecką Republiką Federalną nie mogło być nawet mowy. Był to przecież czas "zimnej wojny". Po jednej stronie byliśmy my - walczący o pokój i budujący ustrój sprawiedliwości społecznej, z drugiej zaś strony byli oni - wstrętni kapitaliści, wyzyskiwacze i imperialistyczni podżegacze wojenni. W **1949** roku, podobnie jak i w innych miastach Polski, także w Wałbrzychu powołano Powiatowy Komitet Ruchu Obrońców Pokoju, który zbierał podpisy obywateli pod apelami o zachowanie pokoju.



1 stycznia **1951** roku poszerzono granice Wałbrzycha. Do miasta włączono wtedy sąsiednie miejscowości: Biały Kamień, Sobięcín, Szczawienko, Piaskową Górę (jeszcze bez nowego osiedla mieszkaniowego, które powstało w latach 60-tych), Ponia-tów i Rusinową (lub jak kto woli - Rusinów).



W **1950** roku kopalnia "Biały Kamień" (dawny "Fuchs") zmieniła nazwę na KWK "Thorez" od nazwiska francuskiego polityka komunistycznego. Maurice Thorez był sekretarzem generalnym Francuskiej Partii Komunistycznej (PCF) od 1930 aż do 1964 roku do śmierci. W latach 1946-1947 sprawował urząd wicepremiera Francji.

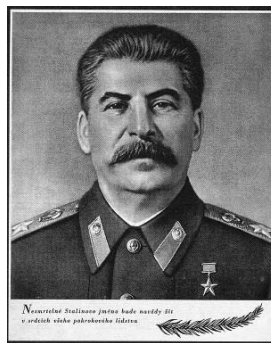
W **1951** roku, z połączenia czterech odrębnych koksowni powstały Zakłady Koksownicze "Wałbrzych", a w **1954** roku, jako efekt połączenia dwóch kopalń: "Bolesław Chrobry" i "Mieszko", powstała Kopalnia Węgla Kamiennego "Wałbrzych".



W tym czasie, w dalszym ciągu we wszystkich wałbrzyskich kopalniach wspólnie z Polakami pracowało jeszcze wielu starych górników - Niemców, doskonale znających tutejsze pokłady.



W **1953** roku zmarł Józef Stalin. We wszystkich zakładach przemysłowych zawyły syreny, przerwano pracę, wszędzie odbywały się masówki, na których działacze partyjni w gorących słowach opłakiwali "ojca narodów".



Wszystkie zakłady przemysłowe zawyły syreny, przerwano pracę, wszędzie odbywały się masówki, na których działacze partyjni w gorących słowach opłakiwali "ojca narodów".

Warszawski Pałac kultury i nauki, dar narodu rosyjskiego dla narodu polskiego, też przez szereg lat nosił dumnie imię Stalina.

Wybudowany został w latach **1952–1955** według projektu radzieckiego architekta Lwa Rudniewa. Architektonicznie jest mieszanką socrealizmu i polskiego historyzmu. Razem ze wspornikiem antenowym, będącym integralną częścią iglicy, ma wysokość 237 metrów.



Najgłośniejszą budową tych lat była Nowa Huta –zaprojektowane od podstaw miasto-wzór, którego budowę rozpoczęto w **1949** roku. Zbudowano je dla pracowników mającego tam powstać kombinatu metalurgicznego: Huty im.

Lenina, która od powstania w **1954** roku jest największym zakładem przemysłowym Krakowa i do dzisiaj jedną z większych hut w Polsce.



Ostatnią większą akcją okresu stalinowskiego, który u nas, mimo śmierci „wodza światowego proletariatu” trwał jeszcze do **1956** roku, był tak zwany "zaciąg pionierski". W Polsce centralnej wciąż istniało jeszcze przeludnienie i bezrobocie – natomiast na Górnym Śląsku i w Wałbrzychu brakowało rąk do pracy, szczególnie w górnictwie. Już w **1952** roku Zarząd Główny ZMP wezwał młodzież do pionierskiego zaciągu do pracy w górnictwie. Apel przyniósł efekty dwójakiego rodzaju. Przybyła do Wałbrzycha niewykwalifikowana młodzież pozwoliła, co prawda, uzupełnić braki w zatrudnieniu, ale jednocześnie spowodowała zerwanie dopiero, co utworzonych więzi społecznych wśród miejscowej ludności. Przybyłych, młodych ludzi zakwaterowano w Domach Górnika, nie przejmując się zbytnio panującymi tam warunkami socjalnymi. W ten sposób powstawały często ogniska przestępczości, złodziejstwa, chamstwa i cwaniactwa. Sporo z tych młodych ludzi szybko odeszło z górnictwa i wyjechało; tylko niewielka część została. Ale w rezultacie, dzięki temu zaciągowi wydobywanie węgla nie spadło.

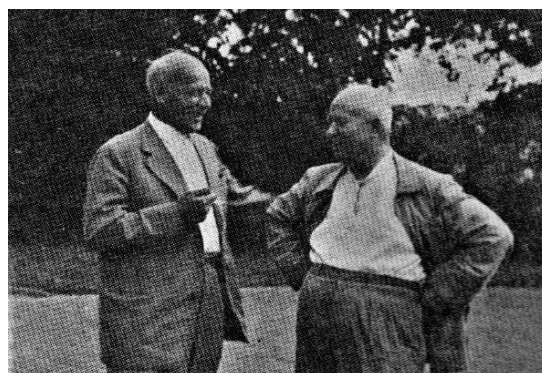
Tak naprawdę to dopiero na początku lat sześćdziesiątych, kiedy do wałbrzyskich kopalń trafili absolwenci miejscowych szkół górniczych, czyli mieszkańcy Wałbrzycha i jego najbliższych okolic, uformował się ostateczny trzon załóg kopalnianych.



Wałbrzych pracował. Pracowały kopalnie, koksownie, Huta Karol produkująca urządzenia górnicze, fabryki lniarskie, huta szkła (jedna z największych w Polsce), dwie duże fabryki porcelany. Miasto posiadało wielką elektrownię zasilającą w energię elektryczną olbrzymią część Dolnego Śląska, gazownię, wodociągi, browar i szereg mniejszych

spółdzielni i warsztatów usługowych. Dojazd do pracy zapewniały wałbrzyskie tramwaje.

Ogólnopolskie zmiany nastąpiły w **1956** roku, dopiero po śmierci Bolesława Bieruta i po protestach robotników Poznania. Także we Wrocławiu, 22 października odbyły się wiece w „Pafawagu” i na Politechnice, oraz manifestacja uliczna. Manifestację szybko rozproszyła milicja. W Legnicy zamieszki trwały 2 dni. Wałbrzyscy górnicy nie wzięli wtedy udziału w żadnych demonstracjach.



W PZPR, przede wszystkim dzięki Władysławowi Gomółce i grupie jego współpracowników, podjęto wówczas próbę modernizacji socjalistycznego systemu politycznego, odejścia od systemu stalinowskiego.

Oczywiście, działania takie były możliwe tylko za przyzwoleniem kierownictwa KPZR – sekretarzem generalnym był wtedy Nikita Chruszczow, przywódca, który zamknął erę terroru stalinowskiego mówiąc głośno o „okresie błędów i wypaczeń”.



Chruszczow postawił na szybki rozwój gospodarczy Związku Radzieckiego (zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie), nawiązał kontakty z kapitalistycznymi państwami zza żelaznej kurtyny, a nawet osobiście odwiedził Stany Zjednoczone.

Dzięki temu zmiany, których zakres i rozmiary były starannie kontrolowane przez Moskwę, nastąpiły również we wszystkich krajach Układu Warszawskiego. W Polsce również nastąpiła demokratyzacja, mówiono o „socjaliźmie z ludzką twarzą”. Węgrzy zbyt dosłownie zrozumieli tę „odwilż” i dostali od Związku Radzieckiego srogą nauczkę. W Polsce skończyło się na szczęście tylko tym, że premier Józef Cyrankiewicz zagroził „obcinaniem rąk podniesionych na socjalizm”.

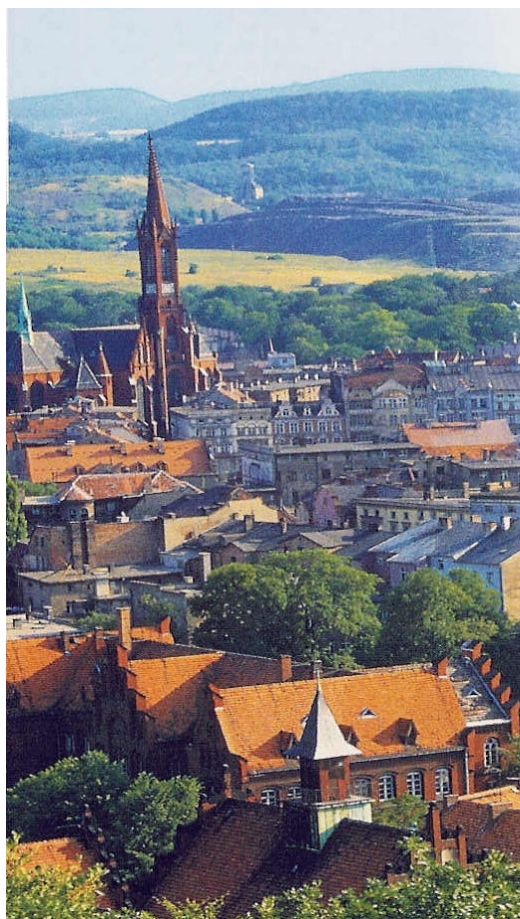
W Wałbrzychu wszystkie te zmiany nie były specjalnie odczuwalne. Jesienią utworzono, co prawda, rady robotnicze, ale szybko stały się one po prostu jeszcze jednym, biurokratycznym organem administracji zakładowej. Związek Młodzieży Polskiej (ZMP) zastąpiono Związkiem Młodzieży Socjalistycznej (ZMS). Wznowily działalność Związek Harcerstwa Polskiego (ZHP) i Związek Młodzieży Wiejskiej (ZMW). I to chyba wszystko; już w **1957** roku proces demokratyzacji uległ wyraźnemu zahamowaniu. W latach **1956-1958** z Wałbrzycha wyjechali prawie wszyscy, pozostali jeszcze dotąd w mieście Niemcy i Żydzi.

Zagłębie wałbrzyskie pomogło Polsce przetrzymać pierwsze, najgorsze lata powojenne. Wałbrzyski węgiel pozwolił przetrwać i podnieść się zniszczonej gospodarce Polski. Potem pomału tracił na znaczeniu, nie był już tak niezbędny.

W **1957** roku w okolicach Legnicy i Głogowa odkryto ogromne złoża rud miedzi i w latach 60-tych zbudowano tam nowy, potężny okręg przemysłowy. Niewielkie miejscowości, takie jak Lubin czy Polkowice, wyrosły na duże miasta.

Była to jedna z największych inwestycji gospodarczych Polski Ludowej.

Od **1958** roku zaczęto budować Rybnicki Okręg Węglowy (ROW), gdzie także występował węgiel koksujący, oraz Zagłębie Turoszowskie. Najlepsi fachowcy i młodzież uciekali z Wałbrzycha, przenosili się do tych nowych i nowoczesnych ośrodków przemysłowych. Tam były lepsze zarobki, tam łatwiej można było uzyskać mieszkanie. Mieszkania przecież nie można było wtedy kupić (można było, co najwyżej wynająć). Przydział otrzymywało się dopiero po odpowiednio długim i cierpliwym oczekiwaniu w kolejce, wśród wielu osób zarejestrowanych w urzędzie i starających się o klucze do własnego mieszkania.



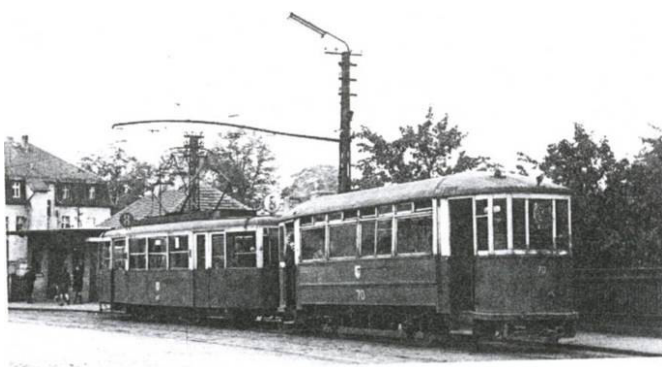
W **1957** roku Wałbrzych liczył 62 km² powierzchni i 110 tysięcy stałych mieszkańców. Biuro ewidencji ludności zanotowało wówczas aż 18 narodowości zamieszkujących na terenie miasta. Jak już wspomniano sporą grupę mieszkańców miasta stanowili Polacy przesiedleni z Bugu, w większości z Borysławia; w Wałbrzychu wciąż nazywano ich „Borysławiakami”. Nieco mniej liczni byli „Francuzi” - repatrianci z Francji i Belgii. Prócz tego mieszkali tu również Grecy – zmuszeni do ucieczki z własnego kraju, zwykle ludzie o poglądach lewicowych i ich rodziny, obawiający się represji skrajnie prawicowej władzy, która objęła rządy w Grecji. Na ulicach można, więc, było słyszeć różne języki: polski - śpiewny-kresowy lub z charakterystycznym, gardłowym "r", francuski, którym często porozumiewali się między sobą "Francuzi", czasami, choć już coraz rzadziej niemiecki (autochtonów pozostało niewiele), sporadycznie także grecki, włoski, serbsko-chorwacki, oraz specyficzny żargon żydowski.

W **1959** roku zakończyła się druga fala akcji repatriacyjnej ludności polskiej z terenów ZSRR. Spora część tych ludzi również osiedliła się w Wałbrzychu i w powiecie wałbrzyskim.

Stopniowo zanikał jednak pierwotny koloryt wałbrzyskiej ulicy i ta fantastyczna różnorodność nacji. Niemcy i Żydzi wyjechali, później również Grecy opuścili Wałbrzych. Młodzież, urodzona już w polskim Wałbrzychu, uczyła się w szkołach „czystego”, literackiego języka polskiego i potem w domu często poprawiała rodziców mówiących różnymi gwarami bądź dialektami i nieświadomie kaleczących polszczyznę.

W latach **1957/58** łączna długość linii tramwajowych i trolejbusowych wynosiła w Wałbrzychu 48 kilometrów. Oszacowano, że każdego dnia ze środków masowej komunikacji miejskiej korzystało wtedy ponad 51 tysięcy ludzi.

Dominowały oczywiście tramwaje, kursujące w Wałbrzychu już od końca XIX wieku (12 września 1898 roku ruszyły pierwsze tramwaje na trasie ze Szczawienka (Nieder-Salzbrunn) do Sobięcina (Nieder-Hermsdorf).



Już w czasie II wojny światowej, w 1943 roku Niemcy rozpoczęli również budowę sieci trolejbusowej. Po wojnie wszystkie pierwsze pojazdy były łupem wojennym. Po przejęciu w sierpniu 1945 roku przedsiębiorstwa komunikacyjnego przez polskie



władze tramwaje nie były modernizowane, poza wprowadzeniem do ruchu kilku nowych wagonów. Tramwaje jeździły długo. Dopiero 30 września 1966 z trasy Wałbrzych –Szczawno-Zdrój zjechał ostatni tramwaj.



Rozbudowano sieć trolejbusową, zastępując nimi zlikwidowane tramwaje. Trolejbusy z kolei zniknęły z ulic Wałbrzycha w 1973 roku i od tamtego czasu pozostały już wyłącznie autobusy miejskie.



Można było też, oczywiście, korzystać z taksówek. W 1960 roku w Wałbrzychu jeździło 88 taksówek - w tym aż 56 prywatnych, 27 taksówek było państwowych a 5 spółdzielczych. Taksówki państwowe wyróżniały się tym, że po obu stronach miały na karoserii namalowany pas z charakterystyczną szachownicą.

Państwowymi taksówkami były głównie samochody „Warszawa”.

6 listopada **1951** roku w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu wyprodukowano pierwszy egzemplarz samochodu FSO Warszawa M20, złożony z części sprowadzonych z ZSRR. Pojazdy te produkowano na licencji radzieckiego samochodu GAZ-M20 Pobieda.



W oparciu o radziecką licencję zaraz po wojnie uruchomiono produkcję samochodów ciężarowych w Lublinie. Po pierwszych ciężkich latach FSC zaczęła się rozwijać. W kwietniu **1954** roku uruchomiono wydział normalizacji i zaczęto produkcję. Kierownictwo starało się wprowadzać coraz więcej podzespołów krajowej produkcji. Produkcję licencyjną „Lublinów” zakończono w **1958** roku.



W **1959** roku rozpoczęto produkcję flagowego modelu FSC – Żuka. Lubelski Żuk był w całości wytworem polskiej myśli technicznej. Skonstruowany przez przyzakładowe biuro konstrukcyjne, przy wykorzystaniu silnika i zespołów napędowych z Warszawy, ruszył na podbój polskich dróg. Żuki produkowane były do 1973 roku. Lubelskie Żuki były eksportowane do wielu państw świata. W Egipcie montowano je w fabryce Eltramco (pod nazwą Eltramco Ramzes) aż do lat 90-tych z części dostarczanych z Polski.

W latach **1963–1971** w lubelskiej FSC montowano licencyjny transporter opancerzony SKOT, dla Ludowego Wojska Polskiego i Czechosłowackiej Armii Ludowej. Było to efektem podpisania 13 czerwca **1958** roku umowy o wytyczeniu granicy między Polską a Czechosłowacją, regulującej ostatecznie sporne kwestie terytorialne pomiędzy dwoma państwami. W **1963** roku we Wrocławiu przebywał prezydent Czechosłowacji, I sekretarz KPCz - Antonin Novotny.

Drugim przedsiębiorstwem produkującym samochody ciężarowe była Fabryka Samochodów Ciężarowych „Star” w Starachowicach. Zakłady powstały w **1948** roku jako przedsiębiorstwo państwowe, na bazie Zakładów Mechanicznych w Starachowicach założonych w 1920 roku. Były tam produkowane samochody ciężarowe marki „Star”, poczynając od Star 20 z **1948** roku aż do Star 200 z 1975 roku. Ciężarówki Star przez kilka lat były eksportowane do państw Bloku wschodniego, a także do Angoli, Libii, Chin, Egiptu, Jemenu i Tajlandii.



Konkurencją dla „Żuków” były „Nyski”. W **1958** roku Fabryka Samochodów Dostawczych w Nysie zaczęła produkować popularne „nyski”. Te małe „busy” zyskały wielką popularność.

W **1952** roku zapadła decyzja o wykorzystaniu do celów produkcyjnych zniszczonych działaniami wojennymi hal byłej niemieckiej fabryki zbrojeniowej Bertha Werke w Jelczu koło Oławy. Powołano wówczas przedsiębiorstwo o nazwie Zakłady Budowy Nadwozi Samochodowych. Po odbudowie, w zakładach tych opracowywano i produkowano różnorodne nadwozia przystosowane do montażu na ramach samochodów FSC Lublin-51 i Star. Jednym z pierwszych pojazdów opracowanych w ZBNS był tzw. autobus zastępczy, który powszechnie nazywany był „Stonką”. Na podwoziu samochodu ciężarowego Star 20 zbudowano zamknięte nadwozie szkieletowe, które pozwalało na przewóz 25 pasażerów. Warunki podróży nie były najlepsze, ale wobec dotkliwego braku autobusów, było to rozwiązanie umożliwiające znacznie bezpieczniejszy przewóz osób niż zwykłymi samochodami ciężarowymi. Produkcję tych pojazdów rozpoczęto w **1954** roku. Star „Stonka” wykorzystywany był głównie przez zakłady pracy do przewozu pracowników.

Znacznie potrzebniejszy był autobus o pojemności ok. 50 osób.

6 grudnia **1958** roku zawarto umowę licencyjną z Czechosłowacją na produkcję w kraju autobusów typu Škoda 706 RTO z nadwoziem Karosa. Pierwszą serię 20 szt. tych autobusów zmontowano z części nadesłanych z fabryki Karosa pod koniec **1959** roku. Otrzymały one nazwę **Jelcz**. W następnym roku wykonano już



202 tych pojazdów. Produkcja systematycznie wzrastała, dążąc do docelowej wielkości 1500 sztuk rocznie. Stopniowo eliminowano import elementów nadwozi, natomiast kompletne podwozia nadal były sprowadzane z Czechosłowacji. Od **1963** do 1977 roku w Jelczu produkowano licencyjną odmianę tych autobusów, które z powodu swojego wyglądu nazywane były potocznie „ogórkami”.

Na wałbrzyskich drogach można było spotkać także samochody ciężarowe o nazwie „Żubr”. Był to polski samochód ciężarowy produkowany w Jelczańskich Zakładach Samochodowych w Jelczu-Laskowicach w latach 1960-1968.

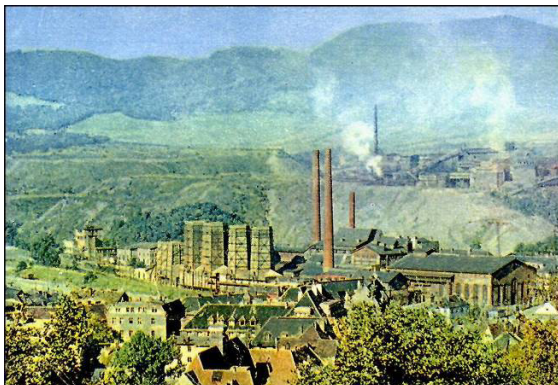


Produkcję seryjną zakończono z chwilą rozpoczęcia montażu Jelcza 315 a następnie serii Jelczy 300.

Bardzo ważnym dla Dolnego Śląska wydarzeniem było rozpoczęcie w **1958** roku budowy w Zagłębiu Turosszowskim Kopalni Węgla Brunatnego „Turów II” – największej kopalni odkrywkowej w Polsce.

W **1961** roku we Wrocławskich Zakładach Elektronicznych „Elwro” skonstruowano pierwszą polską maszynę cyfrową „Odra 1001”, a w **1964** ruszyła seryjna produkcja komputerów II generacji – „Odra 1003”.

W Wałbrzychu postawiono na przemysł i górnictwo. Właśnie dla zapewnienia górnikom mieszkań już w **1952** roku rozpoczęto w Rusinowej budowę pierwszego powojennego osiedla mieszkaniowego. Pierwsze 450 mieszkań oddano w roku **1955**. Budowa Osiedla Górniczego nie rozwiązała problemu mieszkaniowego miasta – mieszkań wciąż brakowało.



W latach 60-tych, nazewnictwo ulic i zakładów pracy musiało być zgodne z duchem internacjonalizmu. Dlatego, między innymi, wielka kopalnia wałbrzyska nosiła dumnie imię francuskiego komunisty Maurice Thorez'a, Plac Magistracki był Placem Obrońców Stalingradu, do rynku prowadziła ulica Belojannisa, greckiego przywódcy komunistycznego, a na Piaskowej Górze Huta „Karol” mieściła się przy ulicy Ernsta Thaelmanna.



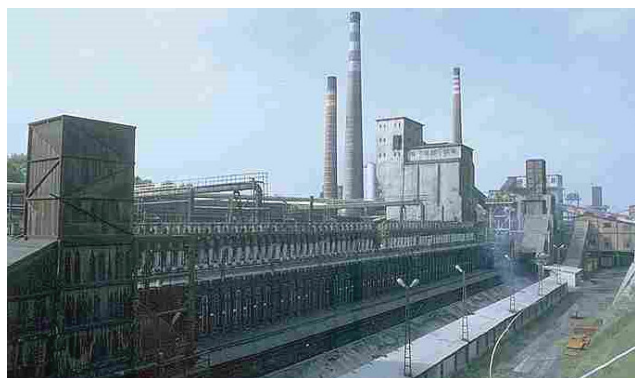
Człowieka przyjeżdżającego do Wałbrzycha w końcu lat pięćdziesiątych uderzał natychmiast jego wybitnie przemysłowy charakter. Już z okien pociągu widać było, szczególnie nocą, piekielne sceny tworzone przez czerwony blask koksu żarzącego się w bateriach koksoowniczych, kręcące się wciąż koła nad szymbami wież wyciągowych, i charakterystyczne wagoniki kolejek napowietrznych kursujące nad ulicami, z kopalni na hałdę i z powrotem.

W ostatnich latach przed wojną Wałbrzych nie wykazywał silnych tendencji rozwojowych. Niemcy stawiali wtedy raczej na uzyskiwany mniejszym kosztem węgiel górnolaski i z zagłębia Ruhry. Tu, w Wałbrzychu, pokłady o bardzo różnych miąższościach (czyli grubościach) były nierównomiernie rozłożone, pofałdowane, posiekane uskokami i w związku z tym trudne w eksploatacji. Pozyskiwanie węgla w takich warunkach wymagało, bardzo ciężkiej, męczącej, fizycznej pracy (w niskich pokładach górnicy często pracowali na kolanach), co znacznie podnosiło koszty wydobycia. Ponieważ jednak po wojnie węgla ciągle brakowało, zadbano o to, aby siły roboczej było dość.

Ludzie najpierw chcieli, a później już musieli, pracować za skromne wynagrodzenie, wierząc wciąż w lepsze jutro, a propaganda przy pomocy radia i prasy podgrzewała nastroje i tworzyła etos "górniczego trudu". W ten sposób wydobycie wałbrzyskiego węgla, mimo znacznych kosztów, wciąż rosło i rosło. Dzięki temu także każdy wałbrzyszanin wiedział, że to właśnie tu wydobywa się najlepszy w Polsce węgiel koksujący. W rzeczywistości w zagłębiu wałbrzyskim występuje (a raczej występowała) dość duża różnorodność węgla. Często obok siebie występuje chudy, gazowo-płomienny antracyt oraz węgiel silnie koksujący. W kontakcie ze skałami wulkanicznymi pojawia się nawet naturalny koks. Po wojnie Ojczyzna potrzebowała węgla i koksu, więc Wałbrzych dostarczał go w ilościach imponujących.

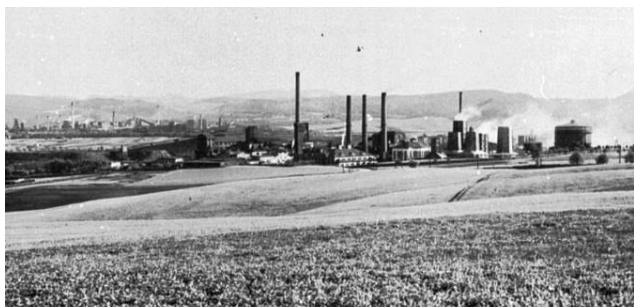
W 1948 roku udziałem Zagłębia Wałbrzyskiego w ogólnym wydobyciu węgla w Polsce było, co prawda, tylko 5%, ale za to w produkcji koksu było to już 34%, a w produkcji koksu odlewniczego (używanego w hutach) - nawet 50%.

W skład Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, którego dyrekcja zajmowała budynek dawnego zamku Czetryców, wchodziły wówczas cztery kopalnie wałbrzyskie. Były to: "Thorez", "Victoria", "Chrobry" i "Mieszko", oraz dwie kopalnie leżące poza Wałbrzychem: "Nowa Ruda" i "Słupiec". Przy każdej z wałbrzyskich kopalń istniały koksownie. Ich produkcja wysyłana była liniami kolejowymi do hut Górnego Śląska, do Huty Bieruta w Częstochowie i do Huty Lenina.



Koksownie dostarczały także gazu koksowniczego dla potrzeb mieszkańców (do kuchni gazowych) i zakładów przemysłowych, nie tylko miasta, ale i szerokiej okolicy. Jeszcze po wojnie niektóre wałbrzyskie ulice posiadały oświetlenie gazowe. Ponoć wałbrzyski gaz tłoczony był rurociągami aż do NRD.

Od 1967 roku nastąpił widoczny rozwój gazownictwa, rozbudowano starą tłocznice "Bolesław Chrobry" a także tłocznice i duży węzeł przesyłowy na Sobięcinie.



Na bazie węgla oparta była także wałbrzyska energetyka. Energia elektryczna z wałbrzyskiej elektrowni (na placu Grunwaldzkim) przesyłana była z kolei nawet do sąsiedniej Czechosłowacji.

W roku 1957 zasoby węgla na przestrzeni od Słupca do Kamiennej Góry oceniano na 400 milionów ton i liczone, że przy ówczesnym poziomie wydobycia, wałbrzyski węgiel można będzie eksploatować jeszcze przez okres 70 do 90 lat.



Nikt chyba nie spodziewał się wtedy, że już na początku lat dziewięćdziesiątych (a więc zaledwie po 35 latach), z uwagi na nieopłacalność wydobycia, rozpocznie się definitywna likwidacja wałbrzyskiego zagłębia węglowego – zagłębia, którego historia liczy sobie przecież ponad 600 lat!

W latach sześćdziesiątych pełną parą pracowały także dwa duże zakłady porcelany stołowej : ZPS "Krzysztof" w Śródmieściu (dawna fabryka Kristera) i ZPS "Wałbrzych" na Starym Zdroju (czyli dawna fabryka barona Tielscha).

ZPS "Krzysztof" posiadały nawet w tym czasie swój firmowy sklep w Warszawie.



Nowych fachowców kształciło, położone w Szczawnie Zdroju, Technikum Ceramiczne.

Prosperowała także "Kalkomania". Wszystkie wałbrzyskie dzieci znały dobrze wyroby tej firmy z tak zwanych "odbijanek", czyli kalek wykorzystywanych do zdobienia porcelany, często zresztą wynoszonych z zakładu przez pracowników. Dzieci nalepiały je później na wszelkie domowe naczynia kuchenne. Poza kalką, przeznaczoną dla fabryk porcelany, Wałbrzyskie Zakłady Kalkomanii i Farb Ceramicznych produkowały wtedy także skale radiowe a nawet znaki drogowe.



O ile we Wrocławiu i innych ośrodkach przemysłowych powstawały nowe przedsiębiorstwa, to w Zagłębiu Wałbrzyskim przez pierwszych 15 lat jedynie eksploatowano istniejące, poniemieckie kopalnie, huty i fabryki, nie inwestując w nie zupełnie, i nie budując żadnych nowych zakładów pracy. Sytuacja zmieniła się nieco na lepsze dopiero pod koniec pierwszej połowy a następnie w drugiej połowie lat sześćdziesiątych. W 1964 roku wybudowano dużą chłodnię składową a w 1968 r. Zakład Garmarzyjny. Cały przemysł, zarówno ciężki jak i lekki, znajdował się oczywiście wyłącznie w rękach państwa.

Handel kontrolowany był przez instytucje państwowe i spółdzielcze. Były to: Miejski Handel Detaliczny (czyli MHD) i Powszechna Spółdzielnia Spożywców (PSS). Handel prywatny istniał również, ale nie miał większego znaczenia. Kwitł tylko na miejskim placu targowym, czyli na tak zwanym "Zielonym Rynku" przy ulicy 1 Maja. Do lat 60-tych cotygodniowe targi rolnicze odbywały się także na placu przy ulicy Wrocławskiej, tuż obok przepływającej tędy Pełcznicy. Obok placu targowego był skup złomu. Po drugiej stronie ulicy, jak już wspomiano stał wtedy (i jeszcze pracował) stary młyn wodny.

Największym domem handlowym był wówczas, i pozostał także później, co najmniej do połowy lat dziewięćdziesiątych, Powszechny Dom Towarowy, PDT, stojący przy skrzyżowaniu ulic Słowackiego i Waryńskiego.

Także prawie całe wałbrzyskie rzemiosło zdominowane było przez organizacje



spółdzielcze. Były, więc duże spółdzielnie krawieckie (między innymi "Waryński"), szewskie ("Botwina"), metalowców ("Świerczewski"), a także zegarmistrzowskie, fryzjerskie i inne. Drobnych rzemieślników skupiał Cech Rzemiosł Różnych.

Przy alei Wyzwolenia, w pobliżu placu Tuwima pracował jeszcze pełną parą stary i wysłużony już browar wałbrzyski. Znacznie większym uznaniem prawdziwych piwo-
szy cieszyło się boguszowskie piwo „Górski Zdrój”.



Po drugiej stronie alei Wyzwolenia budynek dawnego gimnazjum klasycznego zajmowała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

W czwartki w mieście ukazywał się jej lokalny organ: tygodnik "Trybuna Wałbrzyska". Głównym, ogólnopolskim organem PZPR była „Trybuna Ludu”. Poza tym w kioskach "Ruchu" były codzienne wydania gazet wrocławskich: "Gazety Robotniczej" i "Słowa Polskiego".

Większe imprezy artystyczne oraz wszelkie uroczyste akademie odbywały się przeważnie w Górnicy Domu Kultury kopalni "Thorez", popularnym "giedeku", czyli dawnym, niemieckim "Capitolu", posiadającym najładniejszą salę widowiskowo-kinową miasta.

Dopiero w **1964** roku Wałbrzych otrzymał w końcu własny Teatr Dramatyczny.



Poprzednio, począwszy od **1956** r. działała tu tylko filia

Państwowego Teatru Dolnośląskiego z Jeleniej Góry. Pierwszy sezon wałbrzyskiego Teatru Dramatycznego rozpoczęła uroczysta premiera "Zemsty" Aleksandra Fredry.



Ważną placówką kulturalną miasta był funkcjonujący przez szereg lat Klub Międzynarodowej Książki i Prasy, gdzie można było za parę groszy kupić zagraniczną prasę, przede wszystkim tę o „właściwej” orientacji, jak na przykład gazety: "Prawda", "Neues Deutschland", "Unita" albo "L'Humanite". MPiK zajmował cały narożnik najbardziej reprezentacyjnego



budynku na placu Grunwaldzkim. Obok pomieszczenia księgarni mieściła się popularna kawiarenka-czytelnia.

Nieco powyżej, przy ulicy Schmidta funkcjonował (i nadal istnieje) Klub Naczelnej Organizacji Technicznej NOT. Biblioteka Miejska posiadała filie we wszystkich dzielnicach miasta.



Prócz tego w Wałbrzychu funkcjonowało aż siedem kin, wyświetlających codziennie filmy fabularne i dokumentalne. Były to następujące kina (wszystkie zbudowane jeszcze w okresie przedwojennym): "Barbórka" na Szczawienku, "Apollo" na Starym Zdroju, "Polonia" i "GDK Thorez" w Śródmieściu, "GDK Mieszko" na Podgórzu, "Oaza" na Nowym Mieście i "Zorza" na Białym Kamieniu.



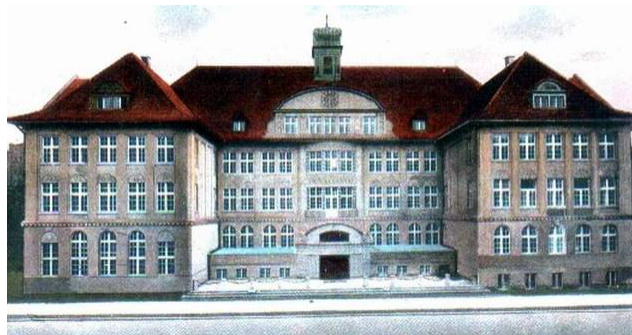
Przy ulicy 1 Maja, na Sobiecinie, powstał nowy kompleks domu kultury kopalni "Victoria", wyposażony w bardzo nowoczesne, jak na owe czasy, kino panoramiczne ściągające widownię z całego Wałbrzycha. W każdym kinie projekcję filmów fabularnych zawsze poprzedzała Polska Kronika Filmowa informująca o aktualnych wydarzeniach w Polsce i na świecie. W niedzielne przedpołudnia kina wyświetlały "Poranki", czyli filmy dla dzieci.



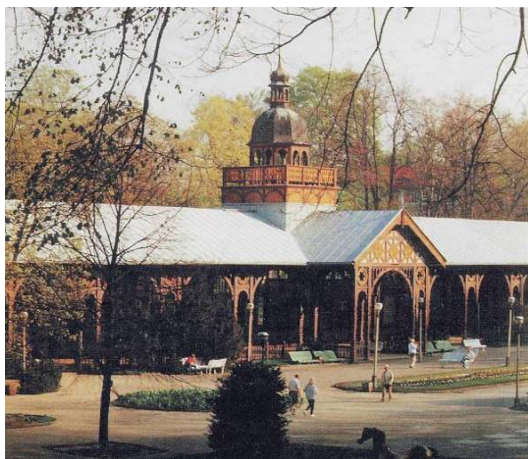
Wypada także wspomnieć, że w Wałbrzychu, w latach **1953-57** działał zespół pieśni i tańca młodzieży niemieckiej "Freundschaft", a w **1957** roku powstało Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne liczące wtedy około 3 tysiące osób. Jednak z biegiem lat liczba członków tych organizacji stopniowo malała.

W **1955** roku z połączenia chóru i zespołu tanecznego przy Technikum Górniczym powstał, nadal istniejący, zespół pieśni i tańca "Wałbrzych".

Również przy Technikum Górniczym, głównie dzięki staraniom Zdzisława Adamczyka, powstał w **1958** roku amatorski Teatr Poezji "Kleks", który odnosił znaczące sukcesy w kraju. Przeszedł do historii na początku lat osiemdziesiątych.



Począwszy od **1966** roku, w Szczawnie Zdroju, corocznie organizowano "Dni Henryka Wieniawskiego". Tę popularną imprezę muzyczną nazwano tak na pamiątkę dwukrotnego pobytu Wieniawskiego w Szczawnie Zdroju (w 1855 i w 1857 roku). Znakomity skrzypek i kompozytor przebywając w uzdrowisku (w ówczesnym Bad Salzbrunn) nie tylko leczył się, lecz i koncertował.



Około **1960** roku rozpoczęto budowę pierwszego, dużego, nowego osiedla mieszkaniowego - Piaskowej Góry. Początek osiedlu dała zabudowa trzech ulic: Piętnastolecia, Tysiąclecia i Mieszka I. Najpierw były to jednopiętrowe, bliźniacze i



szeregowe domki przy ul. Piętnastolecia i ul. Tysiąclecia, następnie powstały większe, czteropiętrowe i czteroklatkowe, wielorodzinne domy mieszkalne przy ul. Mieszka I.



a



Zgodnie z ogólnopolską akcją budowy "1000 szkół na tysiąclecie państwa polskiego" powstaje szereg, bardzo nowoczesnych (jak na tamte czasy), jasnych i przestronnych budynków szkół podstawowych budowanych wraz z przyległymi, dużymi salami gimnastycznymi.

W 1960 roku na Piaskowej Górze oddano do użytku Szkołę Podstawową nr 29, której wkrótce nadano imię Tadeusza Kościuszki, wybudowaną w formie znakomicie doświetlonych, parterowych pawilonów z wewnętrznym dziedzińcem-atrium. Dziś mieści się tam Podstawowa Szkoła Muzyczna.



Rok później, w 1961 roku, powstała Szkoła Podstawowa nr 23 na Nowym Mieście, a w latach następnych jeszcze kilka podobnych, nowiuśkich "tysiącletek" oddano kolejno: na Starym Zdroju, na Rusinowie, na Piaskowej Górze, na Białym Kamieniu i na Poniatowie.



W roku szkolnym 1963/64, w gmachu przy alei Wyzwolenia (tuż przy placu Grunwaldzkim) ulokowano Technikum Energetyczne, administracyjnie połączone z Technikum Górniczym.

W następnych latach ruszyło Liceum Medyczne i Technikum Odzieżowe.

Młodzież z wyżu demograficznego, jeśli tylko miała ochotę uczyć się, mogła bez problemów na miejscu uzyskać zarówno średnie wykształcenie, jak i konkretny zawód. Nieco trudniej było z dostępem do uczelni zapewniających wyższe wykształcenie.





Początek lat sześćdziesiątych był czasem pokojowego konkurowania ZSRR i USA w dziedzinie podboju kosmosu. Początkowo zdecydowaną przewagę w tym względzie miał Związek Radziecki. Wielkim wydarzeniem było wystąpienie w przestrzeń kosmiczną pierwszego człowieka – Jurija Gagarina. 12 kwietnia 1961 Jurij Gagarin w statku kosmicznym Wostok odbył lot po orbicie satelitarnej Ziemi, dokonując jednokrotnego jej okrążenia w ciągu

jednej godziny i 48 minut. W ten sposób został pierwszym człowiekiem, który znalazł się w kosmosie.

Popularność Jurija Gagarina była olbrzymia i choć potem było jeszcze wielu kosmonautów, (jak mówiono w Związku Radzieckim i u nas) oraz astronautów (jak mówiono w USA), to tak wielką popularność zyskała jeszcze tylko Walentyna Tieszkowa, pierwsza kobieta w kosmosie, która 16 czerwca 1963 roku odbyła lot na statku Wostok 6, trwający 2 doby 22 godziny 50 minut i 8 sekund.



We wszystkich krajach socjalistycznych każdego roku w dniu 1 maja uroczyste obchodzono Święto Pracy. Głównym elementem tego święta był pochód pierwszomajowy – demonstracja ludzi pracy.

W pochodzie niesiono flagi narodo-

we, czerwone sztandary, często także różne transparenty i portrety najważniejszych ideologów (Marksa, Engelsa, Lenina) oraz przywódców państwowych. Po 1956 roku portretów Stalina już nie było a Chruszczow był przeciwnikiem „kultu jednostki”.

W Wałbrzychu święto 1 Maja było też niezwykle barwne. Ludzie ciągnęli ze wszystkich odległych od siebie dzielnic do centralnego punktu, którym był niewielki plac obok gmachu GDK przy Al. Wyzwolenia, gdzie budowano z tej okazji tymczasową, drewnianą trybunę wyłożoną zwykle czerwonym sukniem.



Pracownicy poszczególnych zakładów pracy, instytucji, czy szkół, maszerujący ze



swoich miejsc pracy wraz z całymi rodzinami spotykali się na skrzyżowaniu obecnych ulic: Kolejowej, Wysockiego oraz Sikorskiego i tam w ustalonym porządku defilowały w kierunku pl. Tuwima, gdzie pochód się rozchodził. Najdłuższą drogę miał chyba pochód ruszający ze Szczawienka - musiał przejść przez całe

miasto; po drodze dołączali do niego pracownicy kolejnych zakładów, ze swymi transparentami a często i z własną orkiestrą.

W 1962 roku pobliskie miejscowości: Gorce i Głuszycyca, w związku z ich szybkim rozwojem gospodarczym i przestrzennym oraz szybkim przyrostem ludności, otrzy-



mały prawa miejskie. W Gorcach domino- wało górnictwo, w Głuszycy przemysł włó- kienniczy, odzieżowy i drzewny. Ciążąc w kierunku Wałbrzycha, wraz z innymi są- siednimi miejscowościami tworzyły razem jeden odrębny region wałbrzyski.

Latem 1963 roku we Wrocławiu wybuchła epidemia ospy – ostatnia w Polsce i jedna z ostatnich w Europie epidemia ospy prawdziwej. Chorobę przywłókł do Polski w ma-

ju 1963 wracający z Indii oficer Służby Bezpieczeństwa. Pierwszą ofiarą była pielęgniarzka, która miała styczność z zakażonym. Stan epidemii ogłoszono 17 lipca, odwołano go 19 września. Zachorowało 99 osób (najwięcej było pracowników służby zdrowia), z których siedem zmarło, w tym cztery to lekarze i pielęgniarzki.

Miasto zostało na kilka tygodni sparaliżowane i odcięte od reszty kraju kordonem sanitarnym. Wprowadzono zakrojony na szeroką skalę program profilaktyczny, umieszczając osoby podejrzane o kontakt z chorymi w izolatoriach, które zlokalizowano, między innymi, w Pracach Odrzańskich, na Psim Polu. W miejscowości Szczodre zorganizowano szpital dla chorych na ospę. Przeciw ospie zaszczepiono wówczas 98% mieszkańców miasta. Choć Światowa Organizacja Zdrowia przewidywała, że epidemia potrwa dwa lata udało się wygasić epidemię już po 25 dniach od jej wykrycia.





W **1966** roku na Białym Kamieniu powstał bardzo duży i nowoczesny, jak na tamte czasy, kompleks sportowo-rekreacyjny, w skład którego weszły następujące obiekty: stadion 1000-lecia z boiskami treningowymi, kryta pływalnia, sauna, siłownia, hotel, kawiarnia oraz pełno-wymiarowa hala sportowa z widownią dla 400 widzów. Była to wielka chluba wałbrzyszan.

W **1962** roku spaliła się hala sportowa KS "Lustrzanka", klubu istniejącego przy doskonale prosperującej Hucie Szkła. W związku z tym warto przypomnieć, że w tych latach każde większe przedsiębiorstwo miało własny amatorski klub sportowy, a często także własne boisko piłkarskie. Oczkiem w głowie wałbrzyskich działaczy-amatorów były zwykle drużyny piłkarskie. Ale droga do upragnionej pierwszej ligi piłki nożnej, mimo wielkich chęci zawodników i działaczy, była dla wałbrzyskich drużyn długa i ciężka. Wreszcie w **1968** roku KS "Thorez", który potem przyjął nazwę GKS "Zagłębie Wałbrzych", awansował do polskiej ekstraklasy. Utrzymał się w niej do **1974** roku. Największy miejscowy konkurent Zagłębia - "Górnik Wałbrzych" walczył wtedy dzielnie w drugiej lidze. Wszyscy wałbrzyskanie, młodzi i starzy, znali takich piłkarzy jak napastnik Górnika Wałbrzych w latach 1963-67 Henryk Kempny czy też wspaniały bramkarz Marian Szeja. Obaj byli reprezentantem piłkarskiej drużyny Polski a Szeja również mistrzem olimpijskim.

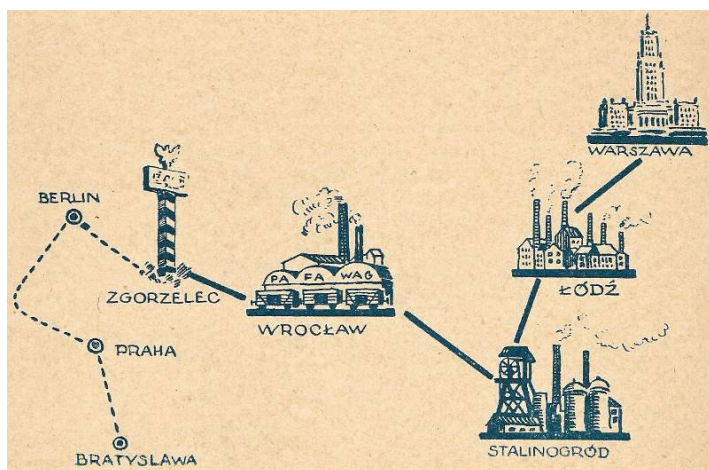
Połowa lat sześćdziesiątych była bardzo udanym okresem nie tylko dla piłkarzy, również dla pozostałych gałęzi wałbrzyskiego sportu. W lekkiej atletyce triumfy święcą: olimpijczyk z Meksyku Stanisław Grędziński, specjalista w biegu na 400 metrów i wielokrotny mistrz i rekordzista Polski w biegu na 800m - Andrzej Kupczyk. W **1960** roku awans do ekstraklasy wywalczyła drużyna siatkówki męskiej KKS "Chełmiec". W sezonie **1969/1970** do I ligi krajowej wszedł także ambitnie walczący zespół koszykarzy "Górnika", szkolony przez wspaniałego trenera Stanisława Rytkę.



Co roku w maju wszyscy Polacy czekali na kolarski Wyścig Pokoju. Był to największy amatorski wyścig kolarski po II wojnie w Europie Wschodniej, organizowany od **1948** do 2006 roku.



Tak naprawdę to już od 1985 roku wyścig stopniowo tracił na znaczeniu głównie w



związku z profesjonalizacją kolarstwa w krajach Europy Środkowo-Wschodniej i odejściem od amatorsztwa.

Nie służyła mu też sytuacja polityczna w Polsce w latach osiemdziesiątych.

Wyścig organizowany był zawsze w maju. Początkowo, od 1948 roku, odbywał się na trasie Warszawa – Praga i Praga – Warszawa.

Organizatorami były dzienniki-organy partii komunistycznych: polski „Głos Ludu”, który po połączeniu z „Robotnikiem” w grudniu 1948 roku został „Trybuną Ludu” i czeskie „Rudé právo”, oraz związki kolarskie Polski i Czechosłowacji. Od 1952 roku współorganizatorem został też niemiecki dziennik -organ SED „Neues Deutschland” i związek kolarski NRD. Odtąd wyścig odbywał się na trasie Warszawa – Berlin – Praga (każdego roku rozpoczynał się w jednym z tych miast).

Do lat 60-tych powszechnie słuchano sprawozdań radiowych z poszczególnych etapów, później były już relacje telewizyjne z trasy i z końcówek poszczególnych etapów wyścigu. Polskim bohaterem wyścigu był Stanisław Królak, niemieckimi zwycięzcami Gustav-Adolf Schur i Klaus Ampler a czeskimi Jan Vesely i Jan Smolik.

Dopiero w latach siedemdziesiątych czterokrotnie niepokonanym okazał się Ryszard Szurkowski i Uwe Ampler (syn Klaus Amplera) z NRD.

W 1966 roku zlikwidowano ostatnią linię tramwajową łączącą plac Grunwaldzki ze Szczawnem. Do dziś skrzyżowanie ulic Władysława Andersa i Melchiora Wańkowicza (wtedy Włodzimierza Lenina i PKWN) potocznie nazywane jest "mijanką" – tam, bowiem, na krótkim odcinku następowało rozdwojenie torów tramwajowych umożliwiające mijanie się pojazdów.

Na 9 liniach kursowały wtedy trolejbusy, a tylko na 6 - autobusy. Zjeżdżając obecną ulicą Piłsudskiego (wtedy gen. Karola Świerczewskiego, a wcześniej marszałka Roli-Żymierskiego), z Nowego Miasta na plac Tuwima, na ostrych zakrętach trolejbusom regularnie spadały tyczki. Pojazd zatrzymywał się a kierowca przy pomocy specjalnego drąga prowadził i łączył tyczki trolejbusu z przewodami elektrycznymi. Po wałbrzyskich górkach jeździły one powoli,



ale nie smrodziły. MPK posiadało i eksploatowało wtedy 62 trolejbusy i 42 autobusy. Ostatecznie pocziwe trolejbusy zniknęły z wałbrzyskich ulic dopiero w połowie lat siedemdziesiątych.

W **1965** roku uroczystie uruchomiono, nareszcie ponownie zelektryfikowaną, główną linię kolejową na trasie Wrocław -



Wrocław - Wałbrzych - Jelenia Góra. Uruchomienie częstszych kursów pociągów elektrycznych pomiędzy tymi głównymi miejscowościami Dolnego Śląska znakomicie poprawiło komunikację, ułatwiło drogę do szkół młodzieży a dorosłym dojazd do zakładów pracy. Turystyka w naszym rejonie nie była wtedy, niestety, istotną gałęzią gospodarki.

Region Wałbrzycha był natomiast zawsze, i w bardzo dużej mierze jest nadal, regionem typowo robotniczym. Może, dlatego wydarzenia, które w marcu **1968** roku tak mocno wstrząsnęły Warszawą, tutaj znalazły bardzo nikły oddźwięk.

Mieszkańcy bardziej interesowali się obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego. Kościół planował obchody milenium chrztu Polski, a władze państwowe świecki jubileusz Tysiąclecia Państwa Polskiego. Inicjatorem milenium chrztu Polski był kardynał Stefan Wyszyński. Dokonano wówczas odnowienia aktu zawierzenia Matce Boskiej i powierzenia narodu polskiego pod jej opatrzność na kolejne 1000 lat.

Centralne uroczystości kościelne odbyły się na Jasnej Górze 3 maja 1966 roku. Władza ludowa nie zezwoliła na przyjazd do Polski papieża Pawła VI.

W wielu miejscowościach zorganizowano natomiast obchody państwowe. W dniu 22 lipca **1966** roku ulicami Warszawy przeszła uroczysta, wielotysięczna parada przedstawiająca tysiąclecie Oręża Polskiego, z udziałem władz państwowych, wojska, sportowców i młodzieży. Razem z warszawiakami paradę obserwował I sekretarz PZPR Władysław Gomułka. Atrakcją był przemarsz historycznych oddziałów wojskowych, wojów Bolesława Chrobrego, rycerstwa spod Grunwaldu, kosynierów oraz kolumna zdobywców Berlina wraz ze sztandarami bojowymi. Odbył się też pokaz sprzętu bojowego. Defilada była kulminacyjnym punktem obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Zamknięciem obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego był Kongres Kultury Polskiej mający miejsce od 7 do 9 października **1966** roku w Warszawie, w którym uczestniczyli pisarze, naukowcy oraz działacze z całego kraju.

W Wałbrzychu również odbyła się parada przedstawiająca jeźdźców w historycznych strojach (konie pochodziły ze stadniny w Książu).

W **1968** roku kadry z wyższym wykształceniem stanowiły w Wałbrzychu zaledwie 2,23 % zatrudnionych. W Świdnicy było wtedy tej kadry 2,16 % a w Nowej Rudzie 1,76 %. Najwyższy wskaźnik na terenie późniejszego województwa wałbrzyskiego

miął powiat kłodzki - 2,32 %, a najniższy był w Kamiennej Górze - 1,15 %. W tym czasie na Dolnym Śląsku najwięcej zatrudnionych z wyższym wykształceniem mieszkało w Lubinie - 3,85%. Co ciekawe, Wrocław, pod tym względem, wyprzedzany był wtedy przez Jelenią Górę i Wołów. Wraz z upływem lat, dzięki rozwojowi wrocławskiego szkolnictwa wyższego wskaźniki te uległy wyraźnym zmianom.



W roku akademickim **1968/69** wałbrzyski punkt konsultacyjny Politechniki Wrocławskiej, mieszczący się przy ulicy Wrocławskiej, przekształcono w filię tej uczelni. W następnym roku 120 pierwszych wałbrzyskich studentów uczyło się na 2 wydziałach: mechanicznym i budowlanym. Na studiach wieczorowych kształciło się w tym samym czasie 257 studentów. Studia wieczorowe obejmowały wy-

działy: mechaniczny, budownictwa i elektryczny. W **1973** roku w Wałbrzychu wyższe wykształcenie posiadało nadal tylko 3,07 % ogółu zatrudnionych.

W czerwcu **1968** roku na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu odsłonięto pomnik papieża Jana XXIII, papieża, który nie tylko uznał polską administrację kościelną na ziemiach zachodnich i północnych, ale także, w czasie audiencji udzielonej polskim biskupom, publicznie powiedział o polskości ziem zachodnich, po wiekach odzyskanych. Był to bardzo ważny głos, ponieważ Ziemia Odzyskana uznane zostały za polskie pierwotnie tylko przez NRD, w układzie zgorzeleckim z 6 lipca 1950 roku. Republika Federalna Niemiec uznała zachodnią granicę PRL dopiero po układzie Brandt/Cyrankiewicz z 7 grudnia **1970** roku. W czasie zimnej wojny CDU sprzeciwiała się zaniechaniu roszczeń do „Niemiec Wschodnich” i podkreślała, że prawdziwego uznania granicy dokonać mogą jedynie zjednoczone Niemcy.

W latach sześćdziesiątych na niektórych mapach wydawanych na zachodzie Europy tereny utracone przez Niemcy były oznaczane napisem „zur Zeit unter polnischer Verwaltung” (obecnie pod zarządem polskim), tereny Prus Wschodnich były dodatkowo oznaczane we właściwej części „zur Zeit unter sowjetischer Verwaltung” (obecnie pod zarządem radzieckim).

Ponieważ na ziemiach tych ubywało licznych tu dawniej protestantów (ewangelików), a wciąż przybywało katolików, naturalną kolejną rzeczą ci ostatni przejmowali dawne świątynie ewangelickie.

W Wałbrzychu były to takie świątynie jak: kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa w Poniadowie (wzniesiony w II połowie XVI wieku, przejęty przez parafię w **1952** roku) oraz kościół Zmartwychwstania Pańskiego na Starym Zdroju (wzniesiony w latach 1867-1870, w podzięce za zwycięstwo Prus nad Francją).



Ewangelicy mieli też nieco nowszy (z lat 1911-1938) kościół świętego Józefa Robotnika na Piaszkowej Górze.

Kościół św. Józefa Robotnika do **1955** roku był kościołem ewangelickim, a później, aż do czasu przejęcia przez katolików w **1965** roku, użytkowany był wspólnie przez chrześcijan obu wyznań.



Z powierzchni ziemi zniknęły kościoły ewangelickie na Szczawienku (klasycystyczny kościół z 1753 roku przy ulicy Wieniawskiego, stojący obok kościoła św. Anny, rozebrany w **1966** roku) i na Białym Kamieniu (neogotycki kościół z lat 1878-79, przy ulicy Andersa, rozebrany w **1972** roku).

Istnieją jeszcze resztki kościoła przy ulicy Poznańskiej (adaptowanego dla potrzeb parafii prawosławnej) oraz pozostałości opuszczonego kościoła przy ulicy 1 Maja na Sobięcinie, który po wojnie pełnił rolę magazynu przedsiębiorstwa „Ruch”.





Do dzisiaj ewangelikom pozostał w Wałbrzychu tylko zabytkowy kościół Zbawiciela z lat 1785-1788 (według projektu Langhansa) stojący przy placu Kościelnym. Znacznie mniej szczęścia miały ewangeliczne świątynie w znajdujące się w miasteczkach i wsiach wokół Wałbrzycha (m.in. w Boguszowie i w Unisławiu Śląskim).

W latach sześćdziesiątych dbano tylko o najbliższe otoczenie, tym co znajdowało się poza zasięgiem wzroku zajmowano się znacznie mniej albo nie dbano o to wcale. Niszczyły pozostawione przez Niemców w bardzo dobrym stanie schroniska i obiekty położone w bardziej odludnych miejscach, do których nie można było się dostać korzystając ze środków masowej komunikacji. Wędrówki po górach uprawiała tylko garstka zapaleńców. Nie było komu zajmować się takimi bardzo ciekawymi obiektami, jak na przykład: skocznia narciarska i restauracja na Wzgórzu Giedymina, Cichy Kącik w Gorcach, schroniska-restauracje na górze Barbarka na Podgórzu, na Mniszku i na Chełmcu. Miejsca te znamy już wyłącznie z nielicznych zachowanych zdjęć i z opowieści ludzi żyjących w tamtych czasach. Ludzie ciężko pracowali, po pracy wybierali raczej ogródek lub działkę, gdzie można było uprawiać produkty żywnościowe pomagające podreperować domowe budżety – na turystykę nie było czasu. Zaniedbywane obiekty niszczyły, służyły jako darmowy magazyn materiałów budowlanych a w końcu bardzo często były podpalane lub wyburzane. W Boguszowie z okazji święta 22 Lipca w 1947 roku „radośnie” wysadzono w powietrze więź Bismarcka a w Kamiennej Górze w 1964 roku spalono wspaniały zamek Kreppelhof.



W sierpniu 1968 roku wałbrzyskanie witali ciągnące na południe oddziały Ludowego Wojska Polskiego, oddziały, które w ramach Układu Warszawskiego szły udzielać "bratniej pomocy" Czechosłowacji, skutecznie interweniując i bezwzględnie tłumiąc

"praską wiosnę". W Wałbrzychu nie było z tego powodu najmniejszych protestów - dla Wałbrzyszan przemarsz i przejazd wojsk był świętem, żołnierzy witano kwiatami. Akcja była skuteczna – w wyniku interwencji prezydentem Czechosłowacji został proradziecki generał Ludwik Swoboda a sekretarzem KPCz Gustav Husak. Nikt nie wiedział, że samolot uwożący do ZSRR internowanych członków władz Komunistycznej partii Czechosłowacji, z Aleksandrem Dubczkiem i premierem Czernikiem na czele, zatrzymał się wtedy w Legnicy.



Trudne warunki ekonomiczne, zbyt optymistyczne i niezbyt realistyczne plany tworzone w oparciu o naciąganą sprawozdawczość, a w konsekwencji cykliczne podwyżki cen, coraz mocniejsze zaciskanie pasa i kłopoty z zaopatrzeniem nawet w podstawowe artykuły spożywcze, powodowały stopniowo narastające i coraz wyraźniejsze niezadowolenie szerokich kręgów społeczeństwa. Był to koniec epoki towarzyszy: Władysława Gomółki i Józefa Cyrankiewicza; zaczynała się dekada towarzyszy: Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza.



Przełom nastąpił w grudniu 1970 roku. "Władza robotnicza", jak sama lubiła się nazywać, wysłała przeciwko robotnikom manifestującym swój sprzeciw wobec podwyżek cen podstawowych artykułów spożywczych i wobec pogarszania się warunków życia, Ludowe Wojsko Polskie.

Zabrakło argumentów słownych, a raczej już ich nie słuchano; wojsko otrzymało rozkaz użycia siły i otwarcia ognia do bezbronnych protestantów. Były ofiary śmiertelne – z rąk „robotniczej władzy” zginęli robotnicy. To wtedy I sekretarzem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wybrany został "nowy człowiek", dawny górnik z Belgii, Edward Gierk. To on, obiecując szybkie, korzystne zmiany gospodarcze i poprawę warunków życia, zwrócił się o pomoc do społeczeństwa pytając publicznie: "No jak, pomożecie ?".

Zdecydowana większość społeczeństwa polskiego, szczególnie młodzież, znowu uwierzyła "nowej ekipie rządzącej" obiecującej szybkie zmiany i unowocześnienie gospodarki, i

skłonna była udzielić tej pomocy. Wielu wałbrzyszan spontanicznie wyszło na ulice witać towarzysza Gierka, kiedy ten odwiedził Wałbrzych.

Premierem rządu, który miał realizować nowy program gospodarczy został Piotr Jaroszewicz. Nowy I sekretarz był wcześniej sekretarzem PZPR w Katowicach, stąd jego sentyment do Górnego Śląska. Tam lokowano największe inwestycje realizowane w latach siedemdziesiątych.



Wkrótce pokazano Polakom projekt samochodu małolitrażowego (rysunki i podstawowe dane opublikowano w prasie codziennej), samochodu, który miał być dostępny dla przeciętnie zarabiającego robotnika. W **1972** roku powstała Fabryka Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej a wkrótce uruchomiono także współpracujące z nią zakłady w Tychach.

Polski Fiat 126p produkowano w Polsce od 6 czerwca **1973** do 22 września 2000 roku ale początkowo dostępny był tylko dla wąskiej grupy osób, mających odpowiednie układy albo bardzo dobrze zarabiających, bo wcale nie był dostępny dla każdego obywatela. W **1973** roku Polski Fiat 126p kosztował 69 tysięcy złotych, kiedy średnie miesięczne zarobki wynosiły w tamtym czasie około 3,5 tysiąca złotych.



Tym niemniej Fiat 126p przez wiele lat był jednym z najczęściej spotykanych samochodów na drogach w Polsce; to on zmotoryzował kraj. Doczekał się też wielu nazw potocznych, z których najpopularniejsza – „maluch”, stała się nawet pod koniec produkcji tego modelu (1997) jego oficjalną nazwą. Prócz fiacików po polskich drogach jeździły także samochody produkowane w ZSRR, NRD i w Czechosłowacji. Były to

radzieckie Moskwicze i Zaporozce oraz ulubione przez dygnitarzy państwowych Wołgi. Niemcy z NRD produkowali Wartburgi i popularne Trabanty o nadwoziach z tworzyw sztucznych a Czesi kolejne modele samochodów Skoda (najpopularniejsze były Oktawie).

Po polskich drogach jeździły też motocykle –Junaki produkowane w Szczecinie w latach **1956-1965** i SHL-ki produkowane aż do **1970** roku.

Najpopularniejsze były WFM-ki, polskie motocykle produkowane przez Warszawską Fabrykę Motocykli w latach **1954-1966**, wyróżniające się prostą i taną konstrukcją. Odporne na ciężkie warunki eksploatacji i łatwe do samodzielnej naprawy. Motocykl WFM doskonale sprawdzał się w warunkach wiejskich i na polnych drogach. Rzadziej, z uwagi na cenę, używano też motocykli produkowanych w bratnich krajach: były to czechosłowackie Jawy i węgierskie MZ-etki.

Już od maja **1953** roku trwały prace projektowe nad oryginalnym, polskim samochodem małolitrażowym. 20 marca **1957** roku rozpoczęto jego produkcję. W pierwszym roku wyprodukowano 200 sztuk „Syren”. W latach **1957-1972** wyprodukowano całą



serię tych samochodów osobowych (od Syreny 100 do Syreny 105).

Z racji swojego napędu (silnik dwusuwowy) samochód musiał być zasilany mieszanką benzyny z olejem. Produktem spalania tej mieszanki były spaliny o charakterystycznym niebieskim kolorze i zapachu, dzięki czemu samochód zyskał popularne przezwisko

„Skarpeta”. Poza pojazdami osobowymi w latach **1973-1983** powstały jeszcze dwa rodzaje samochodów osobowo-towarowych: Syrena Bosto i Syrena R-20.

W **1972** roku cała Polska interesowała się Igrzyskami Olimpijskimi odbywającymi się w Monachium. To wtedy dolszy piłkarze pod wodzą trenera Kazimierza Górskiego zdobyli złote medale w tej dyscyplinie; między innymi wałbrzyszanin Marian Szeja. Wszyscy znali takich piłkarzy jak: Włodzimierz Lubański, Grzegorz Lato, Jerzy Gorgoń, Lesław Ćmikiewicz, Robert Gadocha czy Kazimierz Deyna. Ryszard Szurkowski i Stanisław Szozda zdobyli srebrne medale w wyścigu kolarskim na 100 km. Wspaniałe sukcesy odnosili też nasi ciężarowcy.



W Mistrzostwach Świata w piłce nożnej w **1974** roku przegraliśmy tylko jedną bramką z RFN. Królem strzelców mistrzostw z 7 bramkami na swym koncie został Grzegorz Lato. Na drugim miejscu, z 5 golami uplasowali się Andrzej Szarmach oraz Holender Johan Neeskens.

W marcu **1972** roku rozpoczęto budowę „Huty Katowice”, największej inwestycji tamtego okresu. Budowę zakończono w **1976** roku. Powstał największy w Polsce, obok Nowej Huty, kombinat metalurgiczny.



Uspokoila się sytuacja w kraju, pomalą normalizowała się też sytuacja w całej Europie. Układ o normalizacji stosunków z Republiką Federalną Niemiec podpisano 7 grudnia **1970** roku. Dzięki swej odważnej i szlachetnej postawie (chodzi między innymi o ukłonienie przed pomnikiem bohaterów getta warszawskiego), powszechnie znaną i szanowaną postacią stał

się niemiecki kanclerz Willy Brandt. Obie strony stwierdziły, że linia Odry i Nysy Łużyckiej stanowi zachodnią granicę Polski, potwierdziły nienaruszalność istniejących granic oraz oświadczyły, że nie mają wobec siebie żadnych roszczeń terytorialnych i nie będą ich wysuwać także w przyszłości. Umowa ratyfikowana przez oba państwa w maju **1972** roku przyczyniła się do znacznego odprężenia stosunkach polsko-niemieckich a także do politycznego uspokojenia w całej Europie.



w
li-

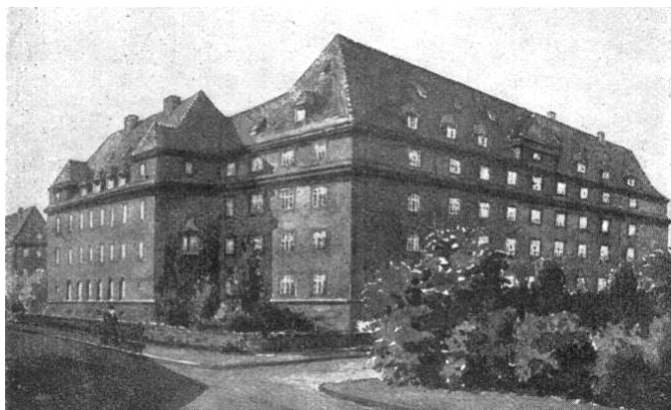
Odprężeniu i normalizacji służyła także Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy (KBWE) w Europie, jaka odbyła się w Helsinkach. Na mocy zawartych tam porozumień rząd polski zgodził się na przesiedlenie do Niemiec (oczywiście do NRF) blisko 180 tysięcy osób powołujących się na swe niemieckie pochodzenie. Większość tych ludzi pochodziła z Górnego Śląska. Bardzo często przyczyną emigracji były nie względy rodzinne, lecz po prostu względy ekonomiczne.



W 1972 roku papież Paweł VI kanonicznie odtworzył dawną administrację kościelną na polskich ziemiach zachodnich i północnych. Pierwszym arcybiskupem wrocławskim został Bolesław Kominek. Mimo niezbyt przychylnego nastawienia władz do Kościoła, powstawały wspomniane już nowe parafie, korzystające z dawnych, opuszczonych świątyń ewangelickich.



W Wałbrzychu, w 1972 roku, oddano do użytku nowoczesny Szpital Górniczy wybudowany przy ulicy dr Sokołowskiego, na Piaskowej Górze. Prócz niego działały w mieście trzy dawne szpitale, wybudowane w pierwszym dwudziestoleciu XX wieku, posiadające około 1100 łóżek.



Były to: Szpital nr 1 przy ulicy Ignacego Paderewskiego na Nowym Mieście (o profilu ginekologiczno-położniczym), Szpital nr 2 przy ulicy Stefana Batorego, Szmidta i Czerwonego Krzyża (o charakterze ogólnym z oddziałami interny, chirurgii, neurologii, dermatologii, urologii, laryngologii i okuli-styki), oraz Szpital nr 3 przy ulicy Stanisława Moniuszki na Gaju (o profilu pediatrycznym).





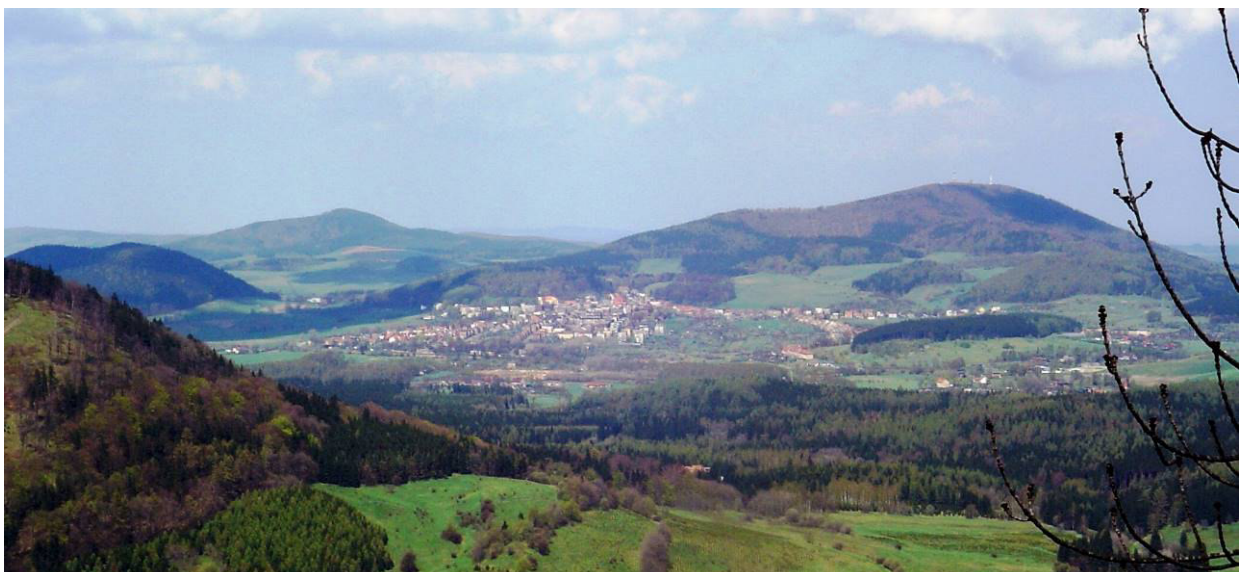
Oprócz szpitali w mieście funkcjonowały także 4 przychodnie specjalistyczne, 10 przychodni rejonowych, 10 przychodni przemysłowych, dział pomocy doraźnej i pogotowie ratunkowe, posiadające wtedy 11 karettek. Przy Wojewódzkiej Komendzie Milicji Obywatelskiej, jeszcze w latach sześćdziesiątych powstała poliklinika, tylko dla pracowników Urzędu Spraw Wewnętrznych.

Od początku lat siedemdziesiątych widoczne zmiany nastąpiły także na polu wałbrzyskiej kultury. W **1970** roku dyrekcję i kierownictwo artystyczne Teatru Dramatycznego obejmuje Adolf Chronicki. Pierwsze spektakle budzą duże zainteresowanie. Wielu wałbrzyszan do dziś pamięta i wspomina świetne inscenizacje "Pigmaliона", czy też dramatu Stefana Żeromskiego "Uciekła mi przepióreczka", w których Adolf Chronicki grał główne role.

W latach siedemdziesiątych coraz bardziej zaczyna być widoczna powszechna dominacja telewizji, choć radio trzyma się jeszcze mocno - szczególną popularnością cieszy się program trzeci ("trójka") adresowany do młodych słuchaczy. Dużą frekwencję mają także kina. Komfortem i aktywnością wyróżnia się kino "Górnik" działające przy GDK kopalni "Wałbrzych".



1 stycznia **1973** roku do obszaru Wałbrzycha włączono Glinik Stary, Glinik Nowy i Lubiechów. W tym samym czasie, z połączenia Boguszowa, Gorc, Kuźnic Świdnickich i Starego Lesieńca stworzono nowe miasto: Boguszów-Gorce.





Dla rozwoju Wałbrzycha największe znaczenie miała przeprowadzona w **1975** roku, tzw. "gierkowska" reforma administracyjna kraju, likwidująca powiaty i zwiększająca liczbę województw do 49. Dawne województwo wrocławskie podzielono na 4 części. Po zlikwidowaniu powiatu wałbrzyskiego (jako zbędnego szczebla pośredniego) Wałbrzych został stolicą nowoutworzonego województwa wałbrzyskiego.

W rywalizacji o siedzibę stolicy województwa Wałbrzych, jako bardziej robotniczy, wygrał wówczas ze Świdnicą, mającą bądź, co bądź, znacznie bogatszą tradycję historyczną.

Województwo wałbrzyskie miało obszar 4167 km², to jest 1,34 % powierzchni Polski. Pozostałe trzy części Dolnego Śląska podzielono pomiędzy województwa: legnickie, jeleniogórskie i mocno okrojone województwo wrocławskie.

Przyjechało wtedy do Wałbrzycha, i zamieszkało tu, sporo wykształconych ludzi z Wrocławia i z innych dużych miast; ludzi, którzy w tej nowej sytuacji dostrzegli szansę szybszego awansu i łatwiejszej kariery osobistej. Nie bez znaczenia była też możliwość szybszego otrzymania mieszkania.

Osiedle na Piaskowej Górze rozbudowywało się na całej przestrzeni ograniczonej ulicą Wrocławską, ulicą Piaskową, będącą przedłużeniem ul. Thaelmanna (dzisiaj jest to ulica Wyszyńskiego), ulicą Wieniawskiego i boczną kolejową prowadzącą do magazynów paliw płynnych przy ul. Ogrodowej (później teren ten zajmowała Fabryka Domów i Wałbrzyski Kombinat Budowlany).





Ostateczną wersję całego osiedla (wielokrotnie korygowaną) opracował wrocławski architekt Henryk Chorążak. Na całość kompozycji składało się ponad 400 wolnostojących budynków wielorodzinnych. Były to czteropiętrowe budynki klatkowe, pięciopiętrowe punktowce i dziesięciopiętrowe wieżowce. Było to pierwsze tak wielkie osiedle na terenie Dolnego Śląska.



Przy skrzyżowaniu głównych ciągów komunikacyjnych (ulicy Broniewskiego z ulicą Główną) zbudowano niższe obiekty handlowe i usługowe a w jego sąsiedztwie przychodnię zdrowia. Kolejne obiekty powstawały przez całą dekadę lat sześćdziesiątych i połowę dekady lat siedemdziesiątych.

Pierwotnie na terenie osiedla brakowało nieco zieleni, jednak wraz z upływem lat, wykonywane równolegle nasadzenia szybko usunęły te braki. Między innymi, na terenie dawnego wysypiska Huty Szła przy skrzyżowaniu ulicy Wrocławskiej z ulicą Główną urządzono niewielki park. W późniejszych latach na terenie przyległego,

ogrodzonego oddziału więziennego, przy ulicy Rabiegi, powstało niewielkie osiedle domków jednorodzinnych. Ostatecznie budowę osiedla Piaskowa Góra zakończono w **1976** roku.

W **1960** roku powstała pierwsza w Wałbrzychu spółdzielnia mieszkaniowa – była nią Spółdzielnia „Górnik”. Od tego momentu zaczął się podział na mieszkania komunalne i mieszkania spółdzielcze.

Po powstaniu województwa wałbrzyskiego (**1975**) do miasta licznie napłynęli przedstawiciele inteligencji, skądinąd niezbędnej do prawidłowego funkcjonowania nowo powstałych instytucji wojewódzkich. Wobec nowych perspektyw nastąpiło wyraźne ożywienie wałbrzyskiej gospodarki.

W połowie lat siedemdziesiątych wzniesiono pierwsze budynki mieszkalne drugiego, dużego osiedla mieszkaniowego miasta - Podzamcza, nazwanego później, gdy powstanie już las podobnych do siebie budynków, złośliwie: "sypialnią Wałbrzycha". Niepodzielnie królowała tam "wielka płyta" – powszechnie stosowany wtedy budowlany system Wk-70, w którym budynki składano z prefabrykatów tworzących od razu całe ściany. Podzamcze miało rozwiązać problemy mieszkaniowe miasta, któremu wciąż przybywało ludności - w **1975** roku Wałbrzych liczył 128100 mieszkańców.



W tym czasie w Wałbrzychu funkcjonują i fedrują pełną parą trzy duże kopalnie:

- kopalnia "Wałbrzych" posiadająca 2 szyby główne i 4 wentylacyjne (ostatni pokład na głębokości 1400 m), zatrudniająca około 6 tysięcy pracowników,



- kopalnia "Victoria" posiadająca 3 szyby główne, 2 wentylacyjne (ostatni pokład 900 m pod ziemią), zatrudnienie ok. 5,5 tysiąca pracowników, oraz

- kopalnia "Thorez" z 2 szybami głównymi i 2 wentylacyjnymi (ostatni pokład na głębokości 1000m), zatrudnienie ok. 5 tysięcy pracowników.

Począwszy od początku lat siedemdziesiątych zaczęto wreszcie modernizować także inne gałęzie przemysłu. W **1971** roku od podstaw wybudowano na Białym Kamieniu duży Zakład Odzieżowy "Rafio", w **1973** roku przy ulicy Prostopadłej powstaje nowoczesna piekarnia mechaniczna, a w **1974** roku, przy ulicy Gagarina na Szczawienku zbudowano od podstaw duży, w znacznym stopniu zmechanizowany Zakład Mleczarski, którego specjalnością stanie się wkrótce serek homogenizowany.



Wizytówką miasta jest w tym czasie, bardzo nowoczesny,



jak na tamte czasy, hotel „Sudety”, usytuowany w pobliżu dworca kolejowego „Wałbrzych Miasto”. Na piętrze mieściła się popularna kawiarnia a w ciągu lokali usługowych na parterze sklep „Pewex”.

Przedsiębiorstwo Eksportu Wewnętrzny „Pewex”, powstałe w **1972** roku, prowadziło sieć sklepów i kiosków walutowych, w których można było kupić za waluty wymienne towary niedostępne w innych sklepach lub trudno dostępne, zarówno importowane, jak i krajowe. Z tego powodu marka „Pewex” była w tamtych czasach synonimem towarów luksusowych. Gdy nie było wymienności złotego i wolnego rynku był to dobry sposób na skup walut wymiennych od obywateli przez państwo. Szczęśliwi posiadacze obcych, wymiennych walut mogli w Pewexie kupić odzież (na przykład poszukiwane dzinsy), zachodnie kosmetyki, papierosy i alkohole. A ponieważ wyjazdy zagraniczne nie były już tak trudne jak w czasach Gomółki obywatele posiadali trochę tej waluty. Polacy wyjeżdżali nie tylko w odwiedziny do rodzin na zachodzie lecz także bardzo często na kontrakty zagraniczne, jakie polskie przedsiębiorstwa zawierały w Europie, Azji i Afryce (w Libii, Iraku, Egipcie i w Turcji budowaliśmy drogi i cukrownie).



Świat się zmieniał. John Fitzgerald Kennedy, prezydent USA, przejęty i zaniepokojony sukcesami ZSRR w podboju kosmosu (18 marca **1965** roku Aleksiej Leonow jako pierwszy człowiek wyszedł w samym skafandrze w przestrzeń kosmiczną) zapowiedział uruchomienie programu Apollo, którego celem było lądowanie człowieka na Księżycu, a następnie jego bezpieczny powrót na Ziemię.



Zadanie zostało zrealizowane 20 lipca 1969 roku, w czasie misji Apollo 11. Cały świat oglądał to historyczne wydarzenie na ekranach telewizorów. Członkami słynnej załogi byli: dowódca – Neil Armstrong, pilot modułu dowodzenia – Michael Collins i pilot modułu księżycowego – Edwin Aldrin.

Od tego czasu pozycje obu konkurentów się wyrównały. W 1975 roku miało miejsce kolejne historyczne wydarzenie, którym było połączenie na orbicie statków kosmicznych Sojuz i Apollo. Kosmos stał się miejscem międzynarodowych badań. Powstawały orbitalne stacje kosmiczne (Salut, Skylab, Mir) i programy badawcze (m.in. Interkosmos). Obecnie, od listopada 1998 r. istnieje już tylko jedna, wspólna Międzynarodowa Stacja Kosmiczna.

Myśmy też mieli swego kosmonautę.

W 1978 roku Mirosław Hermaszewski wraz z Rosjaninem Piotrem Klimukiem odbył lot na statku Sojuz 30, trwający od 27 czerwca do 5 lipca.



Pierwsza połowa lat 70-tych była czasem wielkich oczekiwań i nadziei. Ludzie odechnęli, już nie żyli tylko pracą i troskami o codzienny byt. Można było pomyśleć także o rozrywce i odpoczynku.



Powstawały nowe kawiarnie i restauracje. W ciągle jeszcze wtedy nowej dzielnicy Piaskowa Góra istniały takie popularne lokale jak „Malinka”, „Stylowa” a potem także „Kryształowa”. Podzamcze dopiero rosło; budowano obwodnicę osiedla, powstawały pierwsze bloki przy ulicy Kasztelańskiej. Na Piaskowej Górze skończyło się już wznoszenie budynków mieszkalnych – uzupełniano infrastrukturę.

W tym czasie unowocześniane są wreszcie także stare zakłady posiadające długoletnie tradycje w mieście. Modernizowane są: Huta "Karol" (powstaje nowa odlewnia), Huta Szkła "Wałbrzych", Zakłady Graficzne "Kalkomania", Wytwórnia Sprzętu Sportowego "Polsport" i Zakłady Przemysłu Lniarskiego "Camela".

W 1974 roku wałbrzyską sieć gazową włączono do ogólnopolskiego systemu gazowniczego. Gaz koksoowniczy wzbogacono gazem ziemnym, co zwiększyło jego kaloryczność, wyraźnie poprawiono też odsiarczenie.

Mimo, iż w drugiej połowie lat siedemdziesiątych zaczyna już coś zgrzytać w trybach gospodarki krajowej, w Wałbrzychu nad ulicami wciąż wiszą hasła wzywające do budowy „Drugiej Polski”, i podobnie jak w Katowicach, wciąż jeszcze zawzięcie się inwestuje. Trwa intensywna modernizacja Zakładów Porcelany Stołowej "Krzysztof", buduje się "Krzysztof II", czyli dzisiejszy "Książ" - największą tego rodzaju fabrykę w Europie.

W 1976 roku z połączenia Dolnośląskich Zakładów Naprawczych z Hutą "Karol" powstaje DŚPUG PW, czyli, po rozszyfrowaniu, Dolnośląskie Przedsiębiorstwo Urządzeń Górniczych Przemysłu Węglowego.

W życiu kulturalnym Wałbrzycha zachodzą również duże, istotne zmiany na lepsze. W latach sześćdziesiątych i na początku lat siedemdziesiątych działała w Wałbrzychu społeczna Orkiestra Wałbrzyskiego Towarzystwa Muzycznego. Orkiestra prowadzona była między innymi przez wrocławskiego muzyka i dyrygenta Witolda Koreckiego. Gdy ten wyjechał za granicę, władze nowego województwa wałbrzyskiego postanowiły, że w mieście, podniesionym do rangi stolicy województwa, powinna istnieć zawodowa orkiestra symfoniczna.



Twórcą tej orkiestry i niestrudzonym jej organizatorem został znakomity dyrygent Józef Wiłkomirski. Dzięki niemu 24 listopada 1978 roku, uroczystym koncertem muzyki polskiej zainaugurowała swą działalność Filharmonia Wałbrzyska - oczywiście pod dyrekcją swego twórcy, Józefa Wiłkomirskiego. Zespół otrzymał nazwę Filharmonii Sudeckiej. Młodzi muzycy zarażeni pasją swego dyrektora przygotowywali liczne koncerty i wkrótce zespół zaczął odnosić znaczące sukcesy: najpierw w województwie wałbrzyskim, potem w całym kraju, a następnie także na świecie. Dzięki temu również w Wałbrzychu wystąpiło wielu znakomitych solistów zaproszonych tu przez dyrektora filharmonii. Budynek filharmonii mieści się w centrum miasta, przy ulicy Słowackiego. Przed wojną, a także przez szereg lat po wojnie w budynku tym działało kino popularne kino "Polonia".

W Śródmieściu, przy ulicy Buczka, prężnie funkcjonuje w tych latach posiadający długoletnią i piękną tradycję wałbrzyski Teatr Lalek, który swą działalność rozpoczął już w listopadzie 1945 roku.

Stworzyli go państwo Melania i Tadeusz Karwatowie. Próby do pierwszych przedstawień odbywały się wówczas w ich mieszkaniu, przedstawienia natomiast w nieistniejącej już sali "Cyganerii" na Podgórzu. Do obecnej siedziby przy ulicy Buczka teatr wprowadził się w 1952 roku.



W 1954 roku społeczny do tego czasu teatr został upaństwowiony. W czasie swej długoletniej działalności Teatr Lalek zdobył wiele nagród i nawiązał owocną współpracę z podobnymi teatrami, z krajów ościennych, które często gościły w Wałbrzychu.

W 1976 roku na Piaskowej Górze oddano do użytku nowy budynek IV Liceum Ogólnokształcącego, które przeniosło się tam z zajmowanego poprzednio gmachu przy ulicy 22 Lipca. Obecnie jest to liceum o profilu sportowym.



Odnosnie sportu, trzeba odnotować, że w lutym 1978 roku, w Andrzejówce, odbyła się premiera "Biegu Gwarków", masowych, otwartych zawodów w biegach narciarskich.

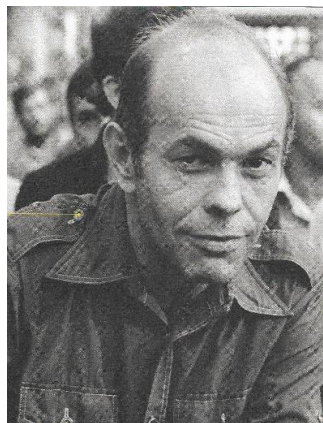
W pierwszym biegu wzięło udział ponad 3000 zawodników. Impreza ta zyskała ogólnopolski rozgłos i ściągająca corocznie wielu zawodników - zarówno profesjonalistów jak i amatorów. Mimo doskonałych warunków terenowych, nie udało się jednak stworzyć tam (to znaczy w Andrzejówce) dużego ośrodka sportów zimowych. Może to i lepiej; dzięki temu Andrzejówka pozostała ulubionym miejscem zimowych, niedzielnych i świątecznych wypadów Wałbrzyszan.



Zimy bywały kapryśne. Często w lutym brakowało śniegu, ale bywało też, tak jak na przykład zimą z 1978 na 1979 rok, że zima była bardzo śnieżna i poważnie utrudniała komunikację w mieście.

W **1979** roku, z okazji 15-lecia działalności, wałbrzyski Teatr Dramatyczny otrzymał imię Jerzego Szaniawskiego. Z tej okazji wystawiono "Dwa teatry" w reżyserii Andrzeja Marii Marczewskiego, ówczesnego dyrektora, i wmurowano w ścianę frontową budynku tablicę pamiątkową.

W czerwcu **1976** roku doszło do gwałtownych protestów robotniczych w Radomiu i Ursusie, związanych z ogłoszeniem podwyżki cen na artykuły żywnościowe. Władze opanowały sytuację a następnie rozpoczęły akcję organizowania „spontanicznych” wieców, na których potępiano „warchołów i wicrzycieli zakłócających demokratyczny dialog partii z narodem”. Na tych wiecach organizowanych przez państwowe władze "prawdziwi przedstawiciele klasy robotniczej, intelektualiści i inteligencja pracująca potępiali warchołów i chuliganów z Radomia".



Działacze Komitetu Obrony Robotników, czyli KOR-u, tacy choćby jak Jacek Kuroń, nazywani byli zdrajcami oszukującymi polską klasę robotniczą.

Tym razem ferment i niepokoje nie ominęły już okolic Wałbrzycha, chociaż w **1976** roku sam Wałbrzych jeszcze nie strajkował. Strajkowała natomiast świebodzicka Wytwórnia Urządzeń Klimatyzacyjnych i Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych. W Wałbrzychu wrzało, ale strajków nie było.



Licznie pojawiły się natomiast nielegalne gazetki wydawane przez nielegalny, powstały w **1976** roku w Radomiu, i dzięki cichemu, społecznemu poparciu, sprawnie działający w całym kraju Komitet Obrony Robotników.

W Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym, którego biura mieściły się wtedy w budynku przy ulicy Słowackiego, jeden z pracowników zaangażowanych w działalność KOR-u (Jacek Pilchowski) dostarczał kolegom "Robotnika", w którym ze zdziwieniem czytali relacje o tym, co się dzieje w kraju – wiadomości znacznie różniące się od informacji oficjalnych.

Strona państwowa, wówczas jeszcze bardzo mocna, na "wydarzenia radomskie" odpowiedziała represjami i organizowaniem przymusowych wieców we wszystkich miastach Polski. W Wałbrzychu taki wiec odbył się na stadionie „Zagłębia”. Uczestników przywoziły zakładowe autobusy.



Tymczasem rosły trudności ekonomiczne, wielki skok nie całkiem się udał, w kraju



coraz wyraźniej widoczny był podział społeczeństwa na dwa wrogie sobie obozy. Bez względu na stopień wykształcenia byliśmy "my" - pracujący i byli "oni" - rządzący. My pracowaliśmy za grosze, staliśmy w kolejkach, nie mieliśmy nic do gadania i ledwo wiązaliśmy koniec z końcem - oni rządili, należeli do "Partii", wieszali hasła o "Drugiej Polsce", zaciągali pożyczki i mieli zawsze słuszość. A poza tym mieli też własne sklepy, przydziały na luksusowe towary, dla ogółu niedostępne, oraz monopole na informację i propagandę. Dzięki temu mogli oszukiwać i sterować społeczeństwem, nie pozwalając mu przy tym nawet upomnieć się o swoje.

W sierpniu 1980 roku miarka się przebrała. Pierwsze strajki wybuchły na Wybrzeżu, w Szczecinie i w Gdańsku. Wszyscy pilnie nasłuchiwali wieści nadchodzących ze stoczni im. Lenina. W całym kraju zaczęły żywiołowo wybuchać strajki dla poparcia strajkujących stoczniowców. Powtarzano sobie nowe nazwiska: Lech Wałęsa, Marian Jurczyk, Andrzej Gwiazda, Anna Walentynowicz. We Wrocławiu na czele Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego stanął Jerzy Piórkowski z Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego.

W czasie gorącego lata 1980 roku strajki ogarnęły oczywiście także Wałbrzych. W 1980 roku w mieście mieszkało już 133 tysiące 500 osób. Większość pracujących w pełni popierała protest stoczniowców i właśnie poprzez strajki wałbrzyskie wy-



rażnie i jednoznacznie poinformowali o tym władze partii i kraju. Dla mieszkańców miasta szczególnie dotkliwy był strajk Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego (WPK), ale mimo niewątpliwych uciążliwości wałbrzyskie nie rozumieli sytuacji i w pełni solidaryzowali się z postawą kierowców.

27 sierpnia 1980 roku rozpoczął się strajk w kopalni "Thorez" - pierwszej strajkującej wówczas kopalni w Polsce. 28 sierpnia powstał Międzyzakładowy Komitet Strajkowy (MKS). Potem strajki solidarnościowe objęły już większość wałbrzyskich przedsiębiorstw.

Trzeba pamiętać, że wszystkie przedsiębiorstwa były wtedy państwowe a kadre kierowniczą tych przedsiębiorstw stanowili ludzie mniej lub bardziej związani z PZPR. W tym najgorętszym czasie przewodniczącym MKS w Wałbrzychu był przedstawiciel kopalni "Wałbrzych" - Jerzy Szulc.



Strajk zakończono, gdy z Gdańska wrócili dolnośląscy delegaci, potwierdzający, że zawarte tam porozumienia obowiązują w całym kraju.

Dzięki temu, 2 września 1980 roku, MKS przekształcił się w Międzyzakładowy Komitet Założycielski Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych, które 17 września przyjęły nazwę NSZZ "Solidarność".

Mając poparcie zdecydowanej większości społeczeństwa "Solidarność" rosła w siłę; z nielegalnego, lokalnego związku zawodowego stoczniovców stała się ogólnopolskim masowym związkiem pracowników wszystkich branż. Związek miał przy tym strukturę regionalną, nie branżową.

Do Wałbrzycha przyjechał przewodniczącym Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ "Solidarność" – Lech Wałęsa, który spotkał się z mieszkańcami miasta na wypełnionym po brzegi stadionie KS "Górnik", na Nowym Mieście.

Wrocław — 03.03. Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność” we Wrocławiu podjęło uchwałę o następującej treści: „Nie wgapinając przekroczył uwarunki ze Prokuratury Generalnej PRL. Lucjan Czubowski, pociągający od wstąpienia, w sposób świadomy i prowokacyjny działa na szkodę państwa polskiego, naruszając Związek i spokój społeczny tak potrzebnego krajowi. Świadczą o tym wszystkie działania prokuratury, jego aresztowanie, jego narzucenie, aresztowanie 8 osób za słowne przekroczenie politycznych i ostatnie podjęcie akcji represyjnej przeciwko Jackowi Kuroniowi przy jednoczesnej opieszałości przy aresztowaniu osób, które dopuściły się prawdytych przestępstw. Jerzy Czubowski i jego współpracownicy pozostają na swoich stanowiskach, letnie niska szansa na 90 dni spokoju.”

Wrocław — 04.03. Jerzy Piórkowski przesłał do Prezydium MKZ we Wrocławiu pismem rezonującą z funkcji przewodniczącego i członka Prezydium. Mimo że członkowie Prezydium podjęli próbę przekonania go, aby nie miał swoje postanowienie — J. Piórkowski zdecydowanie odmówił. W takiej sytuacji Prezydium przyjęło rezolucję w dniu 03.03. w wyniku tajnego głosowania wybrało Władysława Fraszyńskiego (dotychczasowego rzeczownika prasowego) na Przewodniczącą MKZ NSZZ „Solidarność” we Wrocławiu.

Lech Wałęsa w Walbrzychu — 17 września 1980 r. Wyjazd z L. Wałęsą na str. 5.

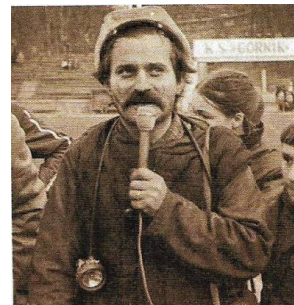
UCHWAŁA MKZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” woj. wałbrzyskiego z dnia 12 marca 1981 r.

MKS NSZZ „Solidarność” wojew. wałbrzyskiego uchwala:

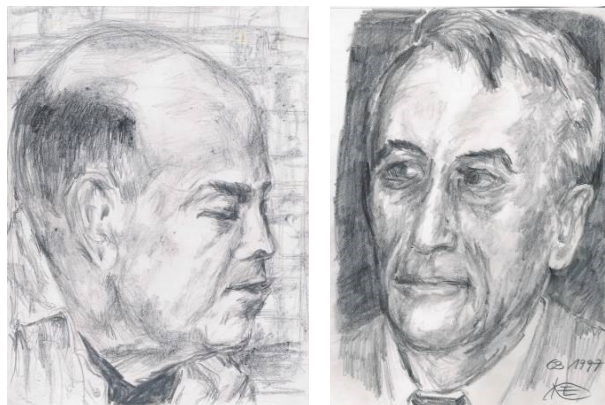
- Natychmiastowego umorzenia postępowania karnego wywołanego „Kępczowi MKZ NSZZ „Solidarność” — „Masowac” — Adamowi Michnikowi za wypowiedzi na zebraniach organizowanych przez nasz Związek oraz niezłocznego uchwalenia dotemu milicyjnego w stosunku do Jacka Kuronia.
- Natychmiastowego zamieszczenia przesładowca w stosunku do działaczy naszego Związku oraz NSZZRI „Solidarność”.

OSWIADCZAMY że ewentualne aresztowanie któregośkolwiek z członków lub ekspertów naszego Związku sprzeczne z zasadami praworządności i demokracji w świetle porozumień gdańskich spowoduje zdecydowane natychmiastowe przeciwdziałanie MKZ NSZZ „Solidarność” woj. wałbrzyskiego do strajku generalnego w całym kraju.

Za Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność” woj. wałbrzyskiego
Przewodni: Jerzy Szulc



W lutym 1981 roku w MKZ w Wałbrzychu zarejestrowanych było już prawie 600 zakładów pracy i ponad 250 tysięcy członków związku. Niewiele brakowało, aby wiosną 1981 roku w ramach związku wyodrębnił się region wałbrzyski. Ostatecznie przeważała jednak opcja utrzymania jedności z Wrocławiem. Podczas drugiej tury wojewódzkiego zjazdu, 25 czerwca powołano tylko wałbrzyski oddział Zarządu Regionu Dolnośląskiego, którego przewodniczącym został Jerzy Szulc, a jego zastępcą Mieczysław Tarnowski.



Obok żądań dotyczących poprawy warunków pracy i płacy, niektórzy przywódcy związkowi zaczęli głośno wysuwać żądania przeprowadzenia głębszych zmian politycznych.

Związkowców wsparli w tym względzie opozycyjni działacze polityczni, tacy jak: Tadeusz Mazowiecki, Adam Michnik, Jacek Kuroń, czy Karol Modzelewski. Do "Solidarności" licznie wstępowała wtedy

także dawni szeregowi członkowie partii - prawdziwi działacze robotniczy i związkowi, ci, którzy bardzo zawiedli się na postawie i działaniach naczelnych władz PZPR.

Strona partyjna, czyli rządowa, początkowo przycichła. Jeszcze przed podpisaniem porozumień sierpniowych oficjalne komunikaty prasowe podawały, że Edward Gierek przekazał tymczasowo władzę Stanisławowi Kani ze względu na chorobę serca i konieczność hospitalizacji. 5 września trafił do kliniki w Aninie z objawami zawału.

6 września **1980** roku, na VI Plenum PZPR, wykorzystując chorobę Edwarda Gierka i próbując uspokoić sytuację formalnie zdecydowano o odebraniu Gierkowi stanowiska I sekretarza KC PZPR i wybrano w jego miejsce Stanisława Kanię. Na posiedzeniu KC PZPR obradującym w dniach 1–2 grudnia tego samego roku Edward Gierek został razem z Piotrem Jaroszewiczem usunięty z Komitetu Centralnego. 19 grudnia **1980** roku został też usunięty z Rady Państwa, po czym zrzekł się mandatu posła. Odebrano mu nawet polską emeryturę, do końca życia pobierał tylko rentę z Francji i emeryturę z Belgii.

Kolejny pierwszy sekretarz KC PZPR, Stanisław Kania, próbował studzić rozbudzone nadzieje i emocje społeczeństwa. Dopiero po kilku miesiącach wahań i prowadzenia polityki drobnych ustępstw, strona partyjna zaczęła reagować bardziej zdecydowanie. Zaczęto straszyć społeczeństwo możliwością wojskowej interwencji Związku Radzieckiego. Z kolei coraz dalej idące żądania strony solidarnościowej, do której przylepili się też skrajnie prawicowi działacze spod znaku Konfederacji Polski Niepodległej (KPN), prowadziły do coraz częstszych i poważniejszych spięć.

W końcu, w dniu 13 grudnia **1981** roku, decyzją generała Wojciecha Jaruzelskiego, który stanął na czele Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego (WRON), wprowadzono w całej Polsce "stan wojenny".

Na ulice wyjechały czołgi i transportery opancerzone. Prawie wszyscy czołowi działacze "Solidarności" zostali aresztowani i internowani. Tylko w samym Wałbrzychu internowano ponad 50 działaczy związku.

Aresztowano także Edwarda Gierka, został zatrzymany przez funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu i milicjantów w swoim domu w Ustroniu. Był internowany w ośrodku w Głębokiem koło Koszalina, gdzie został przetransportowany śmigłowcem.

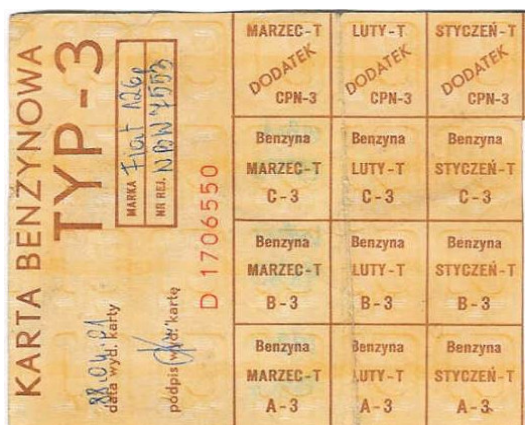
Próby protestów były szybko likwidowane - najdłużej trwał strajk protestacyjny w kopalni "Thorez" - do nocy z 14 na 15 grudnia. Głośnym echem rozeszły się po całym kraju wiadomości o pacyfikacji górnośląskiej kopalni "Wujek" i śmierci od kul „zomowców” (ZOMO - Zmotoryzowane Odwody Milicji Obywatelskiej) dziewięciu tamtejszych górników.

Do wrocławskiego "Pafawagu" wjechały czołgi. Związek musiał zejść do głębokiego podziemia.

Ściśle kontrolowano ruch ludności. Nawet na jednodniowy wyjazd z Wałbrzycha do Wrocławia trzeba było mieć specjalny, wyczekany i wystany w kolejce, opieczetowany na czerwono dokument - pozwolenie na wyjazd. Nie było mowy o jakichkolwiek publicznych zebraniach czy zgromadzeniach.



Nawet po to, aby wejść do gmachu Politechniki konieczna była przepustka. Wieczorem obowiązywała godzina policyjna; jej przestrzegania pilnowały milicyjne patrole.



A jednak, mimo wszystko, po „grudniowym szoku” społeczeństwo stopniowo zaczęło przyzwyczajać się do nowych warunków, traktując je jako „zło konieczne”, którego na razie nie można było zmienić.

Ludzie żyli biednie, musieli mocno zaciskać pasa, „system kartkowy” zaczął obejmować coraz większy asortyment towarów. Już nie tylko cukier, mięso, tłuszcze i benzynę ale nawet wyprawki dla noworodków.

Wtedy zaczęła napływać spontaniczna pomoc z różnych stron świata. Dary nadchodzące z NRD, Czechosłowacji i Bułgarii, a także z Belgii (leki, artykuły sanitarne, odżywki dziecięce) i z Hiszpanii (27 wagonów z cytrusami, ziemniakami i odzieżą), trafiały do Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, który oficjalnie zajmował się rozdziałem tej pomocy. Inny strumień pomocy, organizowanej w krajach zachodnich przez działaczy i sympatyków „Solidarności”, obejmujący głównie żywność i odzież, trafiał najpierw do organizacji kościelnej, która zajmowała się dystrybucją i wspomaganiem najbiedniejszych.

Tymczasem „dobra władza” rozpoczęła odgórnie tworzyć nowe, popierające ją organizacje, takie jak na przykład PRON (Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego, przez większość społeczeństwa nazywany „prąciem”), a potem, od końca 1982 roku zaczęto też tworzyć nowe, prorządowe związki zawodowe.

Społeczeństwo zakosztowało już jednak prawdziwej samorządności i te odgórnie tworzone organizacje budziły dość powszechną niechęć. Mimo zagrożenia bardzo



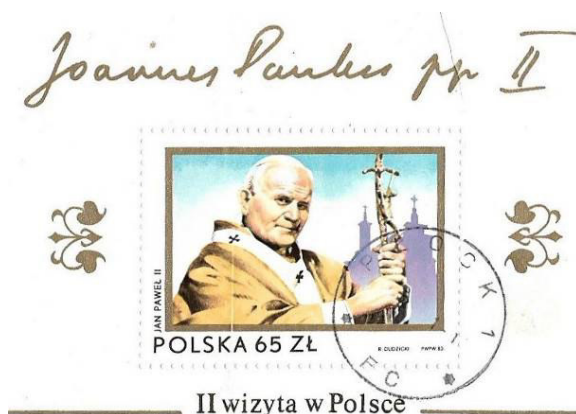
z powodzeniem ukrywał się od czasu ogłoszenia stanu wojennego. Zasłynął on tym, że zdołał wydostać z zablokowanego konta związku "Solidarność" 80 milionów złotych. Pieniądze te umożliwiły skuteczne zorganizowanie podziemnej działalności "Solidarności" na terenie Dolnego Śląska w czasie stanu wojennego. Od końca sierpnia 1982 roku działała nawet tajna rozgłośnia „Radio Solidarność”. Cała Polska знаła też nazwisko Zbigniewa Buja z Regionu Mazowsze, który najdłużej ukrywał się przed tropiącym go zawziętym całym ówczesnym aparatem bezpieczeństwa.

Choć formalnie stan wojenny w Polsce został zawieszony 31 grudnia 1982 roku, a zniesiony 22 lipca 1983 roku, to jednak nie zmieniło to wiele w stosunku władzy do społeczeństwa.

W lutym 1983 roku wrócił do Polski, do Wałbrzycha, Mieczysław Tarnowski, którego stan wojenny zastał w Szwajcarii. Ponieważ władza mówiła dużo o liberalizacji, a powrót Tarnowskiego był obserwowany przez zagranicznych dziennikarzy, milicja nie odważyła się od razu go aresztować. Nastąpiło to trochę później, w listopadzie 1983, kiedy zaangażował się w tworzenie i upowszechnianie nielegalnych audycji radiowych Radia Solidarność.

21 czerwca 1983 roku we Wrocławiu przebywał papież Jan Paweł II. Była to jego druga pielgrzymka do ojczyzny. Stała się ona nie tylko wielkim świętem dla katolików, ale też wielkim wydarzeniem politycznym. Manifestując przywiązanie do Kościoła demonstrowano niechęć do oficjalnej, samozwańczej władzy.

Podczas mszy na Partynicach papież mówił wiele o świętej Jadwidze - patronce Śląska, oraz o Edycie Stein, wrocławiance zamordowanej w 1942 roku w Oświęcimiu. Słuchacze odczytali te słowa jako apel o wytrwanie.



Na wzrost autorytetu kościoła katolickiego partyjno-państwowe organy służby bezpieczeństwa zareagowały bardzo nerwowo. Najpierw próbowano szkalować wybranych księży a w końcu doszło nawet do zabójstwa. 19 października 1984 roku męczeńską śmiercią zginął ksiądz Jerzy Popiełuszko, który publicznie opowiadał się za wartościami i poglądami głoszonymi przez „Solidarność” – teraz już nie tylko związek zawodowy, ale autentyczny i powszechny ruch społeczny. Śmierć księdza odniosła skutek całkowicie odmienny od zakładanego przez jego morderców. Ksiądz Jerzy stał się patronem „Solidarności”.

Życie musiało jednak toczyć się dalej, mimo wszystkich codziennych uciążliwości.

W tych trudnych latach, w Wałbrzychu miały też miejsce pewne istotne osiągnięcia gospodarcze. Na Szczawienku, przy ulicy Uczniowskiej, w **1983** roku oddano wreszcie do użytku i uruchomiono potężną, ponoć największą tego typu w Europie, Fabrykę Porcelany "Książ", wraz z widocznym z dala, wysokim biurowcem.

Na Podzamczu oddano do użytku dwie nowe szkoły. Jedna z nich - nr 21 to prawdziwy moloch; zdarzało się, że dzieci z młodszych klas gubiły się tam nie mogąc odnaleźć drogi do swej klasy. Szkoła, nadal funkcjonująca, została dobrze wyposażona - posiada nawet własny basen.

Piłkarze „Górnika Wałbrzych” w **1983** roku awansowali do I ligi. Trenerem klubu był wtedy Horst Panic a filarami zespołu byli Włodzimierz Ciołek, Leszek Kosowski i Tadeusz Dolny. Po błyskotliwym debiucie, gdy „Górnik” został mistrzem jesieni,



sytuacja szybko się wyrównała, wreszcie w **1989** roku zespół wrócił do II ligi.

Przy okazji trzeba wspomnieć, że mimo trwania w Polsce stanu wojennego nasza reprezentacja narodowa prowadzona przez trenera Antoniego Piechniczka, na Mistrzostwach Świata w piłce nożnej, które odbyły się w Hiszpanii w **1982** roku zajęła trzecie miejsce.

W „Zagłębiu Wałbrzych” sukcesy odnosiła wówczas sekcja zapaśnicza. Wielokrotnym mistrzem Polski w stylu klasycznym był Bogusław Dąbrowski. Dzięki temu w **1988** roku „Zagłębie Wałbrzych” zorganizowało nawet mistrzostwa Europy w tej dyscyplinie.

Znaczące sukcesy odnosili koszykarze "Górnika" - zostali mistrzami Polski w latach **1982, 1983 i 1988**, a wicemistrzami w latach **1981, 1983 i 1986**. Bardzo popularni byli tacy zawodnicy jak: Mieczysław Młynarski, Tadeusz Reschke, Stanisław Kiełbik czy Jerzy Żywarski. Ze zmiennym szczęściem walczyli też w I lidze siatkarze "Chelmea". Prawie cały wałbrzyski sport finansowany był oczywiście przez kopalnie.

Na podstawie uchwały Rady Państwa 17 czerwca **1984** roku władze zorganizowały wybory do rad narodowych. Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” już w styczniu **1984** r. ogłosiła „Stanowisko w sprawie wyborów do rad narodowych”, w którym stwierdziła, że wybory te będą „służyć zniewoleniu społeczeństwa”, określiła warunki autentycznych wyborów, wezwała do bojkotu oraz zaapelowała do struktur związkowych „o podjęcie akcji propagandowej i przygotowanie się do kontroli bojkotu w poszczególnych okręgach”. W taki sam sposób „Solidarność” potraktowała wybory do Sejmu PRL, które odbyły się 13 października **1985** roku.



W **1986** roku Filharmonia Wałbrzyska, która mocno wrosła już w panoramę miasta, przyjmuje nazwę Filharmonii Sudeckiej. Odbywa liczne wojaże zagraniczne i odnosi w swej dziedzinie znaczące sukcesy, przy okazji skutecznie sławiąc region wałbrzyski w Europie.

W **1985** roku w Wałbrzychu mieszkało już 138 tysięcy 700 osób.

We Wrocławiu, po wielu latach starań i przygotowań, w czerwcu **1985** roku otwarto



i udostępniono wreszcie do zwiedzania Panoramę Racławicką. Budowę pawilonu mieszczącego ogromne malowidło, mające 15 metrów wysokości i 120 metrów obwodu, rozpoczęto przecież jeszcze w 1966 roku.

Z całego Dolnego Śląska ciągnęły liczne wycieczki, aby zobaczyć to olbrzymie dzieło Wojciecha Kossaka i Jana Styki, uratowane z zawieruchy wojennej staraniem wielu ludzi, wywiezione ze Lwowa, gdzie wisiało przed wojną przez blisko 50 lat. Pierwszy raz było ono tam wystawione w 1894 roku.

5 listopada **1985** roku w Klinice Kardiochirurgii Śląskiej Akademii Medycznej w Zabrze zespół chirurgów pod kierownictwem Zbigniewa Religi przeprowadził pierwszą w Polsce udaną operację transplantacji serca.

Z innych głośnych wydarzeń należy odnotować, że w **1986** roku ukończono budowę zbiornika retencyjnego na Bystrzycy, nazywanego Jeziorem Mietkowskim.



W maju **1988** roku podczas prac rozbiórkowych prowadzonych na terenie średniowiecznego centrum Środy Śląskiej znaleziono skarb zawierający klejnoty oraz blisko cztery tysiące średniowiecznych monet.

Tymczasem ludziom nie mającym dostępu do tak zwanego "koryta", czyli nie związanym w żaden sposób z władzą partyjną, czy też z administracją rządową (co zresztą znaczyło to samo) żyło się coraz trudniej, cały kraj pogrążał się w głębokim kryzysie. W sklepach straszyły puste półki. Obowiązywał system kartkowy, reglamentowano żywność i benzynę, trudno było o meble i urządzenia gospodarstwa domowego. W społeczeństwie z jednej strony narastał marazm a z drugiej strony wzbierała złość. Nastroje społeczne oddaje doskonale popularna w tamtym czasie piosenka Krystyny Prońko – „Psalm stojących w kolejce”. Tekst brzmiał następująco:

„ Za czym kolejka ta stoi? Po szarość, po szarość, po szarość
Na co w kolejce tej czekasz? Na starość, na starość, na starość
Co kupisz, gdy dojdiesz? Zmęczenie, zmęczenie, zmęczenie
Co przyniesiesz do domu? Kamienne zwątpienie, zwątpienie
Bądź jak kamień, stój wytrzymaj, Kiedyś te kamienie drgną
I polecą jak lawina, Przez noc, Przez noc, Przez noc.”

A bard Solidarności – Jacek Kaczmarski śpiewał : „Wyrwij murom zęby krat
Zerwij kajdany, połam bat, A mury runą, runą, runą, I pogrzebią stary świat!”

Znów zaczęły wybuchać strajki. Władze nie mogąc już liczyć na współpracę zmęczonego i zniechęconego społeczeństwa, obawiając się kolejnych napięć, nie reagowały już tak nerwowo na stopniowe przechodzenie "Solidarności" do jawnych form działalności. W grudniu **1987** roku powstała Regionalna Komisja Wykonawcza - jej przewodniczącym został Mieczysław Tarnowski.



Dopiero w takich warunkach, po ciężkich ośmiu latach, po ograniczeniach stanu wojennego, po załamaniu się gospodarki i rynku wewnętrznego, władze partyjne i rządowe zgodziły się nareszcie

zasiąść przy jednym, pamiętnym "okrągłym stole" z przedstawicielami „Solidarności” i demokratycznej opozycji.

W rezultacie uzgodnień, jakie zapadły przy owym okrągłym stole doszło wreszcie do pierwszych wolnych wyborów.



Wcześniej, jeszcze w marcu **1989** r. powstały Komitety Obywatelskie (także w Wałbrzychu), które miały za zadanie w przygotowywanych wyborach wprowadzić solidarnościowych kandydatów do Sejmu i Senatu.

Pierwsze w powojennej Polsce, częściowo wolne wybory do Sejmu i w pełni demokratyczne do Senatu, przeprowadzono 4 czerwca **1989** roku. W wyborach tych zdecydowane zwycięstwo osiągnęli przedstawiciele wystawieni i rekomendowani przez Komitety Obywatelskie i "Solidarność".

